



**ROŚNIE RYNEK
EKOLOGICZNYCH
ZBÓŻ**

s. 15-16



**PODNIĘŚLI
WYDAJNOŚĆ
Z 6 DO 11 TYSIĘCY**

s. 21-22



WIEŚCI ROLNICZE

wiescirolnicze.pl

ISSN 2082-8381 Nr 1 (121) styczeń 2021

**ZAGRODY
EDUKACYJNE
CZEKAJĄ NA LEPSZE CZASY**

s. 12-14

Korzyści z alkalizacji paszy

s. 17-18

Legowiska z separatu gnojowicy

s. 23-24

s. 5-7

REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



PIAST  *Rośnij razem z nami*
25 lat razem...



BEZ GMO
PRODUKT NATURALNY

PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.piastpasse.pl

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przelać na adres:

Redakcja „Życie Pleszewa”,
ul. Kaliska 24, 63-300 Pleszew

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola)

od 2021 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:
5,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł

**Pieniądże należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929**

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin** W tytule: **„Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskie”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskie”.



Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceniodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- ☐ imię i nazwisko* ☐ adres zamieszkania*
☐ adres e-mail ☐ nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- ☐ zbierania* ☐ przechowywania*
☐ opracowywania* ☐ udostępniania*
☐ usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze
 - przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych
 - przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.
- Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego. Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:.....



Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

Lepszego Roku 2021!

To nie był dobry rok dla polskiej gospodarki. Covid-19 przewrócił nam życie do góry nogami. Ktoś tam oczywiście na koronawirusie zarobił, ale nie byli to rolnicy. Blokady na rynku wołowiny i mleka wielu uderzyły po kieszeni już w pierwszym okresie pandemii. A potem była jeszcze piątka dla zwierząt. Tylko ostry sprzeciw środowiska rolniczego sprawił, że wycofano się z zakazu uboju rytualnego bydła i drobiu. Na polach na szczęście nie było suszy i zebrano dobre plony. Co za tym jednak idzie, ceny nie były wysokie. Ogromny zjazd cenowy zaliczył rynek wieprzowiny. Ile dziś skupy płacą za kilogram żywego tucznika? Trzy do cztery złote! W grudniu ubiegłego roku cena osiągała nawet 6 złotych.

W tym numerze pokazujemy gospodarstwo agroturystyczne i zagrodę edukacyjną. Takie przedsięwzięcia miały być szansą zarobkowania dla małych gospodarstw. Zainwestowano w nie nieraz bardzo duże środki. Żeby przyciągnąć mieszkańców miast, uczniów, rodziców, którzy chcą pokazać dzieciom, na przykład, skąd bierze się mleko. Dziś jednak te gospodarstwa dotkliwie odczuwają brak dochodów, podobnie jak cała branża turystyczna.

Wchodzimy w nowy rok z nadzieją, że to wszystko się zmieni na lepsze!

Spis treści

Informacje

Nowe stawki składek KRUS	4
Miliard na kontaktach rolników	4
Najlepsi Doradcy wybrani! Kobiety górą!	5
Mamy pełne ręce roboty!	6-7
Ptasia grypa zbiera żniwo	7
Wystarczy sztuczna inteligencja	42

Uprawy

Jaką odmianę kukurydzy zasiać - podpowieź	8
Wizytówki uprawowe	9
Jaki sadzeniak - taki plon	10
Rzepak - bez mikroelementów ani rusz!	11
Obsługujemy około 800 gospodarstw rolnych	15-16

Hodowla

Zrezygnowali z trzody chlewnej, zajęli się alpakami	12-13
Tu rodziła się świętokrzyska agroturystyka	13-14
Zaalkalizowana pasza - czy karmić nią bydło?	17-18
Sucha dezynfekcja obór. Dlaczego jest tak ważna?	19-20
Udało im się podnieść średnią wydajność stada z 6 do 11 tys. kg mleka	21-22
Wizytówki hodowlane	22
Legowiska ścielone spreparowaną gnojowicą. To przyszłość?	23-24
Jak ujarzmić temperament byka?	25

Technika rolnicza

TOP 10 najpopularniejszych ciągników w Polsce	26-28
Techniczne wizytówki	29-30

Więści Regionalne

Stawiają na współpracę i rozwój	31-32
Samochód idealny dla rolnika	34, 36
Nasz świat w jednym kawałku	38-39

Więści dla domu

Co podać na przyjęcie karnawałowe	40-41
Krzyżówka	43

Polecamy



s. 6-7



s. 25



s. 26-28



Dołącz do nas na Facebooku!

www.facebook.com/wiescirolnicze

Odwiedź nasz portal

wiescirolnicze.pl



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze

WIEŚCI Rolnicze

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 42.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
Piotr Piotrowicz, Dorota Jarczyk, Marianna Kula,
Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska,
Honorata Dmyterko, Ania Kopras-Fijolek,
Anna Malinowski.

Korekta: Jacek Kalisz

PROJEKTY REKLAM:

Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik,
Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914
Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Beata Kruk (Gostyń) - tel. 511-830-995
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027

Nowe stawki składek KRUS

KRUS ustalił wysokość miesięcznej składki na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie w I kwartale 2021 roku.

Podstawowa miesięczna składka na ubezpieczenie emerytalno-rentowe za rolników, małżonków i domowników w I kwartale 2021 roku wynosić będzie 10% obowiązującej w grudniu br. emerytury podstawowej (972,40 zł), tj. **97 zł miesięcznie**.

Wysokość składki na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie za podlegającego przez cały miesiąc rolnika, małżonka, domownika i pomocnika rolnika w I kwartale 2021 r. wynosić będzie 42,00 zł miesięcznie.

Jeżeli rolnik, małżonek lub domownik objęty jest tym ubezpieczeniem, na wniosek, wyłącznie w zakresie ograniczonym, należna składka stanowi 1/3 pełnej składki, tj. **14 zł miesięcznie**.

Dodatkowa miesięczna składka na to ubezpieczenie za rolników prowadzących gospodarstwo rolne o powierzchni powyżej 50 ha przeliczeniowych użytków rolnych stanowić będzie: 12% emerytury podstawowej, tj. **117 zł** dla gospodarstw rolnych obejmujących obszar użytków rolnych do 100 ha przeliczeniowych, 24% emerytury podstawowej, tj. **233 zł** dla gospodarstw rolnych obejmujących obszar użytków rolnych powyżej 100 ha przeliczeniowych do 150 ha przeliczeniowych, 36% emerytury podstawowej, tj. **350 zł** dla gospodarstw rolnych obejmujących użytki rolne powyżej 150 ha przeliczeniowych do 300 ha przeliczeniowych, 48% emerytury podstawowej, tj. **467 zł** dla gospodarstw rolnych obejmujących użytki rolne powyżej 300 ha przeliczeniowych.

Kasa przypomina, że z uwagi na fakt, że ostatni dzień ustawowego terminu uregulowania należnych składek za I kwartał 2021 r., tj. 31 stycznia 2021 r. przypada w niedzielę, która jest dniem ustawowo wolnym od pracy, to zgodnie z przepisami za ostatni dzień terminu ich opłacania należy przyjąć następny dzień po dniu lub dniach wolnych od pracy, a więc - **1 lutego**.

(akf)

Miliard na kontach rolników

Do gospodarstw szczególnie dotkniętych kryzysem COVID-19.trafiły środki finansowe z PROW.

Pomoc skierowana została do rolników pracujących w następujących sektorach produkcji: bydła mięsnego, krów typu mlecznego i kombinowanego, świń, owiec, kóz, drobiu rzeźnego, drobiu nieśnego i upraw roślin ozdobnych w ogrzewanych szklarniach lub tunelach foliowych.

Wsparcie w łącznej wysokości blisko 1,2 mld zł przekazano ponad 180 tys. rolników, którzy w terminie 9 września - 7 października złożyli w ARiMR wnioski. Do 21 grudnia Agencja wypłaciła pieniądze 161 tys. rolników, przekazując im łącznie miliard złotych.

Wysokość wsparcia uzależniona była od rodzaju i skali prowadzonej produkcji rolnej. Maksymalna kwota pomocy dla rolnika nie mogła jednak przekroczyć 31,43 tys. zł (równowartość 7 tys. euro).

(akf)

TEKST PARTNERA

MĄDRY ROLNIK PRZED SZKODĄ - cz. VI

Jedna polisa dla auta i maszyn, wiele korzyści

Chociaż wielu rolników nie zdaje sobie sprawy, że posiadane przez nich pojazdy tworzą „flotę”, to w znaczeniu ubezpieczeniowym tak właśnie może być. Jedną z nielicznych tego typu ofert na rynku wprowadziła Concordia Polska Grupa Generali.

W Concordii flotę tworzy już 5 pojazdów, w tym samochód osobowy, którym gospodarz jeździ na zakupy i traktor z przyczepą, którym przewozi płody rolne.

■ **Ubezpieczanie pojazdów w formie floty to gwarancja niezmienności warunków**

- Określenie „flota” najczęściej kojarzy się z dużą firmą i licznymi samochodami. Raczej rzadko używają go rolnicy, z pewnością nie wszyscy myślą w ten sposób o swoich pojazdach i maszynach. W rzeczywistości flotę rolnika, w rozumieniu ubezpieczenia w Concordii, tworzy grupa przynajmniej 5 pojazdów objętych ochroną ubezpieczeniową, należących do jednego ubezpieczonego. Mogą to więc być samochody osobowe, którymi gospodarz jeździ na co dzień, dostawcze i ciężarowe wykorzystywane w gospodarstwie, a także maszyny lub sprzęty rolnicze niezbędne do uprawy i transportu pól - zaznacza Mariusz Gilicki, dyrektor Biura Ubezpieczeń Komunikacyjnych w Concordii Polska Grupa Generali.

W przypadku polisy Agro Flota



CONCORDIA

UBEZPIECZENIA

GRUPA GENERALI

jedna oferta obejmuje pojazdy samochodowe oraz maszyny rolnicze będące w posiadaniu rolnika lub spółki rolniczej. Ochroną może też zostać objęte również wyposażenie dodatkowe maszyny rolniczej, jak na przykład coraz częściej spotykane i wartościowe urządzenia GPS. Dla rolnika włączenie do jednej polisy wielu pojazdów to istotna korzyść, bo warunki i składki za ubezpieczenie jego samochodów i maszyn nie ulegną zmianie w okresie obowiązywania umowy generalnej. Ochrona w formie polisy flotowej to również dodatkowe zniżki, które przekładają się na niższy koszt ubezpieczenia pojazdów i maszyn rolnika.

- Warto pamiętać, że maszyny rolnicze objęte są ochroną zarówno w trakcie przechowywania ich w obrotach gospodarstwa, jak i podczas prowadzenia prac polowych czy przejazdu z pola do domu. A właśnie w trakcie prac polowych oraz przejazdów na pole ma miejsce większość najbardziej kosztownych wypadków i awarii maszyn - dodaje Mariusz Gilicki.

■ **Pojazdów i maszyn jest u rolników coraz więcej**

Tego typu polisa przeznaczona jest



nie tylko dla rolników, ale dla szeroko rozumianego biznesu agro. Mogą to być także podmioty wytwarzające środki produkcji dla rolnictwa i przemysłu spożywczego; zajmujący się skupem surowców rolnych, ich przechowywaniem i transportem; hurtowymi i detalicznym handlem żywnością, a także przemysłem spożywczym. Pojazdów i maszyn wykorzystywanych w takiej działalności jest w Polsce coraz więcej. Od stycznia do końca października 2020r. - wg danych Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CEPiK) - zarejestrowano 8.316 szt. nowych ciągników. To o 1.226 szt. (17,3%) więcej w porównaniu z liczbą pojazdów zarejestrowanych w analogicznym okresie przed rokiem (7.090 szt.). To bardzo dużo, szczególnie biorąc pod uwagę, że ten rok nie był najlepszym

do podejmowania długoterminowych zobowiązań ze względu na niepewność wywołaną pandemią i ostrzejsze kryteria finansowania w bankach czy u leasingodawców. Wzrost w liczbie rejestracji odnotowano także w przypadku przyczep - w 2020 roku zarejestrowano ich 5.771 szt., czyli o ¼ więcej niż przed rokiem.

Nowa oferta Concordii odpowiada na potrzeby zmieniającej się pracy rolników. Mechanizacja ułatwia prace na roli, a ubezpieczyciel stara się ułatwiać ochronę floty będącej w posiadaniu rolników. Stąd łączenie wielu pojazdów w jednej polisie (zamiast podpisywania kilku umów oddzielnie na każdy z nich) i co najważniejsze umożliwia uzyskanie pełnej ochrony w niższej cenie.

(akf)

Materiał przygotowany we współpracy z Concordia Polska

Najlepsi Doradcy wybrani! Kobiety górá!

W ramach cyklicznych już Dni Przedsiębiorcy Rolnego rozstrzygnięty został konkurs na najlepszego Doradcę Roku - adresowany do doradców rolniczych oraz rolnośrodowiskowych.

Pierwsze miejsce zdobyła Małgorzata Kucharska (Świętokrzyski Ośrodek Doradztwa Rolniczego), drugie - Izabela Michniewicz (Dolnośląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego we Wrocławiu), a trzecie - Małgorzata Niemirska (Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego).

Małgorzata Kucharska jest doradcą rolniczym już od 20 lat. Najpierw pracowała jako stażystka, później specjalistka ds. ogrodnictwa, a następnie starsza specjalistka ds. ekologii i ochrony środowiska. Obecnie kieruje działem Rolnictwa Ekologicznego i Ochrony Środowiska w Świętokrzyskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Modliszewicach. Jak przyznaje zdobywczyni pierwszego miejsca, stara się swoją pracę wykonywać sumiennie i z pełnym zaangażowaniem. Ten zawód to jej pasja - choć jest bardzo wymagający. Zawsze stara się pomagać rolnikom w rozwiązywaniu problemów, z jakimi się spotykają przy prowadzeniu swoich gospodarstw. - *Abym mogła to robić dobrze, stale poszukuję nowych informacji, śledzę zmieniające się przepisy, uczestniczę w szkoleniach, konferencjach, wyjazdach. Dzięki systematycznemu dokształcaniu się i współpracy z wieloma podmiotami działającymi na rzecz rolnictwa, jestem w stanie rozpoznać problemy w gospodarstwie i - co najważniejsze - pomóc rozwiązać je do końca* - podkreśla Małgorzata Kucharska. - *Doradca rolniczy to osoba zaufana, która posiada dużą wszechstronną wiedzę nie tylko w swojej specjalizacji, ale w zakresie technologii produkcji rolniczej metodami konwencjonalnymi i ekonomiki produkcji. Doskonale zna problemy wsi, nie tylko produkcyjne. Jest niekwestionowanym autorytetem w zakresie wdrażania Wspólnej Polityki Rolnej, w tym działań PROW i systemu wsparcia bezpośredniego gospodarstw rolnych.*

Zdobywczyni drugiego miejsca - Izabela Michniewicz od 2010 roku pracuje w Dolnośląskim



Małgorzata Kucharska

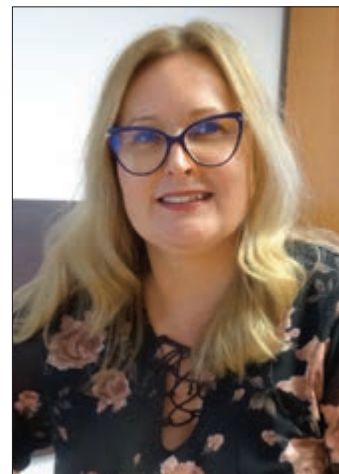
Ośrodku Doradztwa Rolniczego we Wrocławiu. Zaczynała w Dziale Przedsiębiorczości, Wiejskiego Gospodarstwa Domowego i Agroturystyki jako specjalista ds. produktu regionalnego. - *Dzięki pani kierownik Renacie Dyląg, która wiele mnie nauczyła i zaufała, „rzucając na głęboką wodę”, po kilku tygodniach prowadziłam pierwsze szkolenia, a po kilku miesiącach realizowałam projekty* - mówi Izabela Michniewicz. Obecnie jest kierownikiem Działu Rozwoju Obszarów Wiejskich i głównym specjalistą Sieci na rzecz innowacji w rolnictwie i na obszarach wiejskich SIR. Cieszy się, że została doceniona. - *Otrzymałam nagrodę bardzo i mile mnie zaskoczyła, ponieważ jest wielu pracowników zasługujących na uznanie. Tym bardziej będzie dla mnie motorem do dalszego rozwoju, podnoszenia kwalifikacji i podejmowania nowych wyzwań. Praca w doradztwie jest przede wszystkim pracą zespołową, dlatego serdeczne podziękowania należą się wszystkim, z którymi pracuję* - podkreśla.

Małgorzata Niemirska pełni funkcję kierownika Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Płońsku. Pracę w Mazowieckim Ośrodku Doradztwa Rolniczego Oddział Poświętne w Płońsku rozpoczęła w 2007 roku. Na początku zajmowała się obszarem gospodarstwa wiejskiego agroturystyki - wspierała roz-



Izabela Michniewicz

wój agroturystyki, turystyki wiejskiej, współpracowała z Kołami Gospodyń Wiejskich, Klubami 4H, prowadziła działania wspierające rozwój przedsiębiorczości na obszarach wiejskich, działała na rzecz rozwoju oraz promocji produktu tradycyjnego i regionalnego. Z biegiem lat obszar jej pracy rozszerzył się. Dziś zajmuje się doradztwem w szerszym ujęciu - technologicznym, a także w zakresie funduszy unijnych i krajowych, działalnością szkoleniową (organizacją szkoleń i prowadzeniem wykładów dla mieszkańców obszarów wiejskich), zbieraniem danych w systemie Polski FADN, udziałem w projektach krajowych, pracą w komisjach szacujących straty w wyniku klęsk żywiołowych. - *Zakres pracy doradcy na dzień dzisiejszy jest szeroki i zmieniający się w przekroju lat. Pokazujemy nowe technologie w produkcji rolnej, wskazujemy dobre praktyki, podpowiadamy nowoczesne rozwiązania, które naszym zdaniem są możliwe do wprowadzenia w konkretnym gospodarstwie. Staramy się być obiektywni - często zachęcamy rolników do określonych działań, a niekiedy staramy się hamować ich ambicje, by plany nie obróciły się przeciwko nim* - mówi Małgorzata Niemirska. Obecnie, jako kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Płońsku, koordynuje pracę 9-osobowego zespołu doradców



Małgorzata Niemirska

rolniczych w powiecie płońskim, obejmującym 10 gmin. - *Praca doradcy nie jest monotonna, codziennie mamy do czynienia z nowymi zadaniami, wyzwaniami, problemami. Mam możliwość poznawania ludzi i rozwijania swoich umiejętności interpersonalnych, bardzo ważnych w kontaktach z rolnikami* - opowiada kierownik placówki. - *Praca doradcy polega na współpracy i komunikacji z wieloma różnymi ludźmi i - jak to praca z ludźmi - nie zawsze jest łatwa i przyjemna. Przyznaje, że trzeba mierzyć się z różnymi sytuacjami - miłymi i mniej sympatycznymi. - Niekiedy w pewien sposób stajemy się osobami udzielającymi wsparcia, gdyż rolnicy czasami zwracają się do nas ze sprawami niekoniecznie związanymi z rolnictwem* - mówi Małgorzata Niemirska. - *Cieniem tej pracy jest to, iż pracujemy tak naprawdę dwadzieścia cztery godziny na dobę i przez siedem dni tygodnia. Rolnicy kontaktują się z nami nie tylko w godzinach pracy, ale i po nich oraz w weekendy. Zdarzają się sytuacje, gdy musimy pewne prace wykonywać w trakcie urlopu, bo pojawiają się pilne, terminowe potrzeby ze strony rolników.*

Anna Kopras-Fijoeck

Dni Przedsiębiorcy Rolnego zorganizowały - pod patronatem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi - Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Poznaniu oraz Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

Środki unijne zostaną wykorzystane

Rozmowa z **HALINĄ SZYMAŃSKĄ**, prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

■ Jak przyjęła pani informację o powołaniu na stanowisko prezesa ARiMR?

Ucieszyłam się, ponieważ tematy związane z Agencją, działania w tym obszarze od dawna były mi bardzo bliskie. To była dla mnie dobra wiadomość.

■ Zarządzanie Agencją nie było pani obce - kierowała pani wcześniej oddziałem regionalnym w Szczecinie, a w latach 2016 - 2017 była pani wiceprezesem ARiMR. Z czym zapoznała się pani w pierwszej kolejności, po objęciu funkcji prezesa?

Dotychczasowe doświadczenia i wiedza bardzo się przydają, ale trzeba pamiętać, że praca w Agencji jest bardzo dynamiczna. W pierwszej kolejności chciałam wiedzieć, jakie toczą się nabory, jakie programy są „na tapecie”, jakie są problemy, co się aktualnie dzieje. Trzeba było zrobić tego typu podsumowanie, żeby wiedzieć, jaki jest punkt startowy.

■ Jakie działania uznała pani za priorytetowe?

Na pewno priorytetem w tej chwili, z uwagi na czasy, w których żyjemy, na pandemię koronawirusa, jest to, żeby do rolników jak najszybciej trafiły środki finansowe. Kwestia maksymalnego przyspieszenia wypłat, w maksymalnych wysokościach - to była pierwsza sprawa. Druga - żeby te działania docelowo usprawnić. Można tu mówić o pewnych planach związanych z informatyzacją tych działań, które do tej pory nie były nią objęte, czyli np. finansowanych z budżetu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich czy Programu Operacyjnego dla sektora rybackiego. To jest plan na przyszłość. W tej chwili trzeba dokładać starań, by zapewnić sprawność obsługi i bezpieczeństwo beneficjentów, ale również bezpieczeństwo pracowników.

■ Ma pani jakieś plany związane z pracą oddziałów regionalnych oraz biur powiatowych? Coś się zmieni?

W tej chwili plan jest taki, żeby nasze placówki były dostępne dla beneficjentów, bo to jest podstawowa forma kontaktu rolników z ARiMR. Nie każdy jest w stanie załatwiać sprawy za pośrednictwem internetu. Chodzi o to, żeby była możliwość bezpośredniego kontaktu, by można było na bieżąco o wszystko dopytać - osobiście lub choćby telefonicznie,



Fot. Anna Kopas-Flopek

czy też, by złożyć wnioski - nie tylko w formie elektronicznej, ale również papierowej. Ważna jest też sama organizacja pracy - żeby pracownicy mieli ze sobą ograniczony kontakt, aby w razie czego mogli wzajemnie się zastąpić. W tym celu wprowadzona została praca zdalna. Tyle mamy tematów bieżących, że na razie trudno jest mówić o jakichś dalekosiężnych planach związanych z innymi działaniami.

■ Z czego Agencja jest dumna, z realizacji jakiego programu, a w jakiej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia?

Agencja z roku na rok staje się coraz sprawniejszą instytucją. Mam porównanie, do moich wcześniejszych doświadczeń, z okresu, kiedy byłam dyrektorem oddziału regionalnego. Zaczęłam pracę w lutym, a wtedy nie rozpoczęło się jeszcze wydawanie decyzji dotyczących przyznania dopłat bezpośrednich. Nie mówiąc o działaniach finansowanych z budżetu PROW, w których mieliśmy praktycznie dwuletnią zaległość. Trzeba było w ciągu roku wykonać pracę przewidzianą na dwa lata. I to się nam udało. Tegoroczna sytuacja jest

zupełnie inna - od 16 października do 30 listopada wypłaciliśmy 10,4 mld zł w formie zaliczek na poczet dopłat bezpośrednich. Ich wysokość stanowi 70 proc. wartości dopłat. W tym terminie rolnicy otrzymali również zaliczki w wysokości 85 proc. należnych płatności obszarowych finansowanych z budżetu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020. Jest to maksymalna wysokość wypłat, którą można zrealizować zgodnie z unijnymi przepisami. W ramach takich zaliczek do rolników trafiło ponad 2 mld zł. To wszystko stało się zanim jeszcze rozpoczęły się w ogóle wypłaty płatności bezpośrednich. Z tej perspektywy możemy zobaczyć, jak bardzo poprawiła się sprawność działania Agencji i z tego możemy być dumni.

Służymy rolnictwu. Każdy, kto zajmuje się tym obszarem, może zobaczyć, jak bardzo się ono na przestrzeni lat zmieniło. Ile pojawiło się nowych zakładów, jak wyglądają w tej chwili chlewnie, obory, jak dzisiaj prezentuje się rolnik, który prowadzi swoją działalność. Dzięki środkom, do których ma dostęp, może stać się przedsiębiorcą, może produkować,

przetwarzać i sprzedawać swoje produkty. Patrząc na rozwój rolnictwa, na to, jak wygląda w tej chwili polska wieś, można mieć powód do dumy. Wiemy, że Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ma w tym swój udział.

■ Mówi pani o tym, że powstały nowe chlewnie, ogromne obiekty, ale sami rolnicy nie ukrywają obaw. Nadchodzi Zielony Ład, nacisk będzie kładziony na dobrostan zwierząt. To nie będzie ze sobą kolidować?

Nie będzie. Mówił o tym pan Janusz Wojciechowski, komisarz ds. rolnictwa UE, na spotkaniu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zapewniał, że nie będzie przymusu włączania się w tego typu działania. Chociaż my cały czas na bieżąco realizujemy płatności związane z ekologią. Dostaje je każdy rolnik posiadający do 10 ha gruntów ornych. Natomiast każdy kto ma więcej niż 10 ha gruntów ornych, musi spełnić dodatkowe warunki np. dywersyfikować uprawy, a w przypadku posiadania powyżej 15 ha, musi utrzymywać elementy proekologiczne lub stosować odpowiednie sposoby uprawy - np. wysiewać rośliny wiążące azot. Chcę podkreślić, że nie będzie przymusu w stosowaniu Zielonego Ładu. Myślę, że duży wpływ na produkcję rolniczą będą miały oczekiwania społeczeństwa. Każdy z nas zaczyna dzisiaj przykładać coraz większą wagę do jakości żywności. Każdy bowiem wie, że ta jakość wpływa na stan naszego zdrowia, na naszą odporność. Ludzie są w coraz większym stopniu zainteresowani kupowaniem zdrowych, ekologicznych produktów.

■ Środków oferowanych przez ARiMR, w różnych programach, jest dużo. Mówi się jednak, że są one za mało wykorzystywane. W czym tkwi problem? Dlaczego rolnicy nie sięgają po nie - a przynajmniej nie w takim stopniu, jakby można było oczekiwać? Jak procentowo wygląda wykorzystanie tych pieniędzy?

Na bieżąco uruchamiane są nowe działania czy programy. Z uwagi na sytuację epidemiologiczną przedłużamy terminy przyjmowania wniosków. Robimy to dlatego, żeby rolnicy - jeżeli wystąpią jakieś obiektywne przyczyny - mogli je jeszcze złożyć. Generalnie pieniądze są wykorzystywane dobrze. Sprawność ze strony Agencji w rozdzielaniu wsparcia jest

duża. Nie sądzę więc, żebyśmy docelowo mieli problem z wykorzystaniem pieniędzy, które zostały na ten sektor przeznaczone. Owszem, wystąpiły utrudnienia związane z sytuacją pandemiczną, które spowodowały np. wydłużenie pewnych terminów. Jednak rolnicy muszą mieć też świadomość, że jeżeli na bieżąco nie dostarczają nam dokumentów, ponieważ okresy obsługi wniosków z powodu ustaw covidowych się wydłużyły - mogą docelowo zmniejszyć swoje szanse na otrzymanie środków lub po prostu zostaną one wykorzystane przez te osoby, które wcześniej takie wnioski skompletują. Dlatego zachęcam, by jeżeli tylko można nie wydłużać terminów związanych z realizacją inwestycji i sprawnie uzupełniać wnioski, złożyć je jak najszybciej, by móc skorzystać z pomocy. Do połowy grudnia w ramach zawartych umów i wydanych decyzji o przyznaniu pomocy mamy wykorzystane 75 proc. środków z budżetu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

■ Im szybciej rolnik złoży wniosek...

... tym większa szansa, że zrealizuje inwestycję, która jest z tym wnioskiem związana i po prostu otrzyma pieniądze.

■ W tym momencie do sięgania po jakie środki chciałaby pani zachęcić?

W tej chwili trwa jeszcze kilka naborów - m.in. na modernizację gospodarstw rolnych w zakresie nawadniania. Ze względu na problemy suszowe, z którymi borykamy się od paru lat, chciałabym rolników zachęcić, żeby sięgali po te środki. Można uzyskać do 100 tys. zł dofinansowania na budowę nowych instalacji, na budowę ujęć wody bądź modernizację już istniejących. Dofinansowanie sięga 50 proc. kosztów kwalifikowanych, a w przypadku młodego rolnika 60 proc. Trwa jeszcze nabór wniosków o przyznanie pomocy dla przedsiębiorców, którzy świadczą usługi dla rolnictwa. Mogą oni uzyskać do 500 tys. zł, jeżeli prowadzą działalność gospodarczą związaną ze świadczeniem usług wspomagających produkcję roślinną, chów i hodowlę zwierząt gospodarskich czy prowadzą działalność usługową po zbiorach. Pod koniec grudnia uruchomione zostanie jeszcze działanie związane z ochroną wód przed azotanami, które pochodzą z upraw rolniczych. Będą mogli z niego skorzystać rolnicy prowadzący hodowlę zwierząt. Także pod koniec tego roku uruchomione zostanie wsparcie na inwestycje zapobiegające klęskom żywiołowym. Ta pomoc skierowana jest do dwóch grup: spółek lub związków spółek wodnych oraz rolników, którzy chcą zabezpieczyć swoje gospodarstwa przed afrykańskim pomorem świń.

■ Agencja przeprowadza kontrole w gospodarstwach. Ile zostało zrealizowanych, jakie są ich wyniki?

Przeprowadziliśmy już ponad 90 proc. zaplanowanych kontroli. Wiadomo, że teraz, w dobie pandemii, są one szczególnie utrudnione ze względu na kwestie bezpieczeństwa wyjazdów. Część kontroli, w przypadkach w których jest to możliwe, przeprowadzana jest na podstawie dokumentów, ale też na podstawie zdjęć. Unijne prawo wymaga byśmy te kontrole realizowali, dlatego nie możemy od nich odstępować - w przeciwnym razie

mogłoby się to wiązać z karami finansowymi, które zostałyby nałożone na nasz kraj.

■ Z czym rolnicy sobie nie radzą?

Warto wrócić do tego tematu, kiedy wszystkie kontrole zostaną zrealizowane i dokonamy ich analizy.

■ Niedawno Agencja wsparła - w związku z zamknięciem cmentarzy na Wszystkich Świętych - producentów i sprzedawców chryzantem. Akcja spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem, ale i krytyką - ze strony klientów. Dzwonili do naszej redakcji i skarżyli się, że nie mogą kupić kwiatów. Producenci, sprzedawcy stwierdzili bowiem, że bardziej opłaca się oddać chryzantemy do Agencji - zyskali w ten sposób więcej pieniędzy... Czy Agencja monitorowała tę sytuację? Uważa pani, że chęć pomocy została nadmiernie wykorzystana, doszło do nadużyć?

Dostaliśmy zadanie, żeby przygotować program. Warunki zostały określone w rozporządzeniu ministra rolnictwa, również stawki za wykup kwiatów. Naszym zadaniem było przeprowadzenie tej operacji. Wszystko poszło bardzo sprawnie. Ceny zostały ustalone na takim, czyli uśrednionym poziomie, żeby już nie różnicować producentów i sprzedawców. Do ARIMR zgłoszono 3,3 mln kwiatów doniczkowych oraz 3,7 mln kwiatów ciętych. Cały program kosztował 84,6 mln zł. Myślę, że jak w każdym programie można mówić o tym, że ktoś na tym skorzystał bardziej, a ktoś mniej. Interpretacja post factum jest różna. Założenie było takie, żeby zrekomensować - ze względu na pandemię, zamknięte cmentarze, mniejsze zainteresowanie zakupem chryzantem - straty tym osobom, które zajmują się tą dziedziną. Kwiaty zostały ustawione w miejscach pamięci narodowej, a także innych miejscach znajdujących się w gestii samorządów. Myślę, że te pieniądze zostały dobrze wykorzystane. Realizację tego programu oceniam więc pozytywnie.

■ Jak ma pani prezesa plany?

W tej chwili jesteśmy przed końcem roku. Chcemy sprawnie zrealizować wypłaty, które mamy zaplanowane, a jest ich niemało. Zamykamy program pomocy covidowej - to niebagatelna kwota, bo 1,2 mld zł. Z drugiej strony trwa już naliczanie wartości ostatecznych w płatnościach bezpośrednich. Koncentrujemy się na tym, aby zdążyć zrealizować zaplanowane płatności, a w tym samym czasie przyjmujemy kolejne wnioski. Mamy więc pełne ręce roboty!

■ Kiedy rozmawiałam z Komisarzem ds. Rolnictwa UE Januszem Wojciechowskim podkreślał, że nowy budżet unijny, nowe rozdanie to duża szansa dla małych i średnich gospodarstw. Czy widzi pani również szczególną rolę Agencji w tym zakresie, w ich wspieraniu?

Oczywiście, że tak. Zawsze będziemy pośrednikiem w przekazywaniu środków finansowych kierowanych do nas z Unii Europejskiej do docelowego odbiorcy. Dużo zależy od sprawności Agencji, możliwości wykonywania nałożonych zadań. Chcemy być jak najlepiej przygotowani do tego, i pod względem kadrowym, i pod względem informatycznym.

Rozmawiała Anna Kopras-Fijołek

Ptasia grypa zbiera żniwo

14 ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków stwierdzono w drugim półroczu na terenie Polski. Kilka milionów sztuk drobiu - kur niosek, indyków rzeźnych trzeba było uśpić i zutylizować.

Pierwsze w drugim półroczu ognisko wysoce zjadliwej grypy ptaków wykryte zostało na dużej fermie - liczącej ponad 920 tys. sztuk niosek w miejscowości Wroniawy na terenie powiatu wolsztyńskiego (Wielkopolska). Jest tu 14 dużych, nowoczesnych kurników, spełniających normy bioasekuracji. - Ferma znajduje się tuż przy kanale Obry. Bytują tu dzikie ptaki wodne, wędrujące. Obok są też pola wypasowe dla bydła i również miejsca odpoczynku dzikich gęsi. Mogą one być nośnikami wirusa. Być może tu tkwi źródło zakażenia fermy - mówi dr Tomasz Wielich, Wojewódzki Inspektor Weterynaryjny ds. zdrowia i ochrony zwierząt w Poznaniu.

Służby weterynaryjne podjęły działania związane z likwidacją ogniska. Ptaki zostały uśpione przez zagazowanie CO2. Padłe sztuki wywieziono do zakładu utylizacyjnego. W kurnikach przeprowadzono czyszczenie i dezynfekcję.

Okoliczne fermy musiały zastosować się do wytycznych zawartych w rozporządzeniu wydanym przez wojewodę. Najważniejsze było zabezpieczenie swoich obiektów, by wykluczyć możliwość dostania się wirusa. - Należy mieć wystawione maty przy wejściach do pomieszczeń, w których znajduje się drób. Pasza, którą jest karmiony, musi być zabezpieczona przed gryzoniami oraz dzikimi ptakami. Jeżeli używa się słomy na wysiółkę, ta słoma również musi być zabezpieczona przed kontaktem z dzikimi ptakami. Jeżeli jest brana ze stogów, muszą one być osłonięte jakimiś płachtami lub znajdować się pod wiatą. Powinna być wybierana ze środka, a wierzchnie warstwy w ogóle nie powinny być używane do wysiewania pomieszczeń dla drobiu. Należy stosować odzież ochronną i środki dezynfekcyjne. Trzeba tak zabezpieczać swoje kury, gęsi, kaczki, żeby kontakt ze środowiskiem zewnętrznym był w tej chwili jak najmniejszy - mówi dr Wielich.

Obostrzenia dotyczą wszystkich właścicieli drobiu, niezależnie od ilości. - Wystarczy, że ktoś ma 1, 2 lub 3 kurki, również musi tych warunków przestrzegać. Należy unikać wypuszczania drobiu na zewnątrz. Natomiast jeśli się wypuszcza, drób musi być pod pełną kontrolą. Wybieg musi być wyгородzony, najlepiej - pod wiatą. Nie wolno karmić i poić drobiu na zewnątrz - jeżeli instalacja nie jest zabezpieczona przed dzikimi ptakami. Najlepiej więc robić to w pomieszczeniach, a na zewnątrz tylko wypuszczać drób, żeby miał kontakt ze słońcem, powietrzem - dodaje specjalista.

Ci, którzy nie stosują się do wymogów, muszą się liczyć z konsekwencjami - mogą dostać mandat. Sprawa może zostać też skierowana do sądu.

W krótkim czasie po pojawieniu się pierwszego ogniska HPAI służby weterynaryjne stwierdziły wystąpienie kolejnych. Następne pojawiły się w województwie mazowieckim, pomorskim, wielkopolskim i zachodniopomorskim - na fermach indyków, kur, kaczek, kur niosek. W stadach zaobserwowano np. liczne upadki, objawy nerwowe, duszność, biegunkę, apatię, zbijanie się w grupy, brak zainteresowania paszą i wodą, zasinienie grzebienia i dziwonków, wysoką śmiertelność.

Ptasia grypa występuje w tej chwili w całej Europie. - Zaczął się sezon, kiedy drób jest bardzo narażony na zarażenie wirusem - właśnie od dzikich ptaków wędrujących: kaczek, gęsi i łabędzi. To one stanowią niebezpieczeństwo dla drobiu hodowlanego - dodaje dr Tomasz Wielich.

Anna Kopras-Fijołek

Jaką odmianę kukurydzy zasiać - podpowiedzi

Nowy sezon tuż-tuż. Na jaką odmianę kukurydzy warto więc postawić? Które z nich w poszczególnych grupach wczesności wiodą prym?

W tym względzie znów radziemy skorzystać z podpowiedzi specjalistów z branży nasiennej.

PDO - COBORU

Pomocna przy wyborze nasion kukurydzy może się okazać ostatnia publikacja przygotowana przez ekspertów z Centralnego Ośrodka Badania Roślin Uprawnych, zawierająca wstępne wyniki plonowania odmian kukurydzy w zeszłym roku (zarówno na ziarno, jak i na kiszonkę - patrz ramka obok) wpisanych do Krajowego Rejestru (KR), według stanu na dzień 25 listopada 2020 r.*

Wzorzec dla badanych w PDO roślin stanowiła średnia plonu z wszystkich odmian badanych w danej grupie wczesności. Należy przy tym zaznaczyć, że „wzorzec” w 2020 r. był we wszystkich grupach wczesności wyższy od tego z 2019 r., jeśli chodzi o lata poprzednie, to w tej kwestii pod względem plonów widać zróżnicowanie. Dla kukurydzy na ziarno - odmiany wczesne wynosił on kolejno: 2020 r. - 115,6 dt z ha, 2019 r. - 106,9 dt z ha, 2018 r. - 115,8 dt z ha, 2017 r. - 115,6 dt z ha. Dla kukurydzy na ziarno - odmiany średnio wczesne plony wzorca w ostatnich latach były następujące: 2017 r. - 119,5 dt z ha, 2018 r. - 120,0 dt z ha, 2019 r. - 110,7 dt z ha, 2020 r. - 121,4 dt z ha. W przypadku kukurydzy na ziarno - odmiany średnio późne - sytuacja wygląda tak: 2020 r. - 127,8 dt, 2019 r. - 111,7 dt z ha, 2018 r. - 121,9 dt z ha, 2017 r. - 118,5 dt z ha, 2016 r. - 131,9 dt z ha.

RENOMOWANE FIRMY NASIENNE POLECAJĄ

Żeby ułatwić i przyspieszyć wybór nasion kukurydzy, przedstawiamy także sztandarowe odmiany renomowanych firm.

SM Vistula (Z) - (FAO 210-220) nowość w ofercie, zarejestrowana na ziarno w 2020 roku w kraju, o najwyższym

plonie ziarna w swojej grupie wczesności. Średni plon w badaniach rejestrowych przewyższał średni plon wzorca w grupie odmian wczesnych, średnio wczesnych i średnio późnych. SM Vistula to odmiana semi flint/semi dent, co oznacza, że dobrze sprawdzi się zarówno podczas chłodnej wiosny, jak i podczas korzystniejszych warunków pogodowych. Charakteryzuje się wysoką sztywnością łodyg, bardzo dobrze znosi stanowiska słabe. Rekomendowana do uprawy na ziarno, CCM we wszystkich regionach kraju.

SM Grot (K) - (FAO 220-230) nowość zarejestrowana na kiszonkę w 2020 roku w kraju. Cechuje się bardzo dobrym ulistnieniem oraz wysokim udziałem kolb w plonie. W doświadczeniach COBORU 2019 osiągnęła najwyższy plon świeżej masy w grupie wczesnej. Odmiana o ziarnie typu semi flint, toleruje słabsze gleby oraz okresowe niedobory wody, cechuje ją bardzo dobry wczesny wigor. Kiszonka o bardzo wysokiej strawności i dużej koncentracji energii. Wyróżnia się dobrą odpornością na wyleganie oraz gównię guzową. Rekomendowana do uprawy na kiszonkę oraz ziarno we wszystkich regionach w kraju.

SM Boryna (K) - (FAO 250) zarejestrowana w 2019 r. w kraju. Cechują ją gęsto rozmieszczone i szerokie liście. Posiada bardzo wysoki potencjał pod względem plonu suchej masy na terenie całego kraju, w doświadczeniach rejestrowych w roku 2017 osiągnęła najwyższy wynik w plonie świeżej masy - gwarantuje paszę o bardzo wysokich parametrach jakościowych z dobrą energią. Bardzo dobrze adaptuje się do słabszych stanowisk glebowych - dobrze toleruje okresowe niedobory wody. Cechuje się dobrą odpornością na fuzariozę oraz gównię guzową. Rekomendowana do uprawy na kiszonkę oraz biogaz w rejonie I oraz II.

(mp)

KUKURYDZA NA ZIARNO

Najwyżej plonujące odmiany kukurydzy na ziarno w 2020 r., badanych w ramach PDO (plon ziarna przy wilgotności 14%)

Wzorzec dla badanych roślin stanowiła średnia plonu z wszystkich odmian badanych w danej grupie wczesności.

Odmiany wczesne:

Wzorzec: 115,6 dt z ha
KWS Salamandra - 109% wzorca,
RGT Bernaxx - 106% wzorca
Amaroc* - 104% wzorca,
Amavit - 103% wzorca,
ES Yakari - 103% wzorca,
Pumori - 103% wzorca,
Florino - 102% wzorca,
MAS 11K - 102% wzorca,
Selista - 101% wzorca,
RGT Alyxx - 100% wzorca,
RGT Chromixx - 100% wzorca,
RGT Halifaxx - 100% wzorca,
RGT Irenox - 100% wzorca,
SM Vistula - 100% wzorca,
SY Calo - 100% wzorca.

Odmiany średnio wczesne:

Wzorzec: 121,4 dt z ha
Plantus - 104% wzorca,
Grigri CS - 103% wzorca,
ES Inventive - 103% wzorca,
ES Holmes - 103% wzorca,
Farmfire* - 102% wzorca,
ES Perspective - 101% wzorca,
ES Runway - 101% wzorca,
LG31272 - 101% wzorca,
Magento - 101% wzorca,
P8329 - 101% wzorca,
KWS Iconico - 100% wzorca.

Odmiany średnio późne:

Wzorzec: 127,8 dt z ha
ES Hattrick - 106% wzorca,
Farmurphy - 104% wzorca,
ES Faraday - 102% wzorca,
KWS Smaragd* - 101% wzorca,
Hardware - 100% wzorca.

KUKURYDZA NA KISZONKĘ

Najwyżej plonujące odmiany kukurydzy na kiszonkę w 2020 r., badane w ramach PDO

Plon ogólny suchej masy

Odmiany wczesne:

Wzorzec: 202,6 dt z ha
Typico - 104% wzorca,
KWS Salamandra - 103% wzorca.

Odmiany średnio wczesne:

Wzorzec: 207,2 dt z ha.
ES Watson - 105% wzorca,
Brigado - 104% wzorca,
ES Bond - 104% wzorca,
ES Joker - 102% wzorca,
ES Palladium - 101% wzorca,
Farfire* - 101% wzorca.

Odmiany średnio późne:

Wzorzec: 232,8 dt z ha.
Clementeen - 106% wzorca,
Baobi CS* - 104% wzorca,
Kentos - 103% wzorca,
Motivi CS - 102% wzorca,
Hardware - 100% wzorca.

Zawartość suchej masy w plonie

Odmiany wczesne:

Wzorzec: 32,5%
Typico - 31,3%
KWS Salamandra - 33,8%
Astador - 32,4%
SM Grot - 32,6%
Ligato - 32,2%

Odmiany średnio wczesne:

Wzorzec: 32,4%
ES Watson* - 31,2%,
ES Bond - 32,7%,
ES Joker - 32,2%,
ES Palladium - 32,3%,
Farfire* - 33,1%,
Delici CS - 31,6%,
Farmagic* - 32,6%,
Farmplus* - 34,0%,
Quentin* - 32,5%,
Farnezzo - 34,3%.

Odmiany średnio późne:

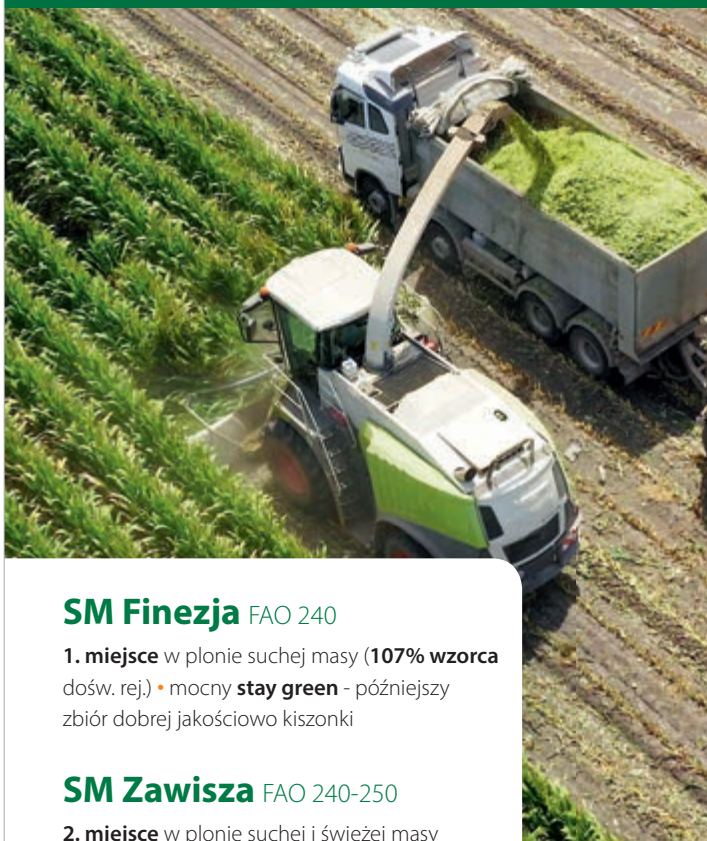
Wzorzec: 32,2%
Clementeen - 32,6%
Baobi CS - 32,1%,
Kentos - 32,2%,
Motivi CS - 31,9%,
Hardware - 33,8%
Codizouk - 32,7%.

*Badanych w ramach programu Porejestrowego doświadczalnicztwa odmianowego (PDO), z wyjątkiem odmian, które nie były badane w czterech ostatnich latach. Zestawienie to obejmuje także wyniki plonowania odmian niewpisanych do Krajowego Rejestru, które pochodzą ze Wspólnotowego katalogu odmian roślin rolniczych (CCA) i zostały włączone do doświadczeń PDO na podstawie wyników doświadczeń rozpoznawczych.

Źródło: COBORU



Wysokie plony kiszonki ze sprawdzonych odmian!



SM Finezja FAO 240

1. miejsce w plonie suchej masy (**107% wzorca** dośw. rej.) • mocny **stay green** - późniejszy zbiór dobrej jakościowo kiszonki

SM Zawisza FAO 240-250

2. miejsce w plonie suchej i świeżej masy (dośw. rej.) • plon jednostek pokarmowych – **105% wzorca**

SM Boryna FAO 250

wysokie plony świeżej masy o dobrych parametrach kisonkarskich • NEL o wartości 6,47 MJ/kg

Kontakt
region 1. 784 915 508 region 2. 538 819 893
region 3. 538 819 890 region 4. 538 819 901

Hodowla Roślin Smolice Sp. z o.o. Grupa IHAR, www.hrmsmolice.pl



WIZYTÓWKI UPRAWOWE

Odmiana P9127

Odmiana P9127 (FAO ziarno: 260, kisonka: 280) to bardzo wysoko plonująca odmiana ziarnowa, która doskonale nadaje się także do uprawy na kisonkę oraz biogaz. P9127 jest mieszańcem średnio późnym z grupy Optimum® AQUAmax® (są to odmiany wyróżniające się zarówno lepszą odpornością na okresowe niedobory wody w glebie, jak również zapewniające stabilizację plonu w warunkach suszy poprzez bardziej rozbudowany system korzeniowy, intensywne kwitnienie, zmniejszone wędnięcie i zwijanie się liści). Odmiana charakteryzuje się ziarnem typu dent. Posiada doskonały dry-down, dlatego świetnie oddaje wodę z ziarna w końcowym okresie wegetacji. Rośliny są duże, masywne, z silną cechą stay-green, dlatego P9127 to również pierwszorzędną, wysokoenergetyczną odmianą kisonkową. Odnacza ją bardzo wysoki plon świeżej masy doskonałej jakości z dużą zawartością kolb w plonie ogólnym.



P9127 polecana jest do uprawy w rejonie środkowym i południowym, na wszystkich glebach. **Produkt dostępny w firmie Corteva Agriscience**

MIŁĘK - bardzo wczesna odmiana ziemniaka z Hodowli Ziemniaka Zamarte

Odmiana ta zalecana jest do kiełkowania i uprawy pod osłonami na bardzo wczesny zbiór. Miłek tworzy gruby i mocny kiełek. Posiada intensywne, wyrównane wschody. Osiąga bardzo wysoki plon handlowy już po 40 dniach od wschodów. Ziemniak ten jest w typie kulinarnym - BC - lekko mączysty (12,4% skrobi), smak jego ocenia się na 6,6; kształt owalny, ma płytke oczka i jasnożółty miąższ. Posiada średni potencjał plonowania. Odmiana ta szczególnie polecana jest do: pieczenia, zapiekania w folii, puree, a także do pakowania obranych bulw surowych. Nadaje się na gleby średnie i dobre, zasobne i w dobrej kulturze, nie nadaje się na gleby zwięzłe oraz zlewne. Ma przeciętne zapotrzebowanie na wodę. Wymagania nawozowe średnie. Odmiana charakteryzuje się średnią wrażliwością na metrybuzynę po wschodach. Miłek jest odporny na mączniaka ziemniaczanego i dość odporny na parcha ziemniaka. Odporność tej odmiany na zarazę ziemniaka jest z kolei średnia. Na wirus Y wysoka. Odmiana ta posiada również wysoką odporność na uszkodzenia i dobrą trwałość przechowalniczą.



Produkt dostępny w HZ Zamarte

Nowy mocznik z inhibitorem

Grupa Azoty, wychodząc naprzeciw wymaganiom Dyrektywy NEC dotyczącej redukcji emisji amoniaku, wprowadza nowy produkt: mocznik z inhibitorem pod nazwą handlową Pulrea® +INu

Stosowanie mocznika z inhibitorem ma na celu spełnienie wymagań Dyrektywy NEC dotyczącej redukcji emisji amoniaku do atmosfery - konieczność implementacji przepisów Dyrektywy NEC do prawodawstwa polskiego. Dodatkowo zmiana prawa mająca na celu zmniejszenie emisji amoniaku do atmosfery jest zgodna z ideą Europejskiego Zielonego Ładu oraz jego celów i założeń. Produkty z inhibitorem ureazy będą dużym wsparciem w ograniczeniu emisyjności obszaru AGRO. Stosowanie mocznika z inhibitorami będzie obowiązywać w Polsce od 1 sierpnia 2021 r.



Jaki sadzeniak - taki plon

O tym, że sprawdzony sadzeniak to mniej problemów z uprawą ziemniaków, a także wyższe plony, przekonują zarówno rolnicy, jak i nasiennicy.

Czy warto stosować kwalifikowane sadzeniaki? Jeśli tak, to dlaczego? - o komentarz w tej sprawie poprosiliśmy osoby związane z produkcją ziemniaków, z którymi spotkaliśmy się podczas realizacji naszych materiałów VIDEO w 2020 r.

ŁUKASZ NOWAKOWSKI,

rolnik z miejscowości Orzeszkowo w woj. wielkopolskim, produkcja roślinna na 200 ha, w tym ok. 100 ha ziemniaków jadalnych

Są same plusy (z tytułu sadzenia kwalifikowanego sadzeniaka - przyp. red.). Przede wszystkim najważniejszy jest plon. Druga sprawa, którą też trzeba brać pod uwagę, to to, że mieszkamy w najbardziej zawirusowanej strefie (jeśli chodzi o choroby ziemniaków - przyp. red.), dlatego w moim gospodarstwie odpada w ogóle temat reprodukcji. Dobry sadzeniak oznacza zdrowego ziemniaka - czyli wysokiej jakości plon. Oznacza też wyrównanie - ten ziemniak ma lepszy kształt. Ponadto taki ziemniak jest bardziej odporny na choroby. Polskie odmiany są zazwyczaj smaczniejsze od odmian zagranicznych (...). W zeszłym roku Jurka przetestowałem w ekstremalnych warunkach - w bardzo suchym roku na polu nienawadnianym (rolnik zdecydowaną większość plantacji nawadnia - przyp. red.) i (...) faktycznie plon dobrego towaru wyniósł 67 t z ha. To był towar dobrej jakości, dobrze się przechował. Odmiana ta zaskoczyła mnie mega pozytywnie.



DR TOMASZ LENARTOWICZ,

kierownik Pracowni WGO Roślin Okopowych i Kukurydzy w Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej

Rolnik - zarówno w produkcji towarowej, jak i przemysłowej (...) powinien używać zdrowego sadzeniaka - to jest punkt wyjścia, to jest pierwszy punkt do osiągnięcia celu. W produkcji ziemniaka bardzo ważną rolę odgrywają jeszcze inne czynniki, jest ich wiele, aby ten finał w postaci satysfakcjonującego plonu o dobrych parametrach ilościowych, a także jakościowych był - są takie (...), niemniej jednak zaznaczam, że dobry sadzeniak tj. kilkadziesiąt procent tego, dzięki czemu możemy osiągnąć wysoki plon.



MARCIN PIEKARSKI, HR Zamarte

Kwalifikowany materiał sadzeniaków warto stosować z kilku przyczyn. Podstawową przyczyną jest zdrowotność - to jest to, że nie posiadają one chorób wirusowych. To powoduje nam od razu wyższą plon - o ok. 30% względem ziemniaków zawirusowanych. Kolejną ważną rzeczą jest, że nie zawlecemy sobie na pole chorób kwarantannowych - tj. śluzaka i bakteriozy pierścieniowej.



ALBERT WALIGÓRA,

rolnik z miejscowości Mieczewo k. Kórnik w Wielkopolsce, gospodarujący na areale ok. 120 ha, z czego 20 ha stanowią ziemniaki skrobiowe

Staramy się wymieniać materiał jak najczęściej ze względu na zdrowotność tych ziemniaków, a także ze względu na wyższą plonów. (...) Dzięki temu, że sadzimy zdrowego ziemniaka ograniczamy w jakimś stopniu zabiegi ochronne, a to są już wymierne korzyści finansowe. W celu ustabilizowania plonów w ziemniaku podjęliśmy również decyzję o tym, żeby wybudować staw. Będziemy zbierać wodę, żeby nawadniać w przejściowych okresach suszy. W tym roku nie było to aż tak bardzo dokuczliwe (brak wody - przyp. red.), ale poprzednie lata pokazały, że zaopatrzenie w wodę jest niezbędne.



OGŁOSZENIE

HODOWLA ZIEMNIAKA ZAMARTE OFERUJE SADZENIAKI:

ODMIAN JADALNYCH:

- MILEK
- SURMIA
- WERBENA
- DENAR
- LORD
- MICHALINA
- ISMENA
- JUREK... I INNE

ODMIAN SKROBIOWYCH:

- CEDRON
- WIDAWA
- KUBA
- RUDAWA
- SKAWA
- JASIA
- BZURA



**POLSKIE ODMIANY ZIEMNIAKA
TO PEWNOŚĆ I NIEZAWODNOŚĆ PRODUKCJI**

PEŁNA OFERTA ODMIAN

604 596 245 | 698 978 254 | 662 156 030
511 133 389 | 52 388 15 76



**OFERUJEMY TRANSPORT
POD WSKAZANY ADRES!**

WWW.ZAMARTE.COM | HZZ@ZAMARTE.COM

Rzepak - bez mikroelementów ani rusz!

Bez nawożenia mikroelementami plantacji rzepaku nie ma co marzyć o wysokich plonach.

Jaką rolę w uprawach rzepaku pełnią - mangan, molibden, miedź, cynk, żelazo i bor? Jakże są objawy ich niedoboru? Kiedy stosować wspomniane mikroelementy? Po jakie preparaty warto sięgać?

Rola mikroelementów

Mangan odpowiedzialny jest za syntezę chlorofilu i węglowodanów, stymuluje wzrost nowych komórek, pozytywnie wpływa też na rozwój korzeni bocznych, poprawia ich zdrowotność oraz koordynuje pobieranie fosforu i żelaza z gleby. - *Symptomy niedoboru pojawiają się głównie pod postacią zahamowania wzrostu i bladych - sinych plam w środkowych częściach liści. Młode liście nabierają marmurkowatych przebarwień w kolorze żółtym* - tłumaczy Daniel Dąbrowski, specjalista z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu.

Molibden - ten pierwiastek z kolei zmniejsza stężenie szkodliwych azotanów, usuwa nadmiar siarczanu w roślinach, poprawia żywotność pyłków, wspomaga także odporność na okresowe niedobory wody i chłody. - *Niedobór molibdenu obserwuje się na młodych liściach, gdy nerwy blaszki liściowej jaśnieją, robią się blade. W sytuacji znacznego braku tego składnika w roślinach może nastąpić deformacja blaszki w postaci efektu tzw. tyżecz-kowatości* - opisuje agronom z PODR-u.

Miedź w uprawach rzepaku odpowiada natomiast za przemianę azotu. Wspomaga również odporność na choroby, zapobiega pękaniu oraz łamaniu roślin, wzmacnia też ich ściany komórkowe. Niedobór tego składnika widoczny jest w słabszym rozwoju korzeni i wędnięciu pędów (często pęd główny staje się silnie elastyczny).

Do czego potrzebny jest cynk? Składnik ten jest niezbędny w wielu reakcjach enzymatycznych, które odpowiadają za tworzenie hormonów wzrostu. Ponadto bierze udział w syntezie chlorofilu, węglowodanów i białek. - *Objawy niedoboru cynku pojawiają się pomiędzy nerwami liści - jako białe nekrotyczne plamki pękające i pozostawiające puste przestrzenie. Przy silnym niedoborze tego pierwiastka następuje zahamowanie wzrostu roślin, liście są drobne, ciemnozielone, a łuszczy*



skrócone - wylicza Daniel Dąbrowski.

- *Bor odpowiada za odpowiednią strukturę ścian komórkowych, szczególnie łądzy. Jego niedobór, zwłaszcza wiosną podczas intensywnego wzrostu, może doprowadzić do łamania się tych organów* - mówi specjalista. Zaznacza jednocześnie, że bor dostępny i pobierany przez rośliny rzepaku jesienią ma pozytywny wpływ na ich zdrowotność - przede wszystkim po zatrzymaniu wegetacji. - *Poprawienie odporności na stres podczas zimowania jest możliwe wskutek znacznego zagęszczenia soków komórkowych roślin, za które odpowiada właśnie bor* - tłumaczy pracownik PODR-u w Lubaniu. Daniel Dąbrowski zwraca uwagę na to, że niedostatek boru na plantacjach rzepaku ozimego powoduje zaburzenia wzrostu i rozwoju roślin - zarówno ich części nadziemnej, jak i systemu korzeniowego. - *W korzeniu powstają puste przestrzenie - tzw. kawerny. Liście z kolei stają się: zniekształcone, tyżecz-kowato podwinięte ku dołowi i przebarwione - purpurowe. W czasie intensywnego wzrostu, gdy rzepak wchodzi w fazę wydłużenia pędu głównego, może dojść do pęknięcia łądzy* - wyjaśnia specjalista z PODR-u.

W tym zestawieniu nie można także pominąć żelaza. Pierwiastek ten bierze bezpośredni udział w transporcie elektronów podczas fotosyntezy, co

finalnie przekłada się na powstawanie organicznych związków węgla, dzięki którym roślina może rosnąć. Bierze również udział w reakcjach syntezy chlorofilu - nie jest jednak jednym z jego składników. - *Przy braku żelaza w roślinach głównym symptomem jest chloroza liści, która pojawia się najpierw na młodych liściach. Silne niedobory dotyczą także starszych liści. Jednocześnie będzie się pogłębiać chloroza liści młodych, które najpierw stają się żółte, a ostatecznie białe* - podaje nasz rozmówca.

Kiedy stosować mikroelementy?

Daniel Dąbrowski zaznacza, że nie należy odkładać zabiegu nawożenia mikroelementami do momentu wystąpienia pierwszych objawów niedoboru, które wielokrotnie są trudne do analizy. - *Zabieg doraźny zawsze skutkuje bowiem pewnym zaburzeniem w prawidłowym budowaniu plonu. Dla rzepaku najważniejsze jest sukcesywne uzupełnianie/nawożenie borem, ponieważ w naszym kraju ponad 80% gleb ma niską naturalną zasobność w ten pierwiastek. Następnie ważny jest także mangan (szczególnie przy odczynie gleby znacznie powyżej 6,0). Dopiero po regulacji zaopatrzenia roślin w te dwa składniki komponujemy kolejne z miedzią, molibdenem, cynkiem i żelazem* - radzi specjalista z PODR-u. - *Przy nawożeniu mikroelementami, dokarmianie dolistne należy uznać za nadrzędne, ponieważ pokrywa to całosć zapotrzebowania roślin na te składniki. W miarę możliwości najlepiej też łączyć je z ochroną insektycydową i/lub fungicydową* - dodaje.

Na co zwracać uwagę przy zakupie nawozów? - *Przy wyborze preparatu warto sprawdzić, czy poza substancjami odżywczymi preparat zawiera również adiuwanty, przeciwdziałające zmywaniu nawozu przez deszcz oraz emulgatory i dyspersanty, utrzymujące jednorodność cieczy roboczej* - radzi Daniel Dąbrowski. - *Oprócz dodatków poprawiających skuteczność wchłaniania należy zwrócić oczywiście na zawartość interesującego nas składnika - jego formę (sole, chelaty) i zbilansowanie dostosowane do konkretnego zapotrzebowania pokarmowego rośliny* - dodaje. (mp)

— OGŁOSZENIA —

silosy Z BLACHY FALISTEJ od 500 do 5000 ton NOWOŚĆ	silosy LEJOWE typu KONSIL -5%	silosy PŁASKODENNE z blachy płaskiej -10%	WIOSENNA PROMOCJA BIN ☎ 54 282 88 00 🌐 www.bin.agro.pl
--	---	---	---

Zrezygnowali z trzody chlewnej, zajęli się alpakami

Rodzina Kaczorów z Suchorzewa (powiat pleszewski, Wielkopolska) kilka lat temu zrezygnowała z produkcji trzody chlewnej, dziś w swoim gospodarstwie mają zupełnie inne zwierzęta - mianowicie alpaki, które są niezwykle towarzyskimi stworzeniami.

TEKST ■ Marianna Kula

Rodzina z Suchorzewa gospodaruje na 30 ha. - Zrezygnowaliśmy ze zwierząt typowo hodowlanych (świń; sprzedawano ich rocznie ok. 150-200 sztuk - przyp.red.) na rzecz wymyślonych przez naszą młodzież domową - alpaka. Produujemy jeszcze sobie tylko warzywa kapustne, bo mamy takie grunty, na których właściwie tylko te warzywa można uprawiać - jest (...) po prostu jakiś efekt z tej produkcji. Tak to się teraz wszystko toczy - alpaczki dla rozrywki plus warzywa - mówi Jan Kaczor. - Od 6-7 lat nie mamy już w ogóle żadnych zwierząt typowo hodowlanych - dodaje gospodarz.

Prim, Ptyś, Kala, Pepsi, Makuna, Mona i Lili

Przygoda rodziny Kaczorów z alpakami zaczęła się pod koniec 2017 r. - Wtedy zrodził się pomysł, żeby takie zwierzątka się u nas pojawiły. Potem zaczęliśmy się orientować, jak do takiej hodowli należy się przygotować. Odwiedziliśmy kilka bliższych i dalszych hodowli, które dostarczyły nam dużo wiedzy i informacji. 1 kwietnia 2018 r. pojawiły się u nas pierwsze alpaki - 5 sztuk - wspomina Dariusz, syn pana Jana. Dziś alpaka jest 7: - Prim i Ptyś (samce), Kala, Pepsi, Kuna, Mona i Lili (samice). - Jest to rasa huacaya (czytaj łakaja - przyp.red.). Nie zdecydowaliśmy się na rasę suri - głównie ze względu na to, że rasa huacaya się nam bardziej podoba i bardziej przypadła nam do gustu. Poza tym, z tego, co się dowiedzieliśmy, obróbka wełny rasy huacaya też jest łatwiejsza - nie chcieliśmy się także od razu rzucić na głęboką wodę - tłumaczy Dariusz Kaczor. Stado wkrótce się powiększy. - Mamy 4 ciężarne samice. W przyszłym roku spodziewamy się młodych - mówi młody gospodarz. Dodaje jednocześnie, że ciąża u alpaka trwa 11,5 miesiąca. Średnia długość ich życia to natomiast 20 lat.

Uspokobienie

Alpaki należą do bardzo ciekawskich stworzeń. - Charaktery mają jednak bardzo rozbieżne. Ciężko w jeden sposób określić, jakie mają one usposobienie. W dużej mierze zależy to od tego, czy są w ciąży. Przed ciążą jedne są



Iwona Kaczor częstuje alpaki ich największym przysmakiem - marchewkami

kochane, można je ścisnąć, a po ciąży już w ogóle - mówi Klaudia Kaczor, córka Jana, siostra Dariusza. - Z chłopakami (alpakami - przyp. red.) jest na pewno lżejszy kontakt. W sumie mają dzień, że się obrażą, jak każdy, ale nie ma czegoś takiego, że w ogóle nie przyjdą do człowieka. Da się je przytulić, da się je pogłaskać. Nie ma strachu, żeby przy nich przykucnąć czy sięgnąć z ziemi rzecz, która nam upadnie. Na pewno nie ma zagrożenia, że zrobią komuś krzywdę. Są raczej bardzo przyjazne - zapewnia nasza rozmówczyni. Dodaje także, że łatwo przystosowują się do nowego środowiska. Lubią towarzystwo wybranych zwierząt. - U nas akurat akceptują tylko Felka (psa - przyp. red.) - zaznacza Klaudia Kaczor.

Zagroda edukacyjna

- Ta zagroda została założona do celów edukacyjnych, m.in. po to, żeby mogły ją odwiedzać dzieci - tłumaczy żona pana Jana - Iwona. - Zrobiłam kurs z alpakoterapii, z tym, że on nie zdaje u nas jeszcze egzaminu, m.in. z tego względu, że nie mamy do tego odpowiednich pomieszczeń - żeby w każdej chwili można było dziecko (potrzebujące alpakoterapii - przyp. red.) przyjąć, rozłożyć materac itp. - wyjaśnia pani Iwona. Częstymi gośćmi przed pandemią w zagrodzie były jednak - przedszkolaki i uczniowie szkół podstawowych. - Przyjeżdżały też dzieci z panią psycholog z naszej szkoły kowalewskiej - albo nadpobudliwe z ADHD, albo wręcz przeciwnie - zamknięte w sobie - mówi gospodyni. Te wizyty pozytywnie wpływały na milusińskich. - Te dzieci, jak wynika z obserwacji nauczycieli, stawały się bardziej otwarte - zaznacza pani Iwona. - Były też zapytania do syna w sprawie Dnia Dziecka, żeby przyjechać na imprezę z alpakami. Niestety, wyszła pandemia, (...) wizyty i wyjazdy zostały ograniczone do absolutnego minimum - dodaje.

Rożki, kołdry, poduszki

Do jakich celów można jeszcze hodować alpaki? - Można także na wełnę. Mamy zamiar nauczyć się ją prząść. Sami byśmy wtedy robili szale, czapki i rękawiczki. Sami takie chcemy mieć. Stwierdziliśmy, że pierwsze, które zrobimy, będą właśnie dla nas. Troszkę nam to jednak ciężko idzie. Brak nam trochę wskazówek - przyznaje pani Iwona. Kaczorowie mają jednak aktualnie w sprzedaży alpacze kołdry i poduszki. - W najróżniejszych rozmiarach - począwszy od rożków niemowlęcych, po duże kołdry - zaznacza gospodyni. - Są one bardzo ciepłe, antyalergiczne, bo to jest jedyna wełna, która nie uczula, nie posiada lanoliny. Taka kołdra może być używana zarówno latem, jak i zimą. Człowiek się pod nią nie spoci - wylicza pani Iwona. Zapotrzebowanie na tego typu produkty jest coraz większe. - Niektórych przeraża jednak cena. Są to bowiem nietanie wyroby. Duża kołdra - przykładowo - kosztuje w granicach 1 tys. zł i więcej (wszystko zależy



Z chłopakami (alpakami - przyp. red.) jest na pewno lżejszy kontakt. W sumie mają dzień, że się obrażą, jak każdy, ale nie ma czegoś takiego, że w ogóle nie przyjdą do człowieka. Da się je przytulić, da się je pogłaskać. Nie ma strachu, żeby przy nich przykucnąć czy sięgnąć z ziemi rzecz, która nam upadnie. Na pewno nie ma zagrożenia, że zrobią komuś krzywdę. Są raczej bardzo przyjazne - zapewnia Klaudia Kaczor

od rozmiaru) - mówi gospodyni. - Tak też jest z odzieżą - zwykłą czapkę kupimy za 30-40 zł, a alpaczą za ok. 150 zł - dodaje.

Warunki bytowe

Jakie wymagania względem warunków bytowych mają alpaki? - Najważniejsze dla nich są duże wybiegi. U nas akurat z tym mamy trochę problem. Z tego też względu staramy się nie za mocno rozwijać tę, określimy to, hodowlę. Nie chcemy iść w ilość tych alpak, tylko bardziej w jakość. Dość ważnym aspektem jest też to, żeby te zwierzęta nie przebywały w wilgotnych miejscach, tylko bardziej przewiewnych. Pomieszczenie dla alpak nie musi być ogrzewane - ujemne temperatury im naprawdę nie przeszkadzają - tłumaczy Dariusz Kaczor.

Rodzina Kaczorów bardzo troszczy się o swoje podopieczne. - Z weterynarzem mamy stały kontakt. Przyjeżdża m.in. po to, żeby zrobić suplementację witamin. Trzeba to wykonywać średnio co 6-8 tygodni - wyjaśnia Dariusz Kaczor. Czym żywią się alpaki? - Głównie sianem i trawą. Do tego dochodzi jeszcze konkretna pasza treściwa, którą podajemy tylko na śniadanie i na kolację. (...) W tej paszy zgromadzone jest wszystko to, co alpaki mają w swoim naturalnym środowisku, a czego nie ma tu u nas - w Europie - zaznacza młody gospodarz.

Cena

Ile kosztują alpaki? - Ceny alpak hodowlanych zaczynają się od 5-6 tys. zł. Można dojść do bardzo ciekawej sumki. Warto je jednak hodować dla samej przyjemności ich posiadania, ponieważ dają dużo radości. Można do nich przyjść, posiedzieć, popatrzeć, pogłaskać, dać marchewkę. To naprawdę sprawia nam ogromną frajdę - zapewnia Dariusz Kaczor. ■

Pytlówka u stóp Łysej Góry

Tu rodziła się świętokrzyska agroturystyka

Gospodarstwo Agroturystyczne „Pytlówka” w Tarczku (gm. Pawłów) ma bogatą tradycję i atrakcyjną ofertę dla swoich gości. Śmiało można powiedzieć, że tu rodziła się świętokrzyska agroturystyka, która jest wymarzonym miejscem na pobyt rodzin z dziećmi. Tu zwierzęta i pole są na wyciągnięcie ręki.

TEKST ■ Ewelina Jamka

Gospodarstwo Agroturystyczne „Pytlówka” w Tarczku Górnym w gm. Pawłów, rozpoczęło działalność na przełomie 1998 i 1999 roku. Zagroda wzięła nazwę od nazwiska gospodarzy, państwa Pytlów, od których pokoleniową pałeczkę przejęła córka z mężem. Dziś to zięć Michał Sokalski gra tu pierwsze skrzypce, choć wszyscy równo angażują się w to, na co pracowali latami...

- Kiedy teściowie zakładali gospodarstwo, to były początki agroturystyki w świętokrzyskim. W domu, w którym mieszkali, oddali na początek dwa pokoje, potem dwa następne na użytek gości. Małymi krokami: wspólne jedzenie pod wspólnym dachem, wspólna praca w zagrodzie - tak to się zaczynało. Teraz ta agroturystyka zupełnie inaczej wygląda - mówi Michał Sokalski. - Nasze gospodarstwo jest ukierunkowane na rodziny z dziećmi, co stwarza niepowtarzalny klimat. Dzieci zarówno nasze, jak również przyjezdne, aktywnie uczestniczą w tym życiu na wsi, to one tworzą ten klimat. To one inicjują różnego rodzaju zajęcia. My też wciągamy je do pracy np. przy zwierzętach, nie tylko przy karmieniu, ale też obrządku.

W zagrodzie „Pytlówka” są kozy, owca, sporo drobiu, króliczki do głaskania, koty, jest kucyk Basia i pies Kajtek, który cieszy się największą popularnością.

- Mamy prawie 7 ha ziemi, głównie zboże i warzywa na potrzeby agroturystyki oraz łąki, gdzie zwierzęta mają przestrzeń do życia. To nie są ekologiczne uprawy, ale staramy się, by ich wartość odżywcza była możliwie wysoka. Wszystko niestety zależy od pogody i urodzaju w danym roku, ale na zbiory nie narzekamy - mówi pan Michał dodając, że w obejściu jest również



Na miejscu budynku, który spłonął przed laty, powstał zupełnie nowy dom dla gości

staw rybny, który stworzył teść, chcąc dodatkowo uatrakcyjnić pobyt gościom. Staw jest każdego roku zarybiany, ryby są dokarmiane, dopływ wody zapewnia rzeka Psarka. Jest tu karp, amur, tołpyga - ryby na święta są odławiane dla rodziny i dla chętnych.

Pożar zabrał pierwsze pokoje

Przy kompletnym obłożeniu „Pytlówka” jest w stanie przyjąć 25 gości. Na ich potrzeby powstał zupełnie nowy budynek na miejscu starego, który spłonął w pożarze. Do dyspozycji gości są pokoje o najwyższym standardzie - z łazienkami, pełnym wyposażeniem, dostępem do jadalni, są oddzielnie sypialnie dla rodziców i dla dzieci, co się bardzo podoba. Każdy urządzone tylko we właściwym sobie klimacie, jest tu pokój: m.in. ludowy gliniany i kwietny. Oprócz dachu nad głową gospodarstwo oferuje posiłki: śniadania i obiadowe (również zestawy dla sympatyków wege).

- Z uwagi na to, że goście dużo zwiedzają, a sprzyja temu atrakcyjność regionu świętokrzyskiego, żeby nie musieli wracać na obiad ze szlaku, serwujemy te dwa posiłki, ale mogą być trzy i więcej. Szefem kuchni jest moja żona - zachwala pan Michał. - Raz w tygodniu serwujemy potrawy regionalne: prozaki, zalewajkę, barszcz na kiszonej kapuście, zupę dyniową, podplomyki na ognisku wieczornym, pieczemy bułeczki. Żona robi wiele potraw sezonowych, salatek z kwiatków: mniszka, forsycji, kurdybanku... To niejako powrót do korzeni, element tradycji i miejsca. Czasem goście się dziwią, że dzieci jedzą liście lipy. Rodzice nie wiedzą, że to jest jadalne, a młode liście lipy są smaczne i zdrowe.

Szukają spokoju

Do „Pytlówki” zjeżdżają goście z Warszawy, Krakowa i innych, dużych ośrodków miejskich, szukając spokoju od tego, czego w mieście jest pod dostatkiem.

- Wydaje mi się, że nasi goście bardziej chcą zostawić to, co mają na co dzień, niż czegoś szukać. Wystarczy im kawałek trawy i kamyczków, by była dobra zabawa. Dzieci się tu doskonale odnajdują, zawsze mają jakieś zajęcie - mówi gospodarz z 11-letnim doświadczeniem w branży, który ukończył turystykę i ma za sobą pracę w hotelu. - Z żoną poznaliśmy się na studiach, branżowo jesteśmy z tym związani i zawsze przy tym pracowaliśmy. Praca w hotelu dała mi wiele praktycznych umiejętności, ale brakowało mi tam bezpośredniego kontaktu z klientem. Tu mamy kontakt w ludzi każdego dnia.

Zagroda edukacyjna

Co odróżnia ich od innych tego typu gospodarstwo? To na pewno edukacyjne podejście do dzieci. „Pytlówka” należy do sieci Dziedzictwa Kulinarnego i Kuźni Smaków oraz sieci Zagród Edukacyjnych, gdzie odbywają się zajęcia warsztatowe dla uczniów klas młodszych szkół podstawowych.

- Jeśli chcemy mówić o rolnictwie, to najlepiej przyjechać do gospodarstwa. Jeśli mówimy o chlebie, to najlepiej zobaczyć, jak się go wypieka. Że bułka to nie jest 25 groszy w markecie, tylko trzy godziny ciężkiej pracy - dodaje gospodarz. - Sieć Zagród Edukacyjnych czerpie wzorce z państw zachodnich, głównie ze Szwajcarii, gdzie dzieci w ramach szkolnych zajęć wyjeżdżają do gospodarstw, zagród. Nasze muzeum koło domu pełni właśnie taką rolę warsztatową. Jest tu cały ciąg do produkcji mąki, do obróbki zboża. Jest kosa do



Muzeum pełni rolę warsztatową, gdzie zgromadzono wszystkie stanowiska niezbędne do powstania pieczywa



Miejscowy kierunkowskaz koło domu dla gości

ścinania zboża; młockarnia, na której młócono zboże, z której wydobywano ziarno; wialnia, gdzie oddzielano ziarno od plew i w końcu żarna, na których mielono mąkę. Dzieci, które tu przyjeżdżają, pracują przy użyciu tych urządzeń, młócą cepami, żeby wiedziały, jak wydobywa się zboże. To się dzieciom bardzo podoba, przy okazji uczą się i zaczynają pojmować, jak wiele pracy i wysiłku potrzeba zanim ta świeżo upieczona bułeczka trafi na stół.

Agroturystyka... czyli co?

Dla jeszcze lepszego funkcjonowania tego typu miejsc, jak „Pytlówka”, gospodarzowi z Tarczka brakuje właściwego zdefiniowania agroturystyki, która okazuje się jest bardzo szeroka.

- Żeby lepiej działać przez ośrodek doradztwa rolniczego są zbierane nasze uwagi i opinie. Chodzi o prawidłowe zdefiniowanie agroturystyki, bo teraz mamy wszystko pod tym pojęciem - od bardzo ekskluzywnych obiektów po taką agroturystykę z dawnych czasów, gdzie mieszkano wspólnie z gospodarzami. Pod to podpinają się gospodarstwa, które nie mają z tym nic wspólnego. Wystarczy hektar ziemi i tyle, żadnych tradycji rolniczych. To należałoby uszczegółowić. Brak tej definicji powoduje, że trafiają tu ludzie, którzy nie powinni do agroturystyki trafić. Niektórym przeszkadza pianie koguta o świcie, krowa w oborze czy obornik na polu. Ktoś oczekuje natomiast basenu, którego u nas nie ma. A to rolnictwo definiuje agroturystykę i tworzy klimat tego miejsca. To rolnictwo powinno być widoczne, powinny być uprawy, możliwość próbowania warzyw prosto z pola. Goście powinni wiedzieć, że jak rano idę z dynią z pola, to na obiad będzie dyniowa... - nie ukrywa pan Michał. ■

Handel zbożami ekologicznymi

Obsługujemy około 800 gospodarstw rolnych

Zbigniew Matusiak (58 l.) z wykształcenia jest ekonomistą i jak sam mówi - od zawsze miał zacięcie do szefowania. Przez wiele lat pracował na stanowisku kierownika, prezesa czy też dyrektora, aż w 2008 roku założył w Głusku Małym w woj. lubelskim firmę Agromat handlującą rolniczymi surowcami ekologicznymi. Od 2015 prowadzi ją razem z synem Michałem. Na czym polega handel tymi surowcami? Jaką wróży mu przyszłość? Czy handel to spekulacja?

■ **Jak powstał pomysł na założenie firmy?**

Pomysł podsunęła mi koleżanka z Wiednia, która zajmowała się handlem zbożami ekologicznymi. To ona wprowadziła mnie w podstawowe tajniki handlu ekologicznymi surowcami rolniczymi, a że miała doświadczenie w tej dziedzinie, to nie miałem problemu, aby jej nie wierzyć. W ten to sposób wyspecjalizowaliśmy się w handlu ekologicznymi zbożami i roślinami motylkowymi.

■ **Prowadzi pan firmę razem z synem Michałem. Jak udało się panu „wciągnąć” go do interesu?**

W 2015 roku, czyli w czasie gdy Michał dołączył do nas, firma mocno się rozrastała. Zatrudnieni pracownicy nie dawali sobie rady z nawałem pracy, a Michał właśnie skończył studia w Warszawie. Swoje pierwsze szlify nabierał w jednej z korporacji w stolicy, co wiązało się z pracą od 8.00 do 23.00. Dostawał tam nieźle w kość, więc chętnie przyjął moją propozycję współpracy.

■ **Czy jest coś takiego, jak podział obowiązków między wami?**

Tak, to jest ściśły podział. Ze względu na moje doświadczenie, to na mnie spoczywa odpowiedzialność za firmę. Michał zajmuje się przede wszystkim obsługą handlu zagranicznego oraz jest odpowiedzialny za współpracę z rolnikami, natomiast wszelkie sprawy finansowe, strategiczne, rozliczenia kontraktów czy kontakt z księgowością są po mojej



stronie. Dobrze nam się współpracuje i uzupełniamy się w tym, co robimy, a jest to tym bardziej ważne, iż rocznie sprzedajemy z Polski kilkanaście tysięcy ton surowców ekologicznych.

■ **Gdyby miał pan porównać początki swojej działalności z obecną sytuacją pod kątem współpracy w branży handlowej, czy dużo się zmieniło?**

Tak. Moja firma rozpoczęła swoją działalność na Litwie, gdzie pracowaliśmy 2,5 roku. To były inne czasy np. poziom nieufności

i niechęci do Polaków był zauważalny, ale pomocnym było to, że od początku współpracowaliśmy z niemieckim rynkiem zbytu. To pomagało zbudować wzajemne zaufanie, choć 2010 był najtrudniejszym rokiem w firmie. Pamiętam, że jeżeli były np. problemy z jakością dostarczonego towaru, czuć było pokomunistyczne nastawienie litewskich dostawców, które zapewne wynikało również z istniejących możliwości czy raczej ich braku. Suszenie zboża lub jego czyszczenie było na tym etapie

czymś zupełnie obcym, a w najlepszym przypadku raczkującym.

■ **To dlaczego wybraliście Litwę?**

Z prostego powodu: poziom rolnictwa ekologicznego na Litwie i Łotwie był o wiele wyższy niż w Polsce. Na wschodzie powstało wiele dużych pokolechowskich gospodarstw, natomiast w Polsce była to drobica, która nie zapewniała nieraz zbiorów jednego gatunku zboża w ilości jednego auta, czyli 25 ton z jednego gospodarstwa. Z czasem sytuacja w Polsce zaczęła się korzystnie zmieniać.

Coraz częściej dochodzono do wniosku, że rolnictwo ekologiczne może się opłacać i inwestowano w nie. Prowadzenie zatem firmy handlującej surowcami ekologicznymi zaczynało mieć sens.

■ Z iloma rolnikami i odbiorcami pan współpracuje?

Generalnie obsługujemy ok. 800 gospodarstw rolnych, w tym ok. 750 w Polsce. Oczywiście w danym roku liczba ta jest o wiele mniejsza, co wynika z proponowanego przez poszczególne gospodarstwa asortymentu. Myślę, że rocznie jest to ok. 250 gospodarstw. Jeżeli chodzi o odbiorców, to mamy ich ok. 80, zarówno za granicą, jak i w Polsce. Współpracujemy przede wszystkim z Niemcami, ale również z Belgią, Holandią, Francją, Włochami, Austrią, Danią, Czechami. Zdarzają nam się również sprzedaże na Litwę, a ostatnio coraz częściej sprzedajemy do polskich odbiorców.

■ Jak pan znajduje swoich klientów? Daje pan np. ogłoszenia?

Często jesteśmy na targach specjalistycznych i rolniczych, coraz częściej potencjalni klienci zgłaszają się do nas ze względu na nasze długie funkcjonowanie na rynku ekologicznym. W ciągu sezonu dajemy ogłoszenia na portalach rolniczych o możliwości sprzedaży surowców ekologicznych przez naszą firmę. Jeździmy na spotkania z rolnikami, które są organizowane przez nas lub przez instytucje wspomagające rolnictwo.

■ Jak wygląda współpraca z rolnikami?

Chętnie poznajemy gospodarza na jego gospodarstwie, gdyż taka wizyta na miejscu w krótkim czasie pozwala na szybkie zbudowanie wzajemnego obrazu. W ramach takiego spotkania prowadzimy rozmowy na temat ewentualnej współpracy i pobieramy próbki magazynowe.

■ Czy stosujecie kontraktację? A jeśli tak, to na czym one polegają?

Tak. W ramach kontraktacji jesteśmy w stanie zagwarantować w kolejnym sezonie zbyt surowca na ustalonym wcześniej poziomie. Ustalamy cenę, która musi mieć pokrycie w jakości dostarczonego surowca. Na etapie podpisania umowy sprzedaży określany jest

również termin odbioru towaru.

■ A co jeżeli towar nie ma parametrów konsumpcyjnych, a tylko paszowe, a nie można było tego przewidzieć na rok do przodu?

Wcześniej w umowie można zawrzeć klauzulę określającą warunki sprzedaży takiego towaru. Oczywiście cena za tonę jest wtedy niższa.

■ Na czym polega różnica między handlem surowcami ekologicznymi a konwencjonalnymi?

Generalnie mówiąc, rolnik, z którym mamy w danym sezonie współpracować, przysyła nam próbę magazynową. Próba taka musi być pobrana reprezentatywnie, czyli nie z jednego miejsca i z jednej głębokości. Na tej podstawie nasze laboratorium stwierdza jakość towaru i na tym etapie można jeszcze umówić się na podsuszenie czy podczyszczenie zboża. Jeżeli chodzi o transport, to podstawiamy auto jednej ze spedycji, z którymi współpracujemy i ponosimy koszty przewiezienia surowca do ostatecznego klienta. Samochód transportujący zboże paszowe musi posiadać tzw. GMP, czyli podlegać systemowi kontrolnemu stworzonemu na zachodzie Europy, który pozwala na prześledzenie pochodzenia towaru od producenta do odbiorcy końcowego bez jakiegokolwiek luki. Wcześniej dostarczane są rolnikowi dokumenty transportowe oraz instrukcja postępowania z nimi. Podczas załadunku pobierane są trzy próby towaru w bezpieczne koperty, z których jedna zostaje u rolnika, druga jedzie do odbiorcy, a trzecia jest przesyłana do nas. Wszystko to na wypadek stwierdzenia jakichkolwiek nieprawidłowości z jakością towaru po rozładunku. Na naczepę zakładane są trzy plomby, co udokumentowane zostaje w papierach transportowych.

■ Co jest dla pana najwyższym gwarantem tego, że towar jest ekologiczny?

Jest to trudne pytanie, bo generalnie towarem ekologicznym jest surowiec, który posiada certyfikat ekologiczny wystawiany przez daną jednostkę certyfikującą. Niemniej zdarzają się próby „podrasowania” towaru. Na szczęście jest to coraz rzadszy proceder, który

po prostu nie opłaca się. W przypadku stwierdzenia innego statusu niż ekologiczny nakładane są bardzo duże kary, prowadzone procesy sądowe, odbierane dopłaty, nie mówiąc już o utracie dobrej opinii, którą można utracić na zawsze. Towar (a zwłaszcza większe partie) poddawany jest kosztownym badaniom laboratoryjnym na obecność pestycydów, mykotoksyn, aflatoksyn itp. Czyli wracając do pani pytania: gwarantem powinien być certyfikat, ale on może nie wystarczyć. Jednak najważniejszym jest zaufanie do rolników, a tych współpracujących z nami od wielu lat jest bardzo dużo.

■ Dużo macie kontroli jako firma?

Sporo. Jest wśród nich coroczna kontrola jednostki certyfikującej, systemu GMP czy inspektoratu weterynarii, nie mówiąc już o tzw. kontrolach krzyżowych w przypadkach, gdy podważany jest ekologiczny status surowca.

■ Biorąc pod uwagę pana wieloletnie doświadczenie, czy jest pan w stanie powiedzieć, jakie zboże będzie miało powodzenie w przyszłym sezonie?

Tak. Oczywiście nie na poziomie 100-procentowym, ale jestem w stanie określić tendencje. Bazują one przede wszystkim na analizach i obserwacjach zasiewu zbóż w poszczególnych krajach. Zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie. Bardzo często rozmawiamy na ten temat z naszymi rolnikami, ale za bardzo słuchać nas nie chcą (śmiech), a szkoda, bo ci, co słuchali, wiedzą, że wygrali.

■ No to co będzie „szło” w przyszłym roku?

Na pewno owies ekologiczny, który ma bardzo dobrą opinię na rynkach zachodnich. Nadal nie będzie szło żyto, ale za to coraz większy popyt będzie na kukurydzę, grykę i orkisz. Wszystko oczywiście w statusie ekologicznym.

■ Czy podpisałby się pan pod stwierdzeniem, że handel zbożami jest spekulacją?

Każda działalność handlowa jest związana ze spekulowaniem: np. prognozuje się ceny na następny sezon i zawiera kontrakty długoterminowe z odbiorcami i rolnikami na dostawy zbóż, określa

się poziom marży handlowej, przewiduje się, czy dany surowiec będzie miał zwiększony, czy zmniejszony popyt itd. itp. Takie działania charakteryzują i naszą firmę, bowiem ponosimy ryzyko „trafienia” w trend zwykły lub zniżkowy. Tak samo ryzykują rolnicy przewidując, że np. orkisz ekologiczny będzie mieć w następnym sezonie wyższą cenę niż np. pszenica ekologiczna i obsiewają swoje areale orkiszem, gdy analizy przewidują, bądź instynkt, że cena orkiszu wzrośnie. Firmy handlowe potrafią skupować surowce i składować w magazynach, oczekując na lepsze warunki cenowe. Moja firma należy do tych organizmów, które kontraktują surowce na podstawie długoterminowych kontraktów, ale także podpisujemy kontrakty, które zawierają ceny bieżące, rynkowe.

■ Coraz częściej można sprzedać swój surowiec w Polsce, gdzie kilka lat temu istniał przede wszystkim rynek zachodni. Co się zmieniło?

Jeszcze do niedawna przetwórstwo w Polsce „leżało”. Sytuacja zmieniła się mniej więcej w 2018-2019 roku, kiedy to nasze społeczeństwo zaczęło się bogacić, czemu towarzyszył wzrost świadomości konsumenckiej, jeżeli chodzi o zdrową żywność. Szansę dla siebie zauważyły firmy zajmujące się przetwórstwem. Powstało wiele nowych młynów, kaszarni, które szybko zrozumiwały, że w przetwórstwie tkwi ich potencjał rozwojowy. Stąd coraz częściej rolnik może swój ekologiczny surowiec sprzedać w Polsce, a do tego jeszcze po atrakcyjnej cenie, która wynika z niskich kosztów transportu od producenta do odbiorcy końcowego.

■ Panie Zbyszku, w pana głosie słychać zadowolenie, ale może jest jeszcze coś, co się panu marzy?

Czy ja wiem? Chyba nie. W sferze pracy zawodowej potencjalny następca już jest, bo kilka dni temu zostałem trzeci raz dziadkiem (śmiech), więc teoretycznie mógłbym już sobie powoli odpuszczać, ale powiem pani, że jeszcze nie wyobrażam sobie życia bez pracy zawodowej.

Rozmawiała Anna Malinowski

ZALKALIZOWANA PASZA - CZY KARMIĆ NIĄ BYDŁO?

Alkalizacja pasz to innowacyjna metoda żywienia bydła, która zyskuje coraz więcej zwolenników w naszym kraju. Jak się ją przeprowadza? Co daje? Jakie korzyści z niej płyną przede wszystkim?

TEKST ■ Marianna Kula

System alkalizacji pasz wywodzi się z Wielkiej Brytanii. To tam już przed 30 laty angielska firma FiveF opracowała metodę podnoszenia pH paszy dla bydła. Co ją do tego zmotywowało? - Otóż większość pasz, które spożywa bydło, mają odczyn kwaśny i te wszystkie kwaśne pasze powodują znaczne obciążenie dla przeżuwaczy - czyli, mówiąc wprost, powodują za niskie pH w żwacu. Tymczasem ta nasza metoda alkalizacji ma na celu przywrócić optymalne pH od 5,7 do 6,7 i, co najważniejsze, ustabilizować to pH. To stabilne pH wpływa później na trawienie, i na pracę żwacza, a wiadomo, że krowa dobrze przyswajająca paszę jest zdrową krową, która produkuje zdrowe mleko w dużych ilościach - wyjaśnia Dariusz Jeż z firmy Karchex Dziadkowo.

Z czego składa się alkalizator?

Alkalizator to zazwyczaj pasza w formie minigranulek. Tak jest z AlkabupHa. W jej skład wchodzi: mocznik, soja pełnotłusta oraz enzym. - Soja, poddana obróbce technicznej, a więc w 100% przyswajalna i trawiona przez bydło. Mamy także enzym opracowany przez angielską firmę FiveF. Jest to unikatowy enzym, gdyż cała reakcja musi zajść w ciągu godziny - czyli w trakcie przygotowywania wozu paszowego - opisuje Dariusz Jeż. Do czego służy mocznik? - Proszę się go nie bać, gdyż mocznik jest potrzebny tylko do tego, żeby uwolnił się z niego amoniak, który dalej prowadzi całą reakcję. Amoniak jest sam w sobie zasadowy, więc on reaguje z kwasami i redukuje ich szkodliwy wpływ na pH żwacza (...). Amoniak



z dwutlenkiem węgla (nie będę tłumaczył całej reakcji chemicznej) daje nam dwuwęglan amonu, czyli bardzo korzystną formę białka dla bakterii żwaczowych. To jest cały sekret tej alkalizacji - wyjaśnia specjalista.

Na rynku mamy też alkalizator w formie proszku (przypominający swym wyglądem bardzo dobrze ześrutowane ziarno pszenicy) - Maxammon. - Składa się on z mieszanki enzymatycznej hydrolizującej dodany mocznik oraz stabilizującej cały proces - są to enzymy pochodzące z kropidlaka czarnego (*Aspergillus Niger*). Dodatkowo w formie nośnika enzymów jest wy-

— OGŁOSZENIE —



ZAMÓW PASZE PRZEZ INTERNET

www.PaszeNasze.pl

664 715 413

PIAST 

korzystywana m.in. soja i pszenica - wyjaśnia Rafał Łuków z firmy Barbatuś.

Co można alkalizować?

Alkalizację pasz z Alkabu-pHa można przeprowadzić na dwa sposoby. Pierwszym z nich jest dodawanie preparatu w formie minigranulek do wozu paszowego. - W ten sposób podnosimy pH żwacza i odkwaszamy już cały TMR, który jest w wozie paszowym, zanim krowa go zje - tłumaczy specjalista z firmy Karchex Dziadkowsko. Drugi sposób polega na przygotowaniu zalkalizowanego zboża. - Czyli dodajemy alkalizator - i znowu uwalnia się amoniak, który pod wpływem enzymu łączy się z dwutlenkiem węgla i w efekcie tworzy nam dwuwęglan amonu. W efekcie tej alkalizacji zboże ma bardzo wysokie pH - czyli na poziomie

około 8,5, a białko rośnie nam przy okazji o około 4-5%. Dzięki temu rolnik może skarmić własne zboże o podwyższonej zawartości białka bez ryzyka zakwaszenia żwacza - podaje Dariusz Jeż.

Preparatem Maxammon można alkalizować każdy rodzaj ziarna zbóż, siewkę z całych roślin zbożowych oraz ziarno kukurydzy (nie może być ono jednak poddane wcześniej zakwaszeniu). Nie alkalizuje się TMR-u. - Alkalizator dodajemy do ziarna (zboż lub kukurydzy) lub siewki z całych roślin zbożowych w ilości 5 kg/tonę wraz z dodanym mocznikiem w ilości 15 kg/tonę oraz wodą, aby podnieść wilgotność do 16-20% (każde 10 l/t podnosi wilgotność o 1%; zwykle dolewamy 70 l/tonę). Odmianą zaletą jest możliwość wymieszania mokrej kukurydzy (świeżo po zbiorach) z suchym

zbożem w takich proporcjach, aby wilgotność mieszanki mieściła się w podanym zakresie. W takim przypadku pomijamy dolewanie wody. Wymieszanie następuje w wozie paszowym, mieszalniku bądź z wykorzystaniem mobilnej mieszalni pasz - tłumaczy Rafał Łuków. Na tym nie koniec. - Następnie mieszankę należy pozostawić na 14 dni pod folią, w big bagu bądź w rękawie w celu zajścia reakcji - po tym czasie zboże zachowuje trwałość przez rok. Musimy jedynie zabezpieczyć je przed dostaniem się wody. Przykrycie całości folią zabezpiecza przed nadmiernym ulatnianiem się dwutlenku węgla amonu powstałego podczas działania enzymów - dodaje specjalista z firmy Barbatuś.

Dla kogo zalkalizowana pasza?

- Zalkalizowane zboże jest przeznaczone do skarmiania przeżuwaczy: krów mlecznych, bydła opasowego, owiec oraz kóz - mówi Rafał Łuków.

Kto alkalizuje?

Nasi rozmówcy przyznają, że wspomniana metoda cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród producentów mleka. - Wystartowaliśmy z nią przed dwoma laty. Ci rolnicy, którzy wówczas się na nią zdecydowali, stosują ją nieprzerwanie właśnie od tego czasu. Mogę też powiedzieć, że z miesiąca na miesiąc zyskujemy zadowolonych hodowców. W tej technologii żywi się już ponad 6 tys. krów. Są to zarówno małe gospodarstwa - gdzie jest 25 krów dojnych, jaki duże - głównie z północy Polski, w którym doi się ponad 1 tys. krów - wspomina Dariusz Jeż. Rafał Łuków z kolei przyznaje, że wielu hodowców sceptycznie wykonywało mieszanie testowe, aby sprawdzić, czy technologia w ogóle działa i czy ziarno się nie zepsuje, bo przecież dolewamy wody do niego i zostawiamy to pod folią. - Obecnie dużo większe rozpowszechnienie wiedzy na temat alkalizacji zboż oraz większa liczba hodowców stosujących ją w swoich gospodarstwach powoduje, że zainteresowani chcą zastosować, bo wiedzą, że u innych (często znajomych mu hodowców) to rozwiązanie przynosi fantastyczne rezultaty - mówi specjalista z firmy Barbatuś.

Co daje alkalizacja?

- Stosowanie zalkalizowanego ziarna: buforuje żwacz (podnosi pH), zwiększa strawność, eliminuje kwaśność i podnosi zawartość (bezpiecznego!) białka w dawce. W efekcie stosowania hodowca może spodziewać się wyższej zdrowotności, lepszej wydajności mlecznej, przyrostów u opasów, mniejszych problemów z biegunkami. Dodatkowo hodowcy stosujący to od ponad roku obserwują wzrost skuteczności zacieleń i mniejsze zużycie słomek z nasieniem na skuteczne zacielenie - wylicza Rafał Łuków.

Do „grona zadowolonych z alkalizacji” na pewno można zaliczyć braci Gibasiewicz - Marcina i Karola - z miejscowości Sulmierzyce, powiat krotoszyński, woj. wielkopolskie, których stado bydła mlecznego liczy ok. 170 sztuk, w tym jest 91 krów mlecznych (ich wydajność jest na poziomie 11 tys. kilogramów; zawartość tłuszczu w mleku przy tych sztukach to 4,1%-4,2%, a białka 3,6%). - Alkalizację stosujemy od ok. roku. (postawili na alkalizator w formie minigranulek - przyp. red.) Ta metoda wpływa na podwyższenie pH żwacza. (...). Krowa jako tako pyskiem doi. Przez alkalizację karmimy również bakterie w żwacz - jak tam zrobimy wszystko, żeby było odpowiednie pH, to mamy wtedy efekt w postaci zdrowych krów. Jak krowy są zdrowe, to mamy zdrowe mleko - tłumaczy pan Karol.

Z powodu zeszłorocznych nieurodzajów spowodowanych suszą, w tym sezonie bracia byli zmuszeni do tego, żeby część plantacji kukurydzy zebrać wcześniej. - Kawalek pola, żebyśmy prędzej wymłócili i zakisili, żeby było, co dać jeść krowom, choć kukurydza nie miała tyle suchej masy, ile powinna mieć, ale za sprawą alkalizacji paszy, którą stosujemy do wozu paszowego, nie zadziało się nic niepokojącego - mówi Karol Gibasiewicz. - Gdybyśmy jednak dali niedokiszoną kisonkę bez alkalizatora, zapewne u zwierząt pojawiłyby się biegunki - zwraca uwagę pan Karol. Dzięki temu, że bracia stosują alkalizację, krowy mają także zdrowsze nogi. - Korekcja racji jest wykonywana co cztery miesiące. (...). Widać po tych racjach, że są naprawdę takie, jakie być powinny - zaznacza gospodarz.

MAXAMMON®
Barbatuś

TECHNOLOGIA ALKALIZACJI ZBÓŻ

POPRAWA ZDROWOTNOŚCI I RENTOWNOŚCI PRODUKCJI

- ZAPOBIEGANIE KWASICY
- ZMNIEJSZENIE RYZYKA WYSTĄPIENIA OCHWATU I MASTITIS
- ZWIĘKSZONY DZIENNY PRZYRÓST MASY
- POPRAWA PARAMETRÓW MLEKA

MOŻLIWOŚĆ WYKORZYSTANIA WŁASNYCH ZBÓŻ
OGRAŃCZENIE ZAKUPU PASZ BIAŁKOWYCH

OPTIMALIZACJA PRACY ŻWACZA

- STABILNE pH W ŻWACZU
- WYŻSZA STRAWNOŚĆ PASZY
- LEPSZE WYKORZYSTANIE PASZY

ŻYWIENIE PRZYJAZNE DLA ŻWACZA

Masz pytania?
Skontaktuj się z nami!
biuro@barbatuś.pl
tel. 574 711 911
tel. 795 822 922



Sucha dezynfekcja obór. Dlaczego jest tak ważna?

Zmniejszenie liczby komórek somatycznych, niwelowanie ilości szkodliwego amoniaku unoszącego się w powietrzu, zwalczanie problematycznych much - to tylko kilka z szeregu zalet suchej dezynfekcji, którą wykonywać można w obecności zwierząt. Jakich preparatów używać?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

W obecności zwierząt w oborze nie da się zabić wszystkich drobnoustrojów.

Żeby to zrobić, trzeba by bardzo dokładnie wyczyścić każdą powierzchnię i następnie użyć produktu do

dezynfekcji. W praktyce jest to bardzo angażujące, a w przypadku bydła wręcz niemożliwe. Dlatego właśnie tak ważna jest sucha dezynfekcja, którą można przeprowadzać w obecności zwierząt - mówi lekarz weterynarii Michał Zdunek, założyciel firmy CORP For Farm Animals mającej w swojej

ofercie m.in. środek do suchej dezynfekcji. Wykonywanie tego zabiegu jest szczególnie ważne w przypadku bydła mlecznego, ponieważ środowisko, w którym utrzymywane są krowy, jest wymieniane jako najważniejsza przyczyna powstawania schorzeń racic i stanów zapalnych

wymienia. - Patogeny chorobotwórcze mogą przenosić się na racicach i wymionach zakażonych zwierząt, a także poprzez wydalinę oraz procesy gnilne ściółki. Dlatego też istotne znaczenie w przerwaniu transmisji i ograniczeniu rozprzestrzeniania się bakterii, wirusów i grzybów ma dezynfekcja podłoża - tłumaczy

— OGŁOSZENIA —

WYDAJNA - 50g/m²

4 kg 10 kg

sandezia[®]
Farms

**SUCHA
DEZYNFEKCJA[™]**
Fresh Eucalyptus

www.sandezia.com

Michał Zdunek, który podkreśla, że jest to szczególnie ważne w kontekście potencjalnych zapaleń wymienia u młecznic. - *Gdy krowa po doju położy się na legowisku, ma jeszcze otwarte kanały strzykowe. A przecież w oborach wolnostanowiskowych jedno legowisko może być zajmowane przez różne sztuki - zauważa specjalista. Dlatego też preparatami do suchej dezynfekcji szczególnie dokładnie powinny być posypywane miejsca, w których wymiona zwierząt mają kontakt z podłożem. - Tego typu sanityzacja zapobiega występowaniu wielu chorób, wywołanych przez bakterie, pasożyty, wirusy i grzyby, a w przypadku ich pojawienia się wspomaga leczenie. Skutecznie zwalcza bakterie wywołujące Mastitis, która jest bardzo dużym problemem dla hodowców bydła. Oprócz tego poprawia zdrowotność wymion oraz strzyków, mając bezpośredni wpływ na ilość komórek somatycznych - co sprawia, że od krów uzyskiwane jest mleko lepszej jakości, a to bezpośrednio przekłada się przecież później na cenę - zwraca uwagę Piotr Łyczek z firmy Duka, która w swojej ofercie posiada preparaty Dekamix i KSM dla bydła i innych zwierząt gospodarskich.*

Ogromnym plusem suchej dezynfekcji jest możliwość stosowania jej w obecności zwierząt wszystkich grup technologicznych, wszystkich gatunków. Ponadto nie wymaga ona stosowania

wania specjalnego sprzętu, ponieważ ma formę proszku i można ją rozprowadzać, posypując powierzchnię równomiernie za pomocą szufelki, z wiadra lub mechanicznie poprzez opylanie. Dobre warunki zabieg przynosi, kiedy jest wykonywany jeden lub dwa razy w tygodniu, w zależności od warunków. - *Suchą dezynfekcję powinno się przeprowadzać tym częściej, im szybciej mogą mnożyć się bakterie. Niektóre potrzebują do podwojenia ilości w sprzyjających warunkach zaledwie 25 minut. Jednak gdy wyjściowo jest ich mało, to czas potrzebny do namnożenia takiej ilości, która będzie negatywnie wpływać na zwierzę, się wydłuża - tłumaczy Michał Zdunek, który zaznacza, że „dobrym pomysłem” jest w takim wypadku zmiana środowiska - tak, aby nie sprzyjało szybkiemu wzrostowi. - Praktycznym sposobem jest zmiana pH na takie, które hamuje rozwój bakterii, a znane są przecież zakresy pH, w których poszczególne bakterie się nie rozwijają. Jeśli uda się zmienić pH na ponad 9, to zdecydowana większość z nich nie pokona wtedy tej bariery - wyjaśnia specjalista, podając za przykład preparat Dry Calc T, który jest sprzedawany przez jego firmę. Produkt ten działa dwutorowo - pośrednio: poprzez bardzo wysokie pH (12,4) i bezpośrednio: poprzez działanie substancji czynnej - chloraminy T (inne nazwy: tosylochloramid sodu, sól*



Na polskim rynku obecnie jest dostępna długa lista preparatów, które można wykorzystywać do suchej dezynfekcji. Ważnym dla bezpieczeństwa stosowania produktu jest jego rejestracja. Listę zarejestrowanych środków można sprawdzić w wykazie produktów biobójczych na stronie Biuletynu Informacji Publicznych Produktów Biobójczych Biuletyn Informacji Publicznej.

sodowa tosylochloramidu).

Najważniejszymi korzyściami, jakie niesie za sobą regularne wykonywanie suchej dezynfekcji, są także: osuszanie dezynfekowanych powierzchni, co zmniejsza zużycie słomy oraz zmniejszenie stężenia amoniaku w powietrzu, co poprawia mikroklimat w pomieszczeniu. Ponadto sucha dezynfekcja sprawia, że gromadzona gnojówka jest jednorodna i płynna. Eliminuje także larwy much, zmniejszając ilość uciążliwych owadów.

Popularny wśród rolników jest także preparat Sandezia sprzedawany przez firmę o tej samej nazwie. Oprócz wymienionych wyżej zalet wykorzystywania środków do suchej dezynfekcji ma on także działania inhalacyjne. - *Zawiera olejek eteryczny z eukaliptusa, który*

spawia, że poprawia się ukrwienie zwierzęcia, jest ono lepiej dotlenione. Tak więc w przypadku np. trzody chlewnej bądź bydła opasowego zwierzęta szybciej przyrastają, a w przypadku krów mlecznych lepiej radzą sobie z wysokimi temperaturami - zmniejszone są negatywne efekty stresu cieplnego - tłumaczy Igor Kulasik z firmy Sandezia, który zwraca uwagę na pozytywne opinie hodowców na temat środka. - Bardzo dobrze przeciwdziała zanonkicy - chorobie racic. Pojawiają się wręcz opinie, że zmniejsza to wagę korekcji, co jest kolejną oszczędnością - dodaje. Ceny samych produktów wahają się od nieco ponad złotówki do 4 zł/kg, a ich skuteczne działanie (potwierdzone badaniami) zaczyna się od 50 g do 300-400 g na metr kwadratowy.

— OGŁOSZENIA —



DRY CALC T

sucha dezynfekcja
na Trosę kieszeń!





☎ 534-390-757
✉ biuro@cffa.pl
🌐 www.cffa.pl

Udało im się podnieść średnią wydajność stada z 6 do 11 tys. kg mleka

Hitoria fermy bydła mlecznego Top Farms Głubczyce zlokalizowanej w województwie opolskim, w pobliżu granicy naszego państwa z Czechami, rozpoczyna się w 1999 roku. Obecnie firma działa na 11 tys. hektarów i utrzymuje 2 tys. krów mlecznych.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Pierwotnie nasza firma była Państwowym Gospodarstwem Rolnym, które zostało w 1999 r. przejęte przez udziałowców. Od tego czasu pracujemy w typowo komercyjnym wydaniu - mówi nam Łukasz Trojak, dyrektor działu produkcji zwierzęcej w firmie Top Farms Głubczyce. - Moją rolą jest nadzór nad bydłem mlecznym. W sumie na całe stado składają się trzy fermy położone w miejscowościach: Widok, Ciermęcice i Nowe Gołuszowice - tłumaczy Trojak, zwracając uwagę na to, że największym problemem w pracy jest obecnie siła robocza. - Ilość osób, które chcą pracować na fermach, znacząco się ograniczyła. Nie jest to atrakcyjna praca pod względem jakości i komfortu, ale można bardzo dobrze zarobić. Mimo to chętnych jest coraz mniej, nie mówiąc już o osobach wykwalifikowanych w tym kierunku - zwraca uwagę Łukasz Trojak. Praca przy krowach mlecznych



Łukasz Trojak zarządza w sumie trzema fermami bydła należącymi do firmy Top Farms Głubczyce

trwa przez praktycznie całą dobę. - Mammy dwie zmiany: od 3 rano do 11 i od 11 do 19. Odpowiadają one za udój, natomiast paszowcy pracują mniej więcej w 8-godzinny zakres pracy - od 6 do 14 - wyjaśnia Trojak, który dodaje także, że w nocy jest na fermie również pracownik nadzorujący i pilnujący wycieleń oraz

podrzucający zwierzętom paszę. - Udój jest u nas bardzo czasochłonny. Dla przykładu, na fermie Widok, na środku gospodarstwa zainstalowana jest hala udojowa typu rybia oś 2x20, czyli w sumie 40 stanowisk. Doimy z wydajnością 112-114 krów na godzinę, co przy całym stadzie liczącym tam 850 krów daje w sumie 6

godzin jednorazowo, czyli 12 godzin dziennie - tłumaczy Łukasz Trojak, wskazując na to, że w ciągu dnia przerwa technologiczna między dojami trwa tylko 2,5 godziny. - Do prac remontowych pozostaje jeszcze noc - uzupełnia. W sumie przy obsłudze zwierząt na jednej z trzech ferm pracuje około 20 osób.

W związku z brakiem siły roboczej dyrektor działu produkcji zwierzęcej w firmie, mówiąc o przyszłości, stawia się na rozwiązania w pełni zautomatyzowane - nowoczesne technologie nie będą według niego wielkim przywilejem, ale w pewnym sensie koniecznością. - To będzie coraz trudniejszy kawałek chleba. Automatyzacja to jedyna droga, która pozwoli w ogóle utrzymać produkcję mleka w Polsce - uważa Łukasz Trojak i dodaje: - Moje obawy dotyczą całosci produkcji zwierzęcej, tego, jak będziemy odbierani jako hodowcy, jak będą odbierani rolnicy i z kim będą porównywani. Obecnie nie jest z tym najlepiej... jesteśmy tą gorszą częścią społeczeństwa.

— OGŁOSZENIA —

DEKAMIX®
STALLHYGIENE

Higiena i ochrona zdrowia zwierząt

KSM Kalk® KSM KALK alkalisch®

materac wapniowo słomiany

Sucha dezynfekcja

Zalety stosowania DEKAMIX®:

- wymiona pozostają suche i czyste, zapobiegając rozwojowi Mastitis
- zmniejsza stężenie amoniaku
- osusza powierzchnie dezynfekowane
- skutecznie zwalcza bakterie, wirusy i grzyby
- jednorodna i płynna gnojówka
- nietoksyczny dla ludzi i zwierząt
- może być stosowany w obecności zwierząt
- zmniejszone nakłady na pielęgnację

Zalety stosowania KSM Kalk® lub KSM KALK alkalisch®

- wchłania wodę zapewniając suche i czyste boksy legowiskowe

NATURKALK DÜKA®

ATTESTOWANY INTERFERENCJĄ

PZH

Atest

Nr PZH/BT-3467/2018

Tel. 731 616 858 • www.duka-polska.pl • biuro@duka-polska.pl

Ferma Top Farms Głubczyce odstawia mleko do dwóch mleczarni: OSM Bieruń oraz OSM Radomsko. - Jesteśmy po dwóch dużych przygodach związanych z pandemią. Był taki okres pod koniec marca, gdy ceny spadły do bardzo niskich wartości i opłacalność całej produkcji stanęła pod dużym znakiem zapytania. Teraz powoli się to odbudowuje - przyznaje Łukasz Trojak. Jak zaznacza, przy tak dużych ilościach mleka, które produkowane są przez fermę, różnica kilku groszy na jednym litrze robi potężne różnice. Dziennie Top Farms Głubczyce odstawia do mleczarni około 51 tys. litrów mleka, w sumie w skali roku jest to ponad 18 milionów litrów. - Obecnie nasza wydajność delikatnie przekracza 11 tys. kg od sztuki. Porównując to do stanu 6 tys., od którego zaczynaliśmy w 2000 roku, jest to naprawdę

duży postęp - tłumaczy Trojak, który za najważniejsze czynniki poprawy wydajności zwierząt uznaje dobrostan i odpowiednią pracę hodowlaną. - Być może dzisiaj wydajność byłaby jeszcze wyższa, ale trzeba też zauważyć, że od mniej więcej 3 lat zmieniły się oczekiwania konsumentów. Wcześniej na życzenie produkowaliśmy praktycznie białą wodę, więc jeśli chodzi o plan hodowlany, to szliśmy w nasienie buhajów, które gwarantowały przede wszystkim wydajność. Teraz tendencja się zmieniła i wszyscy oczekują tłustego mleka - opowiada Łukasz Trojak, wyjaśniając nam zmiany w programie hodowlanym, których musiał dokonać jako dyrektor działu produkcji zwierzęcej wraz z firmą Top Gen dostarczającą nasienie: - Zaczęliśmy inseminować krowy nasieniem byków, któ-

Większość maszyn rolniczych pracujących przy obsłudze fermy jest wynajmowana



re gwarantują podniesienie suchej masy, czyli podniesienie zawartości tłuszczu w mleku. Nie chodzi nam już o szybkie windowanie wydajności, ale o to, żeby mleko było jak najlepszej jakości. Musimy znaleźć złoty środek między tym, ile krowa powinna dawać mleka, a jednocześnie, ile powinno być w nim tłuszczu i białka. Po zmianach mleko, które produkowane jest przez krowy na fermach firmy Top Farms Głubczyce, uzyskuje coraz lepsze zawartości tłuszczu: średnio jest to 3,6% w skali roku. - To już 4 lata odkąd zmieniliśmy podejście do pracy hodowlanej. Każda decyzja w kwestii genetyki przynosi efekty mniej więcej po takim właśnie czasie. Nie da się zatrzymać tego procesu w połowie drogi, dlatego musimy podejmować bardzo przemyślane decyzje - wyjaśnia Trojak, który prowadzi postęp w pracy nad genetyką datuje na 2005 rok. To wtedy na fermie rozpoczęto przygodę z nasieniem seksowanym, które praktycznie gwarantuje, że w przyszłym pokoleniu urodzi się cielę wybranej wcześniej płci. - Byliśmy w tym kierunku prekursorami, zresztą z dużą skutecznością. Na dzisiaj są to wyniki rzędu 1,2-1,3 słomki nasienia seksowanego na jałówkę - przyznaje Trojak. Jak wspomina, ferma próbowała również stosować embriotransfer, ale ostatecznie zrezygnowano z tej metody, ponieważ okazała się ona zbyt droga. - Mamy za sobą szereg różnych zabiegów, ale najkorzystniej wypada u nas nasienie seksowane. Używamy go przede wszystkim do inseminacji jałówek, ale także do krow w pierwszej laktacji i wartościowych sztuk w wyższych laktacjach - wyjaśnia. Oprócz zawartości tłuszczu i białka w mleku, program hodowlany

nastawiony jest na wybieranie buhajów, które będą gwarantowały w kolejnych pokoleniach krowy średniego pokroju. - Chodzi o to, żeby nie pobierały aż tak dużo paszy, ale żeby efektywnie ją wykorzystywały. To muszą być bezpieczne krowy w ogólnym rozumieniu - mówi Trojak. TMR, którym karmione są zwierzęta, składa się obecnie z: kiszonki z kukurydzy, kiszonki z lucerny i traw, wysłodków buraczanych, młota browarnianego oraz pasz treściwych i dodatków mineralnych. - Nasze krowy pobierają średnio około 55 kg paszy - w tym 27% suchej masy. Jedna ferma potrzebuje na sezon około 8 tys. ton kiszonki z kukurydzy. Skarmiamy bardzo duże ilości pasz - mówi Trojak, który bezpośrednio współpracuje z działem roślin paszowych - składając mu każdego roku zamówienie ilościowe i jakościowe na paszę potrzebną dla bydła. W sumie Top Farms Głubczyce gospodaruje na areale 11 tys. hektarów. Nie wszystkie uprawy są jednak przeznaczone na paszę. - Do produkcji zwierzęcej wystarcza materiał zebrany z około tysiąca ha - w tym 600 ha kukurydzy na kiszonkę, LKS lub ewentualnie CCM. Generalnie jeśli chodzi o wszystkie grunty to są one wokół naszych ferm, co mimo wszystko oznacza, że skrajne użytki są od siebie oddalone o prawie 40 km - przyznaje Łukasz Trojak, który na zakończenie wyjaśnia też strategię firmy dotyczącą parku maszynowego. - Bardzo niewiele sprzętów jest naszych. W większości korzystamy z usług. Nawet wóz paszowy jest w najmie. Przy tak dużej ilości pracy, maszyny wymagają konkretnego traktowania. Lepiej dać to w ręce osób, które się na tym znają - kończy Trojak.

WIZYTÓWKI HODOWLANE

Bovigliceryna

To doskonałe źródło uzupełniające energię u krow w okresie okołoporodowym, kiedy fizjologicznie nie są w stanie jej pobrać z paszy w odpowiedniej ilości. Nie zawiera GMO

Preparat dostarcza niezbędnej energii krowom po wycieleniu, zwiększa pobranie paszy, działa profilaktycznie przeciwko ketozie, poprawia smakowitość paszy oraz jest źródłem energii w okresie laktacji. Zapewnia również dobrą kondycję krow i poprawia parametry rozrodu. Zapobiega wysychaniu, zagrzewaniu oraz przy-marzaniu paszy na stole paszowym.

Zalecane jest stosowanie bezpośrednio na pasze objętościowe w dawce ok. 250g/szt./dzień. Należy połać gliceryną zadaną paszę lub wlać ją do wozu paszowego. Przy silnych objawach ketozy (brak apetytu, niedobór energii) podawać w formie wlewu do pyska (dawka lecznicza nawet 2000 g/dzień). Produkt dostępny jest w firmie CORP For Farm Animals z Wilczyc.



Koncentraty TYTAN i TYTAN 40

W ofercie PIAST PASZE pojawiły się dwie nowości. Są to koncentraty bez GMO dla bydła opasowego. Pierwszym z nich jest koncentrat TYTAN. Produkt ten może być stosowany już po okresie odpajania cieląt. Mieszanka paszowa zawiera 34% białka ogólnego, w tym znaczny udział sruły poekstrakcyjnej sojowej. Drugim produktem jest koncentrat TYTAN 40, przeznaczony do żywienia zwierząt od 6. miesiąca życia. Charakteryzuje się wysoką zawartością białka ogólnego (40%). Zawiera w swoim składzie azot niebiałkowy.

W obydwu preparatach zastosowano żywe kultury drożdży *Saccharomyces cerevisiae*, które zabezpieczają środowisko żwacza przed nadmiernym zakwaszeniem, co może wystąpić u zwierząt intensywnie opasanych. Dodatkowo zawierają naturalny stymulator wzrostu, który wraz z żywymi kulturami drożdży wpływa korzystnie na poprawę apetytu i wykorzystanie paszy. Zastosowany dodatek fitogeniczny ogranicza również stany zapalne jelit. Koncentraty zawierają optymalną zawartość witamin i mikroelementów. Charakteryzują się podwyższoną zawartością magnezu, którego właściwy poziom wpływa uspokajająco na zwierzęta.

Dzięki zastosowaniu koncentratu TYTAN lub TYTAN 40 opasy osiągają wysokie dobowe przyrosty masy ciała, a tuczą jest szybszy i korzystniejszy ekonomicznie.

Produkty dostępne w firmie PIAST PASZE z Lewkowca.



Legowiska ścielone spreparowaną gnojowicą. To przyszłość?

W Polsce na dzisiaj działa zaledwie kilka separatorów. Temat staje się jednak coraz bardziej popularny - szczególnie w dużych gospodarstwach, gdzie odpowiednie zarządzanie gnojowicą jest dużym wyzwaniem.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Krowy leżą na ściółce produkowanej z gnojowicy. Jest ona wolna od bakterii, ponieważ jest pasteryzowana - mówi Maciej Baurycza, prezes zarządu gospodarstwa Fortune o którym pisaliśmy w poprzednim numerze. Ferma położona w miejscowości Cieszymowo, w woj. pomorskim utrzymuje stado krów liczące 1.270 sztuk, którego średnia wydajność przekracza obecnie 12.800 kg. - Z technologii ścielenia legowisk separatem jesteśmy bardzo zadowoleni. Tak naprawdę, myśląc przed laty o powiększeniu naszej fermy, zaczęliśmy od zarządzania gnojowicą, ponieważ przy tak dużym stadzie są to ogromne ilości, które należy odpowiednio zagospodarować - tłumaczy Baurycza, zwracając uwagę na to, że wspomniane zagospodarowanie musi być także łatwe i tanie. - Dzięki stosowaniu separatora przetrucamy o wiele mniej ton, a to co zostaje jest w postaci płynnej. Między innymi to pozwoliło nam pójść za ciosem i w ubiegłym roku zakupiliśmy urządzenia potrzebne do rozlewania gnojowicy węzami. Powoli odcho-



Separat jako materiał legowiskowy powinien być wykorzystywany jak najszybciej - najlepiej tuż po jego uzyskaniu

dzimy więc od jeżdżenia po drogach i polach beczkowozami - opowiada prezes zarządu Fortune. - Dzięki temu nie ugniatamy przesadnie gleby. Po polu porusza się tylko ciągnik z aplikatorem, który ciągnie za sobą węź i aplikuje gnojowicę bezpośrednio do gleby - wyjaśnia. Sam separat, który wykorzystywany jest do ścielenia legowisk również sprawdza się bardzo dobrze, a separator firmy Bau-

er, który już przed kilkoma laty zamontowano na fermie działa bezawaryjnie. Takie rozwiązanie jest zaledwie jednym z kilku zamontowanych na gospodarstwach utrzymujących bydło w Polsce. Separator działa jeszcze między innymi na fermie Top Farms Głubczyce położonej w woj. opolskim, gdzie również utrzymywane jest bardzo duże stado krów. I to właśnie

w dużych gospodarstwach temat zaczyna być coraz bardziej rozwojowy. Potwierdza to Tomasz Bursztyński menadżer ds. rozwiązań rynkowych w firmie DeLaval. - Obecnie przygotowujemy się do montażu pierwszego separatora w Polsce, ale muszę powiedzieć także, że mamy już kilku klientów na tego typu rozwiązanie, a coraz większa liczba osób zaczyna brać je pod uwagę. Chodzi przede

— OGŁOSZENIA —



BYKPOL Zakowo

SPRZEDAŻ CIĘŁĄT
SKUP BYDŁA RZEŻNEGO
SKUP MACIOR
SKUP TUCZNIKÓW

 **605 887 080, 667 151 661**

wszystkim o duże gospodarstwa rodzinne albo byłe kombinaty rolne - przyznaje specjalista, który podkreśla, że jednym z głównych czynników ograniczających rozbudowę gospodarstw są warunki środowiskowe, jeśli chodzi o zabudowę i właśnie zarządzanie gnojowicą. - Jeśli nie ma się odpowiedniej ilości hektarów, na których można rozlewać gnojowicę, to trzeba mieć podpisane kontrakty z innymi rolnikami albo z biogazowniami. Więc ilość gnojowicy jest czynnikiem mocno ograniczającym - mówi Bursztyński, który jednak zauważa, że w takim wypadku zainwestowanie w separator i ścielenie legowisk spreparowaną gnojowicą jest wręcz idealnym rozwiązaniem. - Wydaje się, że nie ma innej drogi dla dużych gospodarstw, które jeszcze chcą powiększać hodowlę. Łatwiej jest zagospodarować gnojowicę pozbawioną frakcji stałej, a ponadto coraz więcej ludzi patrzy na jakość legowisk i na koszt ich utrzymania. Gdy mamy separator, ich ścielenie jest bardzo tanie - tłumaczy Tomasz Bursztyński, który jednak podkreśla, że musi to być robione umiejętnie, aby nie niosło za sobą negatywnych efektów. Pojawiają się opinie, że separaty mogą powodować zwiększanie się ilości komórek somatycznych w mleku. - Wszystko zależy od odpowiedniego zarządzania. Cały proces trzeba w gospodarstwie odpowiednio za-

planować, a same legowiska muszą być odpowiednio zagęszczane - wyjaśnia przedstawiciel firmy DeLaval ostrzegając, że przy złym zarządzaniu i w konsekwencji złej jakości separatu, może on powodować nawet zapalenia wymion. - Trzeba pamiętać, że jest to materiał organiczny, więc gdy będzie miał złą jakość, mogą pojawić się w nim bakterie, które będą miały negatywny wpływ na zwierzęta - wyjaśnia Tomasz Bursztyński.

Jak w ogóle przebiega separacja i ile kosztują urządzenia konieczne do przeprowadzenia tego procesu? - Separacja to nic innego jak mechaniczne oddzielenie, a właściwie przeciskanie przez sita separatora całej frakcji stałej z materii organicznej, którą uzyskujemy od zwierząt. Ciecz z pozostałą frakcją, której nie jesteśmy w stanie odzyskać idzie z powrotem do zbiornika, z którego ją pozyskaliśmy albo jest przepompowywana dalej, natomiast sam separaty osypuje się w zaplanowane przez nas miejsce i jest tam składowany - wyjaśnia menadżer ds. rozwiązań rynkowych w firmie DeLaval. Jeżeli chodzi o wydajność takiego urządzenia, to może być ona przeliczana na ilość kilogramów, natomiast najlepiej jest posługiwać się procentami. Jak wyjaśnia specjalista, w przypadku firmy DeLaval dostępne są cztery różne separatory należące do dwóch grup: takie które



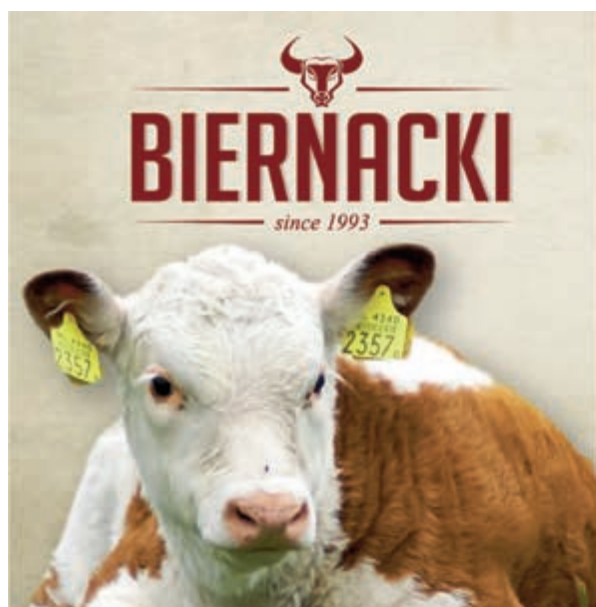
uzyskują ze 100% wkładu 30% gotowego separatu i takie, które z 100% uzyskują 35% gotowego separatu. - Wydajność urządzeń przeliczamy na ilość krów. Nasze separatory z grupy heavy duty przewidziane są nawet do 1.800 sztuk, a druga grupa urządzeń jest w stanie obsłużyć 700-800 sztuk - mówi Bursztyński.

Koszt samego separatora to wydatek co najmniej 100 tys. zł. Urządzenie musi być oczywiście zasilane pompą, która będzie podawać do niego materię, więc do inwestycji trzeba doliczyć koszt pompy, a ponadto materia, która trafia do separatora musi być dobrze wymieszana. Wskazane jest więc także mieszadło zanurzeniowe do zbiornika pośredniego. Do całości trzeba doliczyć jeszcze oczywiście od-

powiednią infrastrukturę. - Dla większych gospodarstw zainstalowanie takiego systemu nie powinno być jednak większym problemem. Wystarczy utworzyć np. jakąś studzienkę pośrednią, do której trafi część materiału, która następnie ma iść do separatora. To, co nie zostaje pobrane przez urządzenie, wraca rurą powrotną do zbiornika i nie ma straty materiału. Jest to zaciągane przy kolejnym cyklu - wyjaśnia Tomasz Bursztyński.

Sam przetworzony już separaty powinien być wykorzystywany jako materiał legowiskowy zaraz po jego uzyskaniu. - Separaty są dobre do użycia natychmiast. Nie można dopuścić do sytuacji, w której dojdzie do jego zagrzania powyżej 35 stopni Celsjusza - kończy Bursztyński. ■

— OGŁOSZENIA —



Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg



601 543 374
691 900 758



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY



JAK UJARZMIĆ TEMPERAMENT BYKA?

Żywienie byków odbywa się często na zasadzie sprzątania resztek. Dostają one niedojady po krowach mlecznych, które są uzupełniane kiszunką i paszą treściwą. Stają się nerwowe i agresywne...

TEKST ■ Ksenia Pięta

Dlaczego tak się dzieje? Żywienie opasów musi się przede wszystkim kalkulować. Na samej paszy objętościowej zwierzęta też urosną, ale ten odchów będzie bardzo długi. Treściwy dodatek znacząco go przyspieszy, więc jeśli się skalkuluje obieg pieniądza, to identyfikacja przyrostów wyjdzie efektywniej niż przy chowie ekstensywnym. - *Pasze treściwe powinny stanowić ok. 1 kg na każde 100 kg masy ciała zwierzęcia* - mówi dr Arkadiusz Michalak, główny technolog w wytwórni pasz Lira - *zazwyczaj jednak nie przekraczają 2-3 kg na sztukę*. - dodaje Co więcej praktyka pokazuje, że często zwierzęta i tak nie otrzymują więcej niż 1 kg paszy treściwej na dobę.

Musimy wziąć pod uwagę intensywność chowu opasów, która znacznie różni się w zależności od tego, z jakim stadem mamy do czynienia. Inaczej będą żywione byki, które są chowane ubocznie do produkcji mleka (buhajki ras mlecznych (hf) i ich mieszańce z rasami mięsnymi (np. hf x Limousine)), inaczej byki mięsne czy storasowe, chowane jako osobne stado, a jeszcze inaczej te, które są dodatkami do trwałych użytków zielonych.

Opasy ras mięsnych są największymi „szczęściarzami”, ponieważ hodowcy dbają, aby w ich intensywnym chowie niczego nie

zabrakło. Są to najczęściej zwierzęta kupowane jako cieleta lub pochodzące z własnej hodowli, których zadaniem jest osiągnięcie jak największych przyrostów dziennych. Mieszanaka paszowa jest układana na podstawie dostępnych komponentów objętościowych, odpadów z przetwórstwa spożywczego ze sporym dodatkiem pasz treściwych. Żywienie intensywne najczęściej odbywa się w trybie alkierzowym.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja byków, które rolnik trzyma tylko dlatego, aby dostać dopłaty do trwałych użytków zielonych i wcale nie zależy mu na opłacalnej produkcji czy intensywnym chowie. Tu opasy są skarmiane w systemie ekstensywnym, który opiera się na bardzo tanim, oszczędnym żywieniu, z wykorzystaniem pasz gospodarskich.

Byki, które są dodatkami do krow mlecznych, sprzątają resztki z ich stołu paszowego oraz paszę objętościową gorszej jakości, której hodowca nie chce skarmiać krowami. Tutaj ważną rolę odgrywa bilansowanie dawki za pomocą paszy treściwej. Należy uważać, aby zbyt lekceważąco nie podchodzić do żywienia opasów. Odpowiednio zbilansowana dawka pokarmowa pozwoli utrzymać opłacalną produkcję. Nie można traktować byków jak swoistego „śmietnika”, któremu można dawać wszystko. Trzeba pamiętać, że zwierzęta te żyją średnio 2-2,5 roku i w tym czasie mogą zdarzyć

się różnego rodzaju schorzenia bardzo często wynikające z nieprawidłowego żywienia, a to bezpośrednio rzutuje na opłacalność produkcji.

W tej sytuacji bardzo trudno jest zbilansować dawkę pokarmową przy dużym udziale kiszunki z kukurydzy, która dodaje energii. - *Mając do dyspozycji kiszunkę z traw, która powinna mieć przynajmniej 14 % białka w suchej masie, a jak bardzo często się zdarza, z ledwością zawiera 10% i niewprowadzając wysokiej jakości surowców białkowych, niemożliwe jest przygotowanie dawki tak, aby byki otrzymały w pełni optymalną ilość składników odżywczych, które są im potrzebne* - tłumaczy dr Arkadiusz Michalak - *Skutkiem tego, że mają za dużo energii, a za mało białka - stają się pobudzone i tracą na przyrostach. Odpowiednia zawartość białka w paszy warunkuje bowiem prawidłowy przebieg wzrostu i rozwoju zwierząt, a nam daje poprawę warunków ekonomicznych* - opowiada. Dlatego tak ważne jest, aby podawać bykom paszę treściwą, której można dawać niewielką ilość, a która jest w stanie pokryć deficyty żywieniowe.

Na rynku są dostępne pasze, posiadające w swoim składzie białko chronione, pochodzące z surowców, które zostały poddane procesowi ekstruzji, dzięki czemu zwiększa się ich strawność, smakowitość, a w przypadku przezuwalizacji uzyskuje się efekt białka by-pass. - *Proces ten powoduje zwiększenie strawności białka poprzez zwiększenie dostępności jego poszczególnych części składowych dla organizmu byka. Białko jest lekkostrawne, ponieważ jego struktury są rozbite* - mówi specjalista z wytwórni pasz Lira. Działa to tak, jak dla naszego organizmu najbardziej lekkostrawne jest ugotowane w skorupce jajko. - *Ekstrudowane włókno nie tylko nie obniża strawności białka czy dostępności energii, ale jest doskonałym prebiotykiem dla mikroorganizmów żwacza* - stwierdza. Bardzo ważną rolę ekstruzji jest także dezaktywacja składników antyżywniowych. Trzeba jednak zwrócić uwagę, aby białka chronione w paszy treściwej była duża ilość, która zrekompensuje braki.

Kolejną ważną kwestią, która wpływa na uspokojenie bydła, jest dodatek w paszy ograniczający stres. Dodatek na bazie magnezu powoduje, że byki, które za sprawą dużej ilości energii w dawce są pobudzone, a czasem nawet agresywne - łagodnieją. Działanie magnezu ma tak zbawienny wpływ, jak zjedzenie czekolady po wypiciu kawy. Kiedy nadmierna energia zostaje „ujarzmiona” przez zawarty w czekoladzie magnez.

Niezależnie od tego, jak szybko opasy mają rosnąć, warto poświęcić chwilę na odpowiednie zbilansowanie dawki pokarmowej, która będzie nie tylko dostosowana do rodzaju chowu i konkretnego stada, ale sprawi, że zwierzęta będą łagodne i zadowolone.

TOP 10 najpopularniejszych ciągników w Polsce

Kubota, New Holland, Massey Ferguson, John Deere, Deutz-Fahr i Zetor - takie marki pojawiają się w zestawieniu 10 najpopularniejszych ciągników w Polsce. Poznajcie konkretne modele i ilość sprzedanych sztuk.

Najczęściej wybieraną przez rolników w Polsce marką ciągników jest New Holland, który wyprzedza John Deera i Kubotę. Czwarte miejsce zajmuje Deutz-Fahr, a piąty jest Zetor. Nieco inaczej sytuacja wygląda w przypadku najpopularniejszych modeli ciągników, które prezentujemy w dzisiejszej galerii.

Przejdź dalej i zobacz zestawienie 10 najpopularniejszych ciągników w Polsce.

Miejsce 10. Kubota M5091

Sercem ciągnika Kubota M5091 jest sprawdzona w innych modelach nowoczesna czterocylindrowa jednostka o mocy 95 KM uzyskiwanej z pojemności 3800 cm³. Dzięki nowym rozwiązaniom maksymalny moment obrotowy o wartości 360 Nm jest uzyskiwany już przy niecałych 1300 obr./min. Silniki wyposażono w elektroniczny system sterowania obrotami silnika. Po aktywowaniu układu prędkość silnika jest utrzymywana na stałym poziomie, nawet przy zmieniającym zapotrzebowaniu na moc. Zapewnia to wydajniejszą pracę narzędzi napędzanych z WOM.

W przypadku powtarzających się zadań związanych ze stosowaniem WOM można przywołać każde ustawienie, naciskając przycisk.

Ciągnik jest wyposażony w elektrohydrauliczny rewers. Skrzynia biegów posiada 6 przełożeń głównych, jednostopniowy wzmacniacz momentu obrotowego na każdym biegu i 3 zakresy reduktora. Daje to razem 36 przełożeń jazdy do przodu i do tyłu.

Dwusiłownikowy podnośnik gwarantuje udźwieg tylnego TUZ-u na poziomie 4100 kg.

Kubota M5091 dzięki unikalnej konstrukcji przedniej osi z przeniesieniem na koła napędu za pomocą przekładni stożkowych, pozwala na uzyskanie bardzo małego promienia skrętu - 4,2 m. Pozwala on na precyzyjne manewry i zawracania nawet z doczepionymi maszynami praktycznie w miejscu. Ciągnik świetnie sprawdzi się również w pracy z ładowaczem czołowym.

Traktor ten od początku stycznia do końca października został w Polsce zarejestrowany 114 razy.

Miejsce 9. New Holland T6.125

Ciągnik o mocy maksymalnej



New Holland T6.125

125 KM, która uzyskiwana jest z czterocylindrowej jednostki napędowej Nef o pojemności 4.485 centymetrów sześciennych. Maksymalny moment obrotowy wynosi 528 Nm i osiągany jest przy 1500 obr./min. Ciągnik waży 6.110 kg, a jego dopuszczalna masa całkowita to 10,5 t.

New Holland T6.125 S wyposażony jest w przekładnię Electro Command. Jest to półautomatyczna przekładnia typu powershift, która posiada cztery zakresy.

Ten model od początku stycznia do końca października został w Polsce sprzedany 120 razy.

Miejsce 8. New Holland T4.75S

Kompaktowy ciągnik o mocy maksymalnej 75 KM uzyskiwanej z 3-cylindrowego silnika FPT o pojemności 2,9 l. Maksymalny moment obrotowy wynosi 341 Nm i jest osiągany przy 1400 obrotach silnika na minutę. Traktor jest wyposażony w zbiornik paliwa o pojemności 82 litry. Jego waga to 3.100 kg, a maksymalny udźwieg tylnego TUZ-u na koń-

cówkach kulowych z ciąglami w pozycji poziomej wynosi 3.000 kg. Standardowo ciągnik jest wyposażony w przekładnię Synchro Shuttle z 8 przełozeniami jazdy do przodu i do tyłu (cztery biegi główne i dwa półbiegi). Traktor może współpracować również z ładowaczem czołowym.

New Holland T4.125 S od początku stycznia do końca października został zarejestrowany 123 razy.

Miejsce 7. Massey Ferguson 5710 Dyna4

Ciągnik o mocy 100 KM. Napędzany jest przez 4-cylindrowy silnik AGCO Power o pojemności 4,4 l. Traktor wyposażony jest w przekładnię Dyna-4, która zapewnia dużą wygodę dzięki całkowicie bezsprzęgłowemu przełączaniu biegów.



New Holland T4.75S



Kubota M5091



Massey Ferguson
5710 Dyna4

Ciągnik stanowi propozycję zarówno dla gospodarstw sadowniczych, jak i uprawowych lub hodowlanych. Posiada możliwość zmiany rozstawu kół. Można zmniejszyć jego szerokość do 138 cm - tak aby mieścić się w nawet najwęższych drózkach, ale można ją również znacznie poszerzyć, aby zapewnić lepszą trakcję podczas prac uprawowych.

Model ten od początku stycznia do końca października został zarejestrowany 133 razy.

Miejsce 5. New Holland TD5.85

Ciągnik o mocy maksymalnej 86 KM, która uzyskiwana jest z 4-cylindrowej jednostki napędowej FPT o pojemności 3,4 l. Maksymalny moment obrotowy osiąga 351 Nm przy 1500 obr./min. Traktor bez dociążenia osiąga masę 3740 kg. Tylni TUZ pozwala na maksymalny udźwig 3565 kg (na końcówkach kulowych).

New
Holland
TD5.85



Przekładnia ciągnika posiada 24 przełożenia do przodu i do tyłu: trzy zakresy, cztery biegi i jeden półbieg.

Model ten od początku stycznia do końca października został zarejestrowany 149 razy.

Miejsce 4. John Deere 6155M

Ciągnik o mocy znamionowej 155 KM, która maksymalnie może osiągnąć 172 KM. Uzyskiwana jest ona z 6-cylindrowej jednostki napędowej o pojemności 6,8 l. Ciągnik waży 6,7 t i posiada rozstaw osi 2,765 m. Jest to średnia rama montowa-

Posiada 16 biegów do przodu i do tyłu. Przekładnia jest kontrolowana przez operatora za pomocą położonej po lewej stronie dźwigni Power Control, dźwigni w kształcie litery T lub zwykłego joysticka. Dodatkowo traktor może zostać wyposażony w funkcję AutoDrive, która prowadzi automatyczną zmianę biegów i działa w dwóch trybach: AutoDrive Power: zmiana biegu przy 2100 obr./min. lub AutoDrive Eco: zmiana biegu przy 1500 obr./min.

Układ hydrauliczny ciągnika zasilany jest dwoma pompami zębatymi. Pompa o wydajności 32 l/min zaopatruje wszystkie układy wewnętrzne, natomiast przepływ na poziomie 58 l/min pozwala elektronicznie sterowanemu tylnemu podnośnikowi uzyskiwać maksymalny udźwig na poziomie 4.300 kg. Ciągnik gwarantuje bardzo dobrą widoczność. Świetnie nadaje się do pracy z ładowaczem czołowym i może być szeroko wykorzystywany zarówno w pracach polowych, jak i w transporcie.

Miejsce 6. Kubota L2501

Ciągnik o mocy 49 KM (najmniejsza moc wśród najpopularniejszych modeli). Jest napędzany przez 4-cylindrowy silnik Kubota o pojemności 2434 cm³. Traktor może poruszać się z maksymalną prędkością 30 km/h i posiada przekładnię gwarantującą 16 przełożeń do przodu i do tyłu. Zmianę kierunku jazdy umożliwia mechaniczny rewers zlokalizowany przy kierownicy.

Model L2501 to następca modelu L5040. Ciągnik zyskał w porównaniu do poprzednika bardziej szczelną i komfortową kabinę oraz TUZ II kategorii o udźwigu 1750 kg. Można go także doposażyć w przedni TUZ, co może znacznie zwiększyć wachlarz jego zastosowań.



Kubota L2501



John Deere 6155M

— OGŁOSZENIE —

FARMY FOTOWOLTAICZNE

A2GK SP. Z O O

Oferujemy kompleksową obsługę budowy farm fotowoltaicznych, od pomysłu po wykonanie i uruchomienie

Gospodarujesz na gruntach klasy IV, V, VI?

Twoje dochody nie są zadowalające?

Postaw na fotowoltaikę chcąc zyskać 10.000 zł / 1 ha

warunki współpracy:

- klasa gruntu: IV, V, VI
- oddalona do 500 m od linii elektroenergetycznej średniego napięcia
- powierzchnia od 1,5 ha do 100 ha
- nieosłonięta przez budynki i drzewa

- działka płaska lub zorientowana na południe
- brak MPZP (lub MPZP określony pod instalacje odnawialnych źródeł energetycznych OZE)
- 10 000 zł za 1 ha rocznie
- dogodne warunki

Pl. Wojska Polskiego 7A/1, 55-140 Żmigród
tel. 535 610 888
mail: biuro@a2gk.pl

www.a2gk.pl

na w ciągnikach serii 6 marki John Deere, która pozwala na dobrą zwrotność i wysokie osiągi w ciężkich pracach polowych - takich jak np. orka. Ciągnik może być wyposażony w jedną z czterech przekładni: PoweQuad Plus, AutoQuad, CommandQuad Plus oraz AutoPowr. Opcjonalnie traktor może być wyposażony w trzy elektroniczne zawory SCV, którymi wygodnie steruje się za pomocą ergonomicznej konsoli CommandARM lub konsoli prawostronnej. Wszystkie funkcje ciągnika mogą być obsługiwane w jednym miejscu: elektroniczny joystick oprócz zmiany biegów i sterowania PoweReverser umożliwia zmianę konfiguracji sterowania podnośnikiem oraz zaworami SCV wymienionymi wyżej.

Ciągnik bardzo dobrze nadaje się do współpracy z ładowaczem czołowym. Praca z takim sprzętem jest jeszcze łatwiejsza dzięki panoramicznemu dachowi, który pozwala na pełną kontrolę nad przewożonym ładunkiem nawet na maksymalnej wysokości. Ponadto ciągnik może być wyposażony w system prowadzenia równoległego AutoTrac, który może być obsługiwany na słupku narożnym. Jest to tegoroczna nowość.

John Deere 6155M od początku roku do końca października został zarejestrowany 161 razy.

Miejsce 3. Deutz-Fahr 5110G

Ciągnik o mocy nominalnej 107 KM i maksymalnej 113 KM. Jest napędzany 4-cylindrowym silnikiem FARMotion, który nie posiada filtra DPF i systemu SCR,

ponieważ dzięki swoim gabarytom jest zaliczany do kategorii ciągników T2. Skrzynia 40 km/h ECO zapewnia prędkość maksymalną przy niskich obrotach silnika. Do wyboru mechaniczny lub elektrohydrauliczny rewers. Ciągnik oferuje maksymalnie 4 prędkości tylnego WOM. Są to dwie prędkości normalne: 540 i 1000 oraz dwie prędkości ekonomiczne, czyli 540ECO i 1000ECO. Stosowanie prędkości ekonomicznych WOM redukuje zużycie paliwa, hałas, wibracje oraz zużycie podzespołów. Posiada także system Stop&Go. Umożliwia on zatrzymanie ciągnika przy użyciu pedału hamulca, bez konieczności wciskania pedału sprzęgła. System sprawdza się doskonale w pracach wymagających częstego zatrzymywania - na przykład z ładowaczem czołowym.

Ciągnik od początku stycznia do końca października zarejestrowano 180 razy.

Miejsce 2. John Deere 6120M

W ciągniku, który w poprzednich latach dominował na rynku nowych traktorów, zaszły w tym roku duże zmiany. Producenci chcieli stworzyć maszynę jeszcze bardziej uniwersalną - ciągnik taki, który po odpowiednim dociążeniu będzie mógł pracować z ciężkimi maszynami uprawowymi, a po zdjęciu balastu będzie idealny do ładowacza. Nowy John Deere 6120 M nadaje się do pracy z 4-skibowym pługiem i agregatem o szerokości 3 m, a także do lekkich prac w gospodarstwach np. przy hodowli. Traktor wyróżnia się tym, że



John Deere 6120M

ma ściętą maskę, co zdecydowanie poprawia widoczność - tak ważną przy pracy z ładowaczem. Maszyna wyposażona jest w czterocylindrowy silnik o pojemności 4,5 l, który nie posiada filtra DPF i systemu EGR i gwarantuje moc znamionową 120 KM i maksymalną (z systemem IPM) 145 KM. W traktorze zmienił się rozstaw osi - z 2,58 na 2,4 m. W ciągniku w porównaniu do poprzedniej wersji zniknął cały panel sprzed kierownicy. Wszystkie dane nt. pracy ciągnika dostępne są dla operatorów na bocznej belce kabiny. Takie zmiany zostały wprowadzone z dwóch powodów: po pierwsze, żeby zwiększyć widoczność, a po drugie, żeby ułatwić pracę rolnikom, którzy działają także na innych modelach tej marki.

Ciągnik od początku stycznia do końca października został zarejestrowany 194 razy.

Miejsce 1. Zetor Major CL80

Ciągnik o mocy 75 KM, który gwarantuje silnik Deutz TCD o pojemności 2,9 l z turbodoł-

dowaniem i filtrem DOC. Wyposażony jest w czterostopniową skrzynię biegów w trzech zakresach, która gwarantuje 12 biegów do przodu i do tyłu oraz poruszanie się z maksymalną prędkością 30 km/h. Zmianę kierunku jazdy umożliwia mechaniczny rewers. Wałek odbioru mocy posiada dwie prędkości jazdy - 540 i 1000 i jest sterowany mechanicznie. Ciągnik waży wraz z obciążnikami 3645 kg, a maksymalna dozwolona masa całkowita wynosi 4300 kg. Zbiornik paliwa ma pojemność 80 litrów. Traktor jest wyposażony w jedno, dwu lub w przypadku Majora HS trzysekcyjny rozdzielacz hydrauliczny z dodatkowym wolnym spływem oleju.

Zetor Major jest przeznaczony do małych i rodzinnych gospodarstw rolnych, doskonale sprawdzając się także w przypadku drobnych prac wykonywanych na obszarze leśnym, a także prac komunalnych.

Ciągnik od początku stycznia do końca października został zarejestrowany 228 razy.



Zetor Major CL80

Techniczne wizytówki

Głębosz Gamatechnik

Producent oferuje głębosze z dwoma typami zębów roboczych: najbardziej znany na rynku - typu L (na zdjęciu) oraz z nowszym zębem - typu Michel. Wszystkie są montowane na ramie za pomocą skręcanych śrubami obejm. Dzięki temu można płynnie regulować ich rozstaw na ramie. Dodatkowo klient może kupić maszynę z dowolną liczbą zębów roboczych, według własnego uznania. Maszyna może być wyposażona w zabezpieczenie kołkowe zrywne lub sprężynowe non stop. Dostępna jest w trzech szerokościach roboczych: 2, 3 i 4 m.

Maksymalna głębokość robocza urządzenia wynosi 60 cm. Regulowana jest ustawieniem tylnego wału podporowego. Standardowo w maszynie zamontowany jest wał podporowy rurowy o średnicy 500 mm, ale klient może zamówić wał innego typu. Istnieje też możliwość zastąpienia wału kołami podporowymi. Producent deklaruje, że używa do produkcji maszyn wyłącznie stali o podwyższonej wytrzymałości mechanicznej oraz że maluje maszyny dwuwarstwowo w technologii malowania proszkowego: podkład to zabezpieczenie antykorozyjne oraz druga warstwa zewnętrzna z barwnikiem odpornym na promienie UV.

Więcej informacji o głęboszach można uzyskać w firmie Gamatechnik



— OGŁOSZENIA —

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu

U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

szerokości od 90 cm | cena od 56 500 netto

SCHMIDT

Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja

tel. 881 206 316

www.schmidtmachinery.pl

Prowadzimy sprzedaż części i serwis



POLSAD
lider wielomarkowy

Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

Zgrabiarki karuzelowe Kubota seria RA

Mniejszym gospodarstwom rolnym Kubota oferuje do wyboru kilka zgrabiarek do ciągników o małej mocy. Maszyny dostępne są w szerokościach roboczych od 3,2 do 4,7 m. Wyposażenie takie jak osie tandemowe, trzypunktowy (pływający) układ zawieszenia lub też wersja ciągnąca pozwalają dobrać odpowiedni model dla każdego potrzeb. Wszystkie modele posiadają mechaniczną regulację wysokości pracy, która odbywa się przy pomocy korby lub na kołach.

Więcej informacji u lokalnego dealera Polsad
Jacek Korczak



Ładowarka kołowa Schmidt - 3745

Model 3745 osiąga moc 38 kW. Pojazd charakteryzuje się zwartą konstrukcją i małym promieniem skrętu. Długość całkowita ładowarki to 5066 mm, a wysokość 2525 mm. Wydajność pompy roboczej to 45 l/min, a prędkość jazdy może być regulowana w przedziale 8-20 km/h. Ponadto maszyna zapewnia operatorowi doskonałą widoczność oraz łatwość w zmianie osprzętu. Jest to wersja tego modelu po liftingu. Ładowarka zyskała nową, komfortową kabinę i ramię, które sprawia, że udźwig maksymalny urządzenia to 2.100 kg.

Ładowarki kołowe dostępne są w firmie
Schmidt
z Lubiatowa



Agregat talerzowy - ATH XL z systemem transportowym firmy Agro-Tom

Jak każda talerzówka, maszyna jest przeznaczona do wykonywania podorywek pól po zbiorach płodów rolnych, uprawy i doprawiania roli - wszystkich typów gleb. Agregat z systemem transportowym składa się z połączenia dwóch bron talerzowych, dzięki czemu podwojona została dotychczasowa szerokość robocza - maszyna jest dostępna w szerokościach roboczych: 7, 8, 9 oraz 10 m. Urządzenie posiada własny układ jezdy, na którym na czas transportu spoczywają obie talerzówki. Po złożeniu szerokość maszyny nie przekracza 3 m. Montowane talerze posiadają średnicę 560 lub 610 mm, pracują na piastach bezobsługowych. W zależności od szerokości roboczej do współpracy z agregatem ATH są wymagane ciągniki o mocy od 190 KM do 400 KM. Rolnik dodatkowo może doposażyć maszynę w zgrzebło wyrównujące czy też siewnik do wysiewu poplonów.

Więcej informacji o maszynie można uzyskać u dystrybutorów marki Agro-Tom oraz w siedzibie producenta w Pogorzeli





Stawiają na współpracę i rozwój

Miłość do rolnictwa łączy pana Zenona i Kacpra. Chłopak od najmłodszych lat pomagał swojemu wujowi w pracach na gospodarstwie. - To była taka moja przylepa. Kacper bardzo szybko się uczył. Nie miał problemu z obsługą maszyn - podkreśla pan Zenon. To sprawiło, że teraz nie boi się Kacprowi przekazać swojego gospodarstwa.

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Zenon Rybczyński z Małgowa (gmina Pogorzela, powiat gostyński) swoje gospodarstwo prowadzi już prawie 40 lat. Od rodziców otrzymał 8,34 hektara, teraz ma 13,38 ha. - Kiedy zaczynałem pracę, to zdecydowanie przeważała trzoda chlewna. Trochę bydła też było - wspomina pan Zenon. W 2001 roku, mając na uwadze nowe przepisy i obostrzenia, zaczął rezygnować z chowu świń. Zmiana kierunku produkcji wiązała się z kosztami. W 2018 roku istniejące obiekty przebudowano na oborę i wtedy zostały sprzedane ostatnie sztuki trzody chlewnej. - I te pomieszczenia zaadaptowaliśmy dla bydła - mówi.

Połączyła ich miłość do rolnictwa

- Miłość do ziemi, do gospodarstwa miałem od dziecka - nie kryje wzruszenia pan Zenon. Jednak w polu i przy zwierzętach pracował sam. Ale teraz nie musi się martwić o następcę. Od najmłodszych lat w pracy pomaga mu obecnie 19-letni Kacper Stróżyk, któremu zaszczepił miłość do ziemi. - Kacper od małego do mnie przychodził. Pamiętam, jak ze mną jeździł traktorem. Mimo że był mały, to bardzo mi pomagał. Jak zbierali-



Nowy nabytek bardzo ułatwia pracę przy zwierzętach

śmy buraki, potrafił jeździć ze mną cały dzień, nie przejmując się tym, że robi się ciemno. Nie chciał iść do domu. To była taka moja przylepa. Kacper bardzo szybko się uczył - podkreśla.

Kacper jest uczniem IV klasy technikum rolniczego w Koźmi-

nie Wlkp. Nie pochodzi z gospodarstwa rolnego. Jednak - jak sam podkreśla - od dziecka wiedział, że będzie rolnikiem. - I dlatego poszedłem do takiej szkoły - mówi Kacper. Przed nim kolejne egzaminy zawodowe. Wcześniejsze zdał na wysokim poziomie.

Od kilku lat mieszka u swojego wujka. Przed szkołą idą razem do obory i przeprowadzają obrządek. Wstają o godzinie 5.30, po czym zaczynają poranny dój krów. - Który trwa, około godziny. Po pracy kąpię się i jadę do szkoły. Teraz, przy nauce zdalnej jest lepiej,

bo nie tracę czasu na dojazd - zaznacza Kacper.

Kiedy Kacper jest w szkole, pan Zenon dalej oporządza gospodarstwo, a po powrocie ze szkoły Kacper znowu pomaga wujowi. - Wieczorny dój przeprowadzamy między 17.30 a 18.30. Krowy mają to do siebie, że musi być równy odstęp czasu. Rano krowy dają więcej mleka niż wieczorem, dlatego że w nocy jest spokojniej - cieszą się rolnicy. Kacper wieczorem rozpoczyna naukę. - Na szczęście nie mam problemów z nauką. Lubię to, co robię. Łączę teorię z praktyką - mówi chłopak. Jego wujek i babcia dodają: - Kacper zajął też II miejsce w konkursie organizowanym przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego - cieszą się.

Cielne krowy obserwuje kamera

Pan Zenon pracę z krowami zaczynał od 10 sztuk. Później do stada przybywały kolejne. - A dzisiaj wszystkiego bydła mamy 60 sztuk, w tym około połowę doj-

nych. Cały czas modernizujemy gospodarstwo, żeby robić jak najmniej ręcznie - zaznacza. Podkreśla, że przez cały czas jest otwarty na nowości, które wprowadza Kacper. - Ja też przez te 36 lat swojej pracy przebudowałem całe gospodarstwo. Dlatego podoba mi się, że Kacper też ma swoje plany. Ja zawsze go wspieram w ich realizacji. Zresztą, jak mam jakiś pomysł i powiem Kacprowi, że można np. zorganizować miejsce dla kolejnych zwierząt, to on od razu to robi. Mówi: wuj jedziemy po materiał i już. Kacper wiele rzeczy robi sam - pan Zenon nie może się nachwalić chłopaka. W ostatnim czasie Kacper zamontował kamerę w oborze. - Kamera jest skierowana na krowę, która ma się cielić. Dzięki temu nie trzeba w nocy wstawać i iść do obory sprawdzać, co się dzieje. Wystarczy włączyć telewizor i zobaczyć - tłumaczy Kacper.

Obora nie jest pod kontrolą użyteczności mlecznej. Ale rolnicy wiedzą, jakie ilości mleka osiągają. Jedna krowa średnio daje 8.000 litrów mleka rocznie.



Pan Zenon nie kryje zadowolenia, że jego wieloletnia praca w gospodarstwie nie pójdzie na marne. Można rzec, że wychował sobie następcę

- To są dane ze skupu. U nas też ta wydajność mogłaby być większa, ale my mamy krowy na uwięzi. Na razie nie ma możliwości, aby je wolno puścić. I na razie jedziemy tym starym systemem - opowiada pan Zenon. Dodaje, że jałówki czy cielaki nie są trzymane na uwięzi.

Mleko sprzedają do mleczarni w Gostyniu. - Na szczęście pandemia koronawirusa nie wpłynęła negatywnie na skup mleka - mówią z zadowoleniem.

Dokupują paszę

Rolnicy na ponad 13 hektarach uprawiają przede wszystkim kukurydzę na kiszonkę. - Zboża siejemy coraz mniej. Żeby ziemi nie wyjałowić, staramy się siał poplon. Kupujemy w większości słomę i wysłodki - wyjaśnia Kacper. Niestety, na ich terenie nie jest łatwo kupić grunty orne. Albo nie ma chętnych do sprzedaży, albo ceny są wygórowane. - Dużo kalkulowaliśmy. Bo byłaby możliwość wydzierżawić ziemię, ale jak przeliczyliśmy koszt dzierżawy, dojazdu, robocizny, to uznaliśmy, że lepiej dokupić paszy - mówi pan Zenon.

Czekają na premię

Rolnik nie sięgał po środki unijne, bo jak wspomina, nie spełniał wymogu wieku. Za własne pieniądze zmodernizował budynki. Kupił aparaty udajowe i zbiornik na mleko. Za namową Kacpra nabył wóz paszowy, co w późniejszym czasie przyczyniło się do modernizacji obory. - Planowaliśmy zrobić coś innego, ale musieliśmy z tego zrezygnować. Ten wóz bardzo ułatwia pracę. Paszę zadajemy raz dziennie i nie trzeba niczego nosić ręcznie - mówi Kacper.

Chłopak przejmie gospodarstwo od wuja, stara się więc o środki z programu Premia dla Młodego Rolnika. Jeśli wniosek zostanie zaakceptowany i pieniądze będą przyznane, to rolnicy planują kupić: rozsiewacz do nawozów, opryskiwacz i maszyny do zbioru zielonek.

Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniki

tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

INSEKT2.pl

Chroń swoje ZBIORY przed SZKODNIKAMI

OFERUJEMY GAZOWANIE I ZAMGŁAWIANIE SIŁOSÓW I MAGAZYNÓW

SKUTECZNIE rozwiązujemy problem z myszami, szczurami, muchami i innymi szkodnikami

☎ 666 467 706, 501 636 449 ☎ biuro@insekt2.pl

TECHNIK

SKUP BYDŁA SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

CIEŁĘTA TYLKO Z POLSKICH HODOWLI



Nawozy pod każdą uprawę!

Dystrybutor lokalny:

„BLENDING” sp. z o.o.
ul. Towarowa 1, 63-760 ZDUNY
tel.: +48 62 594 83 00
www.blending.pl



www.zchsiarkopol.pl

Zakłady Chemiczne „SIARKOPOL” Tarnobrzeg sp. z o.o., ul. Chemiczna 3, 39-400 Tarnobrzeg
BOK: tel. +48 15 856 58 58, fax. +48 15 855 55 67, e-mail: bok@zchsiarkopol.pl

TEKST PARTNERA

Samochód idealny dla rolnika

Samochód dla rolnika? Nie tylko ma się dobrze prezentować, przede wszystkim musi być wytrzymały, przestronny, niezawodny. Pojemność i moc silnika, wyposażenie, rodzaj skrzyni biegów, spalanie, opinie użytkowników, ale także ładowalność i uniwersalność. To tylko kilka kryteriów, na które powinni zwrócić uwagę rolnicy, wybierając idealny dla siebie samochód.

Jakie zalety niesie ze sobą wybór nowego Hyundai?

■ **Szeroka gama modeli** - samochody miejskie, rodzinne, SUV-y, crossovery, sedany i kombi, ekologiczne i sportowe

■ **Hyundai Finance** - wybrałeś już swojego wymarzonego Hyundai? Skorzystaj z finansowania z przejrzystymi zasadami i niskimi ratami. Hyundai Finance to program finansowania zakupu samochodów Hyundai, który umożliwia skorzystanie z atrakcyjnych produktów finansowania już w salonie, w formule zapewniającej bezpieczeństwo i dopasowanie do aktualnej sytuacji finansowej klienta

■ **pakiet ubezpieczeń** - w ramach oferty proponujemy pakiet ubezpieczeniowy w bardzo atrakcyjnej cenie. Niezależnie od posiadanych zniżek, które



są dostępne w standardowej ofercie Autoryzowanych Dealerów Hyundai, możesz skorzystać także z promocyjnego ubezpieczenia

■ **5 lat gwarancji bez limitu kilometrów** - gwarancja fabryczna wyraża nasze zaangażowanie w oferowanie najwyższej jakości i świetnej obsługi. Dzięki temu będziesz cieszyć się jazdą przez długie lata.

■ **oszczędność Twojego czasu** - wszelkie formalności zrealizujesz w Autoryzowanym Salonie Hyundai Auto Centrum Lis - nie musisz szukać dalej. Salony Hyundai w Kaliszu oraz Koninie zapewniają kompleksową obsługę, począwszy od doradztwa

i wyboru najbardziej odpowiedniego modelu, poprzez finansowanie, rejestrację, ubezpieczenie pojazdu oraz odkup Twojego dotychczasowego auta.

Każdy rolnik, jako właściciel gospodarstwa rolnego dobrze wie, że ciężka praca wymaga odpowiednich narzędzi. Dlatego warto zajrzeć na wyprzedaż modeli z rocznika 2020 w Hyundai. Jaki model sprosta wymaganiom pracy w gospodarstwie?

**auto
centrum LIS**

Hyundai TUCSON



Od momentu swojej premiery w 2015 roku Tucson jest najlepiej sprzedającym się autem Hyundai również w Europie. Zaprojektowany i produkowany na Starym Kontynencie Tucson spełnia najwyższe standardy jakości, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom europejskich klientów i umacniając swoją silną pozycję na tutejszych rynkach. Nowoczesną sylwetkę Tucsona podkreśla kaskadowy grill oraz

nowa architektura reflektorów LED, podwyższony zderzak, srebrna osłona pod zderzakiem przednim i nowy wzór felg. W samochodzie zmieniono również układ tylnych świateł, a także przeprojektowano tylny zderzak i układ wydechowy. Tucson jest oferowany z dwoma silnikami Diesla i dwoma benzynowymi. Najmocniejszym napędem w gamie jest jednostka Diesla 2.0 o mocy 186 KM. Ten wysoce wydajny silnik, wyposażony w napęd na cztery koła, może być połączony z sześciobiegową manualną skrzynią biegów (6MT) lub opcjonalnie z nowo opracowaną, ośmiobiegową skrzynią automatyczną (8AT). Alternatywnie klienci mogą wybierać między nowymi silnikami Diesla 1.6 o dwóch mocach: 115 KM oraz 133 KM. Oba silniki są dostępne z sześciobiegową manualną skrzynią biegów i napędem na przednie koła. Dla mocniejszej wersji Hyundai oferuje siedmiobiegową przekładnię dwusprzęgłową (7DCT) i wybór pomiędzy napędem na przednie lub na cztery koła. Nowy Tucson jest również dostępny z dwoma silnikami benzynowymi. 1,6-litrowy silnik GDI z sześciobiegową manualną skrzynią biegów i napędem na przednie koła ma moc 132 KM. Z kolei jednostka 1,6 T-GDI o mocy 177 KM oferowana jest z 6-biegową skrzynią manualną lub 7DCT - w obu przy-

padkach z napędem przednim lub na cztery koła. Silniki spełniają nowe normy emisji spalin Euro 6c. Zaawansowane funkcje aktywnego bezpieczeństwa i wspomagania jazdy są zgodne z najwyższymi europejskimi standardami bezpieczeństwa. W samochodzie znalazły się: asystent zapobiegania zderzeniu czołowemu, asystent utrzymywania pasa ruchu, system kontroli poziomu uwagi kierowcy i ostrzeganie o ograniczeniach prędkości. Pakiet bezpieczeństwa obejmuje także system kamer 360°, monitorujących otoczenie pojazdu podczas wykonywania manewrów. Jeszcze lepszą widoczność na drodze zapewniają dodatkowo podwójne reflektory LED, inteligentne światła drogowe oraz wycieraczki z czujnikiem deszczu. Dla fanów obecnej stylistyki Tucsona to ostatni moment na zakup, od nowego roku jego miejsce zastąpi Tucson Nowej Generacji z nowymi jednostkami napędowymi oraz totalnie odmienionym designem.

W ofercie wyprzedży Hyundai Tucson N Line dostępny jest z upustem 12 000 zł oraz premią za odkup 2 000 zł, na pozostałe wersje obowiązuje upust do 10 000 zł. W ofercie specjalnej dla rolników Hyundai oferuje aż do 14% rabatu przez cały rok!

Hyundai KONA to nowoczesny samochód o wielu obliczach. Odpowiedź na potrzeby klientów - dla tradycyjistów - ze standardowymi silnikami benzynowymi oraz dieslem. Dla tych, którzy idą z duchem czasu i czują potrzebę zmian - napęd w pełni elektryczny. Dla tych, którzy szukają kompromisu - hybryda. Modele tak oryginalnych, a zarazem uniwersalnych, dzięki oferowanym przez producenta rozwiązaniom w kwestii wyboru napędu oraz stylistyki jest naprawdę niewiele. Hyundai KONA idealnie wpisuje się w nasze

codzienne życie. KONA to crossover, który idealnie sprawdzi się dla aktywnych i zabieganych między wieloma obowiązkami osób. Gabarytowo niezbyt duży świetnie poradzi sobie zarówno na trasie, jak i w mieście, w środku komfortowy i nowoczesny z wieloma funkcjami łączności oraz bezpieczeństwa. W ofercie wyprzedży rocznika 2020 Hyundai KONA dostępny jest z rabatem 7 000 zł z dodatkową premią za odkup 2 000 zł oraz z promocyjnym ubezpieczeniem.



Hyundai KONA

Wyprzedaż Hyundai 2020.

Suma korzyści
do **14 000 zł**



TUCSON

KONA

i30

Poznaj ofertę wyprzedażową na nowe samochody Hyundai z roku produkcji 2020. Dzięki atrakcyjnym upustom oraz premii za odkup Twojego obecnego samochodu można zyskać nawet do 14 000 zł. Hyundai i30, KONA i Tucson oraz inne modele teraz dostępne są w atrakcyjnych cenach oraz z korzystnym finansowaniem dopasowanym do Twoich potrzeb. Skorzystaj też z 5-letniej gwarancji bez limitu kilometrów w standardzie. Sprawdź najnowsze promocje w salonie Hyundai.

auto
centrum **LIS**

Autoryzowany Dealer Hyundai Auto Centrum Lis
Kalisz, ul. Częstochowska 211, tel. 62 766 78 00
Konin, ul. Wł. Jagiełły 18, tel. 63 233 00 20
www.autocentrumlis.pl



5-letnia Gwarancja Bez Limitu Kilometrów Hyundai dotyczy jedynie tych samochodów Hyundai, które były sprzedane Klientowi końcowemu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai na warunkach opisanych w książce gwarancyjnej. Szczegóły dot. propozycji cenowej i programu gwarancyjnego, w tym wyłączeń gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Samochody prezentowane w reklamie to: i30 N Line 1.0 T-GDI 6MT, KONA Premium 1.6 CRDI i Tucson N Line 1.6 CRDI 7DCT 2WD 48V o zużyciu paliwa średnio we wszystkich fazach odpowiednio: od 5,4 do 6,2 l/100 km, od 5,5 do 5,9 l/100 km i 5,4 do 5,9 l i emisji CO₂ odpowiednio: od 123 do 140 g/km, od 134 do 141 g/km i od 141 do 155 g/km. Prezentowana suma korzyści dotyczy Hyundai Tucson N Line 1.6 CRDI 7DCT 2WD 48V. Składa się na nią upust gotówkowy 12 000 zł oraz premia za odkup obecnego samochodu 2 000 zł. Jest ona rekomendowaną sumą korzyści brutto i nie wyklucza wprowadzenia promocji dealera. Promocja obowiązuje od 01.10.2020 do odwołania lub wyczerpania zapasów.

Rodzina Hyundai i30



Nowe modele z gamy i30 są bardzo uniwersalne dzięki szerokiej gamie typów nadwozia, układów napędowych, funkcji bezpieczeństwa i łączności. Modele te to zupełnie nowy poziom stylu w tej klasie. Hyundai i30 występuje w 3 wersjach nadwozia - hatchback, fastback (sedan) oraz wagon (kombi). Piękne proporcje i niepowtarzalny styl wyróżniają je wśród innych aut z segmentu B i C. i30 to samochody, które dbają o kierowcę i pasażerów. Wszystko dzięki inteligentnej technologii. Są wyposażone w najbardziej zaawansowane funkcje bezpieczeństwa, najnowocześniejszą łączność i wyjątkowo wydajne

układy napędowe. Do wyboru są silniki benzynowe i wysokoprężne, a także układ miękkiej hybrydy 48 V i inteligentna manualna skrzynia biegów (iMT), które zapewniają jeszcze niższe zużycie paliwa. Jak każdy Hyundai, nowy i30 jest produkowany z zapewnieniem najwyższych możliwych standardów jakości. Jakość tą potwierdza 5 lat gwarancji bez limitu kilometrów. Dzięki temu można cieszyć się jazdą, nie przejmując się problemami z samochodem. Ciesz się spokojem, jaki zapewnia jedna z najlepszych gwarancji w branży - oferowana w standardzie. Obecnie oferowany rabat na samochód i30 z rocznika 2020 sięga 7 000 zł.

RENAULT

W Polsce znajdziemy wielu fanów francuskich marek samochodów. Dlaczego Renault? Renault oferuje tak szeroką gamę modeli, że każdy znajdzie dla siebie samochód, jaki spełni jego oczekiwania. Od małych aut osobowych, poprzez SUV-y, vany, kończąc na samochodach dostawczych. Ponadto na duży plus zasługuje różnorodność jednostek napędowych - dostępne są tradycyjna benzyna i diesel, a także ekonomiczna fabryczna instalacja gazowa z gwarancją. Ponadto hybrydy oraz



samochody w pełni elektryczne, które, zważając na fakt, że coraz więcej gospodarstw stawia na samowystarczalność w produkcji energii poprzez np. montaż paneli fotowoltaicznych, pozwolą na duże oszczędności i życie zgodnie z duchem ekologii. Dla zapracowanych rolników, potrzebujących pewnego auta, które będzie niedrogo w utrzymaniu dzięki korzystnym pakietom serwisowym, świetnie sprawdzą się propozycje od Renault Kalisz Auto Centrum Lis.

Renault Megane



Renault Megane od lat jest znanym i lubianym modelem wśród fanów motoryzacji. Oryginalny design Nowego Renault MEGANE przyciąga wzrok wyrafinowaniem i nowoczesnością. Z przodu - charakterystyczny układ świateł C-Shape i nowe reflektory Full LED Pure Vision, które zapewniają lepszą widoczność w nocy. Elegancji Nowemu MEGANE dodają także sekwencyjne tylne kierunkowskazy, nowe obręcze

kół i najnowszy unikatowy kolor nadwozia: Brązowy Solar. Nowy Megane to także różnorodność w wyborze napędu - dostępne są tradycyjne silniki benzynowe i diesel, dla fanów sportowej jazdy - Megane R.S., a także nowość E-Tech, czyli napęd hybrydowy lub hybryda plug-in. Decydując się na zakup tego modelu na wyprzedzając rocznika 2020, można zaoszczędzić aż do 11 000 zł.

Renault Kadjar



Renault Kadjar to rasowy terenowy SUV o zdecydowanej stylistyce. Chromowany grill ze światłami LED doskonale oddaje jego charakter. Światła Full LED Pure Vision sprawiają, że żaden pył, deszcz i żadna mgła nie będą straszne. Dzięki dużemu prześwitowi oraz aluminiowym obręczom kół 19" Renault Kadjar bez problemu poradzi sobie nawet w najtrudniejszym terenie. Ten pogromca bezdroży dostosowuje się do każdego warunków. Wystarczy jeden ruch ręki, by przejść od napędu na dwa do napędu na cztery koła za pomocą intuicyjnego pokrętki o trzech położeniach: 2WD, 4WD Lock i Auto. Duży prześwit, chromowane boczne listwy ochronne oraz przednia

i tylna osłona podwozia powodują, że swobodnie radzi sobie w trudnym terenie i podczas codziennej jazdy po mieście. Kadjar zaprojektowany został z myślą o wysokich osiągnięciach i przyjemności prowadzenia. Silnik benzynowy TCe 160 FAP wyróżnia się krótkimi czasami reakcji i dynamicznym przyspieszeniem. Jest dostępny z mechaniczną 6-stopniową skrzynią biegów lub 7-stopniową dwusprzęgłową automatyczną skrzynią biegów EDC. Natomiast ekonomiczny silnik wysokoprężny Blue dCi 115 jest wyposażony w funkcję Overboost, która umożliwia chwilowe zwiększenie mocy i momentu obrotowego podczas przyspieszania. Jest to niezwykle przydatne w trudnych sytuacjach na drodze.

Renault Master



W działalności gospodarstwa rolnego lub ogrodniczego nie można zapomnieć o najważniejszym - transporcie wyprodukowanych roślin, owoców i warzyw. W obecnych czasach podstawą pracy jest dobra logistyka i zadbanie o odpowiedni przewóz towarów bezpiecznie do odbiorcy. W Centrum Aut Dostawczych w Kaliszu w dziale PRO+ znajdzie się samochód Renault dostosowany do potrzeb każdego przedsiębiorstwa. - *Wiemy, że dobrze dopasowany samochód jest w każdej firmie na wagę złota. Dlatego na bazie pojazdów przystosowanych do zabudowy można zamówić modyfikacje idealnie dopasowaną do codziennej pracy. Samochód zachowa gwarancję, a my zadamy o zapewnienie najwyższego poziomu komfortu i bezpieczeństwa* - mówi Krzysztof Bugajny, szef sprzedaży samochodów dostawczych w Auto Centrum Lis. Dlatego duży

nacisk kładzie się na produkcję zabudów niszowych i indywidualnych. Dostępne jest wiele rodzajów pojazdów zabudowanych, dostosowanych do konkretnych wymagań branży, m.in.: kontener (na podwoziu lub platformie), skrzynia z plandeką, zabudowy dla towarów wymagających przewozu w regulowanej temperaturze na dwóch typach nadwozi: furgon izotermiczny lub chłodniczy, kontener izotermiczny lub chłodniczy, samochody brygadowe do przewozu osób, wyposażenie specjalne oraz przewóz zwierząt. Praca na gospodarstwie wymaga samochodu dostosowanego do indywidualnych potrzeb. Odpowiedzią Renault jest pełna gama samochodów dostawczych, a także adaptowanych i modyfikowanych do potrzeb każdego klienta.



RENAULT
Passion for life

WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2020

Skorzystaj już **TERAZ**



Zyskaj nawet do **30 000 zł***.

Wybierz swój model **TERAZ** na **odreki.renault.pl**

Maksymalny rabat 30 500 zł dotyczy Zoe z rocznika 2020 w wersji Zen z silnikiem o mocy 135 KM i z dodatkowym wyposażeniem (z ładowarką prądem stałym o wartości 4300 zł oraz lakierem specjalnym o wartości 2200 zł). Liczba aut w promocji ograniczona. Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Stan na dzień 24.11.2020 r. Szczegóły na renault.pl, odreki.renault.pl oraz w salonach Renault. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym oraz emisja CO₂ wynoszą odpowiednio: Renault Megane od 4,4 do 6,6 l/100 km, od 116 do 151 g/km; Renault Kadjar od 4,9 do 6,8 l/100 km, od 128 do 155 g/km; Renault Clio od 4,7 do 5,9 l/100 km, od 109 do 134 g/km. Zużycie i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie wltpl.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie renault.pl.

Renault zaleca Castrol

renault.pl

auto
centrum **LIS**

Auto Centrum Lis. Sp. z o.o.

ul. Łódzka 71, 62-800 Kalisz

tel. 726 726 033, www.renault.kalisz.pl

Nasz świat w jednym kawałku

Małgorzata i Marek Kowalewscy z Żabiczyna mogą śmiało powiedzieć, że wystarczy im wyjść na podwórko, by widzieć wokół siebie swoje miejsce pracy i życia. Są też spokojni o to, kto przejmie po nich schedę.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Rodzina Kowalewskich gospodaruje od czterech pokoleń. Rolnictwem, a przy okazji i rybołówstwem, zajmował się pradziadek Jan, dziadek Franciszek oraz ojciec Edward. Pradziadek i dziadek wędrowali jakby szlakiem jezior - szli za rybą, kupując w okolicach kolejne ziemie i budynki. Pradziadek miał dziesięcioro dzieci i trzeba było tę gromadkę żywić. Oprócz więc pracy na roli zajął się łowieniem ryb. A jego syn, dziadek Marka - Franciszek zapisał się w historii uczestnicząc czynnie w Powstaniu Wielkopolskim. Kiedy Jan i Franciszek przywędrowali tu z okolic Studzieńca (gm. Rogoźno) przywieźli ze sobą rozebrany na czynniki pierwsze wiatrak. Postawili go w Żabiczynie i tu służył dalej do mielenia mąki. W czasie wojny z jego usług korzystali także Niemcy. Dziadek Franciszek znany był z tego, że wsiadał na rower, by pojechać komuś pomóc, załatwić coś w urzędzie. Jak trzeba było, to potrafił też „wychodzić” ważne dla Polaków sprawy u okupanta, wykorzystywał kontakty nawiązane dzięki usługom, które świadczył w swoim wiatraku.

Kiedy ojciec Marka przejmował po swoim rodzicielu gospodarstwo, było tego ze 13 hektarów i - jak mówi pan Marek - trzymał tata wszystkiego po trochu, żeby bieda nie zaskoczyła. Ojciec powiększył z czasem gospodarstwo do 24 ha. - *Dziś jest trochę tak samo, tyle tylko, że skala inna* - mówi rolnik. - *Gospodarzymy teraz na 41 hektarach, w obszarze stoi 40 opasów, dwie krowy mleczne, w chlewni produkuje się 30-50 sztuk trzody chlewnej. Pomagamy też bratu obrobić kilkanaście hektarów* - wylicza. Tuczniaki pochodzą zarówno od własnych prosiąt, jak i kupowanych. Corocznie uzyskują 2-3 cieleta z własnego chowu, resztę kupują. - *Cieleta, koty i inne stwory najczęściej wypijają uzyskane mleko, więc trudno czasami się załapać* - żartuje Małgorzata.

Stojąc na ich podwórku dostrzegam i indyki, i stado gołębi, w tym kilka pocztowych, ale pan Marek nie znajduje czasu na to, żeby puszczać je na loty. Na własne potrzeby uzyskują też miód i inne produkty z 6 pszczołeli uli. Hodują gęsi i wszelki inny drób. We



Rodzina Kowalewskich podczas zjazdu rodzinnego

własnym stawie pływają ryby, przypominając zajęcie przodków.

NIE DOTRZYMAŁAM PRZYRZECZENIA...

Swoją przyszłą żonę Małgorzatę poznał w niedalekim Rąbczynie. Odwiedzał często swoją babcię i wujka, by pomóc im w pracach w gospodarstwie. Można powiedzieć, że Małgorzata też w jakiejś części jest „dziewczyną z roli”, choć nie było to głównym zajęciem jej rodziców.

- *Musieliśmy na mnie poczekać aż 12 lat, bo taka jest różnica wieku między nami* - śmieje się Małgorzata. A na pytanie o to, czy myślała kiedyś, że będzie żoną rolnika, mówi rozbawiona po chwili milczenia: - *Wie pan co? Złamałam przyrzeczenie, które złoży-*

łyśmy sobie z kuzynkami, że...nigdy nie wyjdziemy za mąż za rolnika. I tak naprawdę to tylko chyba jedna z nich dotrzymała słowa i to nie tak do końca.

Ślub wzięli w kwietniu 2001 roku po oświadczeniach Marka, które złożył podczas „Gwiazdki” w grudniu poprzedniego roku. Przerażenia w oczach Małgorzaty nie było, bo czas zaraz po ślubie, czyli maj, nie obfitował w natężone prace polowe. Teściowa Jadwiga wyraźnie była zadowolona z pojawienia się synowej, bo potrzebna była jej bratnia dusza w domu. Mężczyźni pracowali w polu, z czasem pojawiała się sezonowo więcej najętych ludzi do pracy i trzeba było ogarnąć więcej zadań w kuchni, by wyżywić pracujących. Na świecie była już ich córka Wioleta, w 2003 roku urodził się syn Krzysztof, który

deklaruje, że chce przejąć po rodzicach gospodarstwo. Cztery lata po Krzysku pojawiła się córka Weronika, a cztery lata temu urodził się Gabrys. Gabrys jest małym rezolutnym chłopcem, w którym rodzice upatrują także przyszłego rolnika.

- *Gdyby była perspektywa powiększenia gospodarstwa, to z pewnością ją rozważymy, bo następców nie brakuje* - śmieje się, pokazując na Gabrysia. Póki co, pierwszy w kolejce jest syn Krzysztof, który w przyszłym roku kończy 18 lat. Uczy się zawodu rolnika w szkole utworzonej przez Cech Rzemiosł Różnych w Wągrowcu. Wprawdzie w powiecie istnieje możliwość nauki zawodu w Gołańczu i Damasławku, ale do Wągrowca łatwiej dojechać. Ziemia po byłym PGR-ze została w większości zakupiona przez okolicznych rolników bądź wydzierżawiona od agencji. Oni sami kupili kilkanaście hektarów. Przeważają tu gleby IV klasy i tylko gdzieś tam trafia się „trójka”. Planując jednak zakup trzeba się liczyć z wydatkiem rzędu 40 - 60 tysięcy złotych za hektar. I raczej ta druga wartość wchodzi w rachubę.

WSZYSTKO POD RĘKĄ

Wiatraka po dziadku już nie ma, ale gospodarstwo jest w pełni wyposażone, żeby obrobić pola i zebrać plony. W uprawach przeważają zboża: pszenica, pszenżyto; siana jest także kukurydza, a kilka hektarów zajmuje uprawa buraka cukrowego. Z niewielkiego kawałka łąki uzyskują dodatkowo siano i zieloną masę na kiszonkę. Można powiedzieć, że przy normalnych warunkach pogodowych mają w pełni zabezpieczenie w składniki pasz.

- *Odczuliśmy jednak skutki suszy, bo dwa lata temu, od niepamiętnych lat musieliśmy kupować zboża do produkcji pasz* - mówi Małgorzata.

W pracach polowych wykorzystują pięć ciągników i rozważają kupno kolejnego. Mają własny kombajn zbożowy i do buraków. Jeśli jednak cukrownia chce błyskawicznych dostaw, to wykorzystują proponowany przez nich sprzęt. W pełni są wyposażeni w potrzebne im agregaty uprawowe, opryskiwacze itp.

- *Mamy też jeszcze starą... snopowiązałkę* - dodaje ze śmiechem Małgorzata. - *Teraz są już takie czasy, że większość dostaw i odstaw załatwiamy*

Stoisko KGW Żabiczyn podczas festiwalu (druga z lewej córka Wioleta)



na telefon - mówi pan Marek. - Mamy sprawdzonych odbiorców, którzy solidnie wywiązują się z umów.

- Nasza praca zawsze wiąże się z jakimś ryzykiem: a to niesprzyjająca pogoda, a to politycy, a to kontrahenci, których trzeba weryfikować, żeby nie czekać na pieniądze za żywiec miesiącami - dodaje Małgorzata. - Nauczyliśmy się wielu niezbędnych rzeczy, żeby minimalizować to ryzyko.

Małżonkowie są zgodni co do tego, że dziś rolnikom potrzebna jest jak zawsze stabilność cen, aby móc planować inwestycje i przychody.

- Często jest tak, że główne ryzyko jest po stronie rolnika, a tak nie powinno być. Chcemy móc planować swoją przyszłość, bo z niej wynikają

korzyści dla wszystkich konsumentów - mówi pan Marek. - Dziś jest w miarę korzystna cena na żywiec wołowy, ale czy taka będzie za jakiś czas? - pyta. - Za parkę prosiąt trzeba zapłacić np. 400 zł, a za żywiec wieprzowy można dostać np. 3 złote za kilogram.

- Smuci mnie to podgrzewanie niekiedy nienawiści między mieszkańcami miast i wsi i obarczanie nas za wzrost cen w sklepach - dodaje Małgorzata. - I te pojawiające się akcenty zazdrości i wytykania nam, że chcemy żyć wygodniej, mieć nowoczesny sprzęt, że chcemy jeździć samochodami, a nie dalej konnymi wozami - mówi.

- Dziś wszyscy zastanawiamy się nad skutkami ewentualnego uchwalenia przez sejm tzw. „piątki dla zwie-

rząt”, bo musi ona skutkować, niestety negatywnie, na ceny i opłacalność produkcji - dodaje pan Marek.

NIE SAMĄ PRACĄ

Pani Małgorzata zaangażowała się zaraz po ślubie w działalność miejscowego koła gospodyń wiejskich. KGW istniało tu już wcześniej i udzielała się w nim jej teściowa Jadwiga. W latach osiemdziesiątych koło zawiesiło działalność, ale przyszedł czas ponownego uruchomienia. Stało się to też za sprawą Iwony Kubickiej, obecnej sołtyski wsi. KGW Żabiczyn jest bardzo rozpoznawalne, bo oprócz sukcesów podczas różnych festiwali potraw, ma swoje stroje „organizacyjne”. Corocznie uczestniczyły w festiwalach gęsiny pn. „Gąska jest dobra na wszystko”, organizowanych przez samorząd gminy Mieścisko i Stowarzyszenie Dolina Wełny. Projekt przewiduje, że koła gospodyń i gospodarstwa otrzymują pisklęta gęsi i pakiet startowy pasz, a w okolicach Święta Niepodległości w Sarbii prezentowane są potrawy z gęsiny. Najlepsze z nich są nagradzane. W tym roku niestety festiwal się nie odbył, choć pisklęta zostały rozdysponowane wiosną.

Małgorzata przewodniczy kołu, a w 2015 roku zdobyła tytuł „Gospodyni Roku” w plebiscycie „Głosu Wągrowieckiego”. Małżonkowie za

swoją pracę zawodową i działalność społeczną zostali uhonorowani przez zarząd powiatu Nagrodą Herbu Powiatu Wągrowieckiego.

Kiedy kilka lat temu mama pana Marka uczestniczyła w zjeździe rodzinnym, Małgorzata pomyślała, że można by spróbować zorganizować podobny zjazd Kowalewskich. Blisko trzy lata, wspólnie z kuzynką Kasią Kowalewską z Oporzyna, zbierały adresy i kontakty do wszystkich członków rodziny. Na ich pierwszy zjazd, który odbył się dwa lata temu, przyjechało ponad 130 osób z kraju, a także zagranicą. Planowały podobny zjazd zorganizować i w tym roku, ale pandemia pokrzyżowała plany.

Zapytani o swoje możliwości wypoczynku odpowiadają: - Udać się nam i to oddzielnie, wybrać czasami na jeden dzień z dziećmi nad morze. Morze już widzieliśmy, teraz czas na góry.

- Przyznam się, że gór na żywe oczy jeszcze nie widziałam - mówi smutno Małgosia. - Ale życie się przecieć nie kończy. Musimy tylko przeżyć to, co teraz wokół nas.

- Wie pan co, mimo tego wszystkiego, czego doświadczamy jako rolnicy i ja już przez pięćdziesiąt lat, to nie mam dosyć - dodaje na koniec pan Marek.

SZEROKI WYBÓR NAWOZÓW

W ofercie m. in.:

- Saletra amonowa
- Saletrzak
- Mocznik
- Nawóz płynny RSM 32% N, RMS 26% N, 3% S
- Siarczan amonu, magnezu, potasu
- Sól potasowa
- Korn Kali
- Superfosfat 20%, 40%
- Polifoska 5, 6, 8, plus
- Polidap
- Lubofos 12, Corn, pod rzepak
- Luboplón PK 10-30, Kalium
- Lubofoska 4, 3.5, pod zboża
- Kizeryt
- Nawozy wapniowo-magnezowe granulowane (węglanowe i tlenkowe)

MATERIAŁY BUDOWLANE
„WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1
w Wielkopolsce

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN

WYPRZEDAŻ

więcej na

www.mbwesolek.pl



e-sklep

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Pita, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądkki, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY |

Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
Pita i Konin czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

Co podać na przyjęcie k

Tegoroczny karnawał z pewnością będzie inny niż te dotychczasowe. Na pewno nie będzie go można przeżyć tak jak do tej pory z balami do białego rana, ale możemy sprawić, że będzie on mimo wszystko radosny. Sobotni wieczór zamiast na parkiecie możemy spędzić w gronie tylko najbliższych przyjaciół. To z myślą o nich możemy przygotować... przyjęcie karnawałowe, gdzie zamiast tańców pogramy na przykład w planszówki.

Jedno się nie powinno zmieniać. Karnawałowe menu idealne do serwowania, zarówno podczas rozmów, jak i jako przerywnik od wspólnej zabawy. Możemy podać choćby kanapki, którym wykwiłtowego charakteru nadadzą odpowiednio dobrane składniki, np. szynka dojrzewająca, serek brie i czarne oliwki. Dobrym sposobem na karnawałowe kanapki będą również te podane na ciepło. Do ich przygotowania możemy użyć podgrzane w piekarniku kromki chleba, posmarowane masłem czosnkowym, zapiekane z plastrami mozzarelli i podane ze świeżym pomidorem i posiekaną bazylią.

Na przyjęciu karnawałowym nie zapomnijmy o podaniu sałatek, ciepłej zupy i deseru. Wszystkie dania warto zaserwować w niewielkich miseczkach lub słoiczkach.

(HD)

Tatar z łososia

składniki:

- 300 g filetu z łososia
- 70 g ogórka konserwowego
- 70 g białej cebuli
- 70 g marynowanych pieczarek
- pęczek świeżego koperku
- cytryna

wykonanie:

Łososia siekam na desce, dodaję sok z cytryny. Pozostałe składniki kroję w drobną kostkę i mieszam. Doprawiam solą, pieprzem i ziołową przyprawą do ryb. Nakładam w małe słoiczki typu wek lub kieliszki od wina. Dekoruję koperkiem.



Deska serów

To świetne rozwiązanie na przygotowanie czegoś w ostatniej chwili, tym bardziej, że większość ludzi lubi sery. Doskonale nadają się do wina lub piwa. Nawet jak ktoś nie lubi sera, to z uznaniem popatrzy na ładnie przygotowaną deskę. Można na niej położyć to, co wpadnie w ręce - trochę żółtego sera, trochę pleśniowego, jakieś ogórki, winogrono czy kawałki bagietki. Świetnymi dodatkami do serów są też orzechy (najlepiej włoskie), ale również suszona żurawina lub morele, rodzynki i oliwki. Pamiętajmy jednak, że sery wyjmujemy z lodówki na godzinę przed podaniem. Dzięki temu będzie można delectować się ich pełnią smaku.

Carpaccio z buraków

składniki:

- 2 buraki średniej wielkości
- sałata rukola
- ser mozzarella
- kwaśna śmietana do dekoracji
- oliwa do dekoracji
- zioła prowansalskie
- świeżo zmielony pieprz

wykonanie:

Umyte buraczki piekę ze skórką, owinięte folią aluminiową, w piekarniku nagrzanym do 180 stopni, aż do miękkości (zajmuje to około 30-60 minut, w zależności od wielkości buraków). Po ich obraniu i ostudzeniu, kroję w plasterki. W plasterki kroję również ser. Na półmisku układam na przemian sałatę, buraczki, ser. Polewam kwaśną śmietaną i oliwą. Posypuję pieprzem i ziołami.



Bananowy deser z biszkoptami

składniki:

- 2 budynie: jeden waniliowy i jeden bananowy (każdy na 1/2 litra)
- 3 szklanki mleka
- 1 szklanka cukru
- 300 ml śmietany 36%
- 100 ml gęstej kwaśnej śmietany 18%
- 1/5 kostki masła
- około 5-6 bananów
- sok z cytryny
- 1 opakowanie biszkoptów

wykonanie:

Gotuję budyń według przepisu na opakowaniu z dodatkiem połowy porcji cukru. Do jeszcze gorącego budyniu dodaję masło i mieszam na jednolitą masę. Odstawiam do wystudzenia. Obrane banany kroję na grubsze plasterki i kropię cytryną, by nie ściemniały. Śmietany ubijam z resztą cukru na puszysty krem. W pucharkach lub słoiczkach na dno wkładam łyżeczkę masy budyniowej. Na to biszkopt, banany i keks śmietany. Powtarzam wszystko aż wypełnię całe naczynia. Na wierzchu zostawiam bitą śmietaną, dekoruję biszkoptami lub siekanymi orzechami. Schładzam przynajmniej 2-3 godziny w lodówce.



Karnawałowe?

Muffiny ze szpinakiem i serem feta

składniki:

- 2 jajka
- 2 szklanki mąki
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 100 g masła
- 1 szklanka mleka
- 150 g szpinaku mrożonego
- 100 g sera feta
- 1 żółta papryka
- 1 ząbek czosnku
- sól, pieprz

wykonanie:

Rozmrożony szpinak odciskam z nadmiaru płynu, po czym duszę na patelni z dodatkiem soli, pieprzu i zmiężdżonego ząbku czosnku. W jednej misce łączę składniki suche (mąka, proszek do pieczenia, soda, sól), a w drugiej mokre (jajka, roztopione chłodne masło). Łączę jedno składniki z drugimi. Na koniec dodaję szpinak (można go wcześniej zmiksować), rozdrobniony ser feta i pokrojoną w kostkę żółtą paprykę. Delikatnie mieszam. Ciastem napelniam foremki do muffinek. Wstawiam do piekarnika nagrzanego do 180°C na 25 minut. Podaję na ciepło lub zimno z sosem czosnkowym.



Babeczki nadziewane bocznikami

składniki na ciasto:

- 25 dag mąki pszennej
- 12 dag chłodnego masła
- 1 jajko
- 2 łyżki zimnej wody

składniki na farsz:

- 2 cebule
- 2 łyżki oleju
- 25 dag boczników (mogą też być pieczarki)
- 10 dag żółtego sera
- 1 jajko
- natka pietruszki
- sól i pieprz

wykonanie:

Mąkę przesiewam na stolnicę, mieszam z jajkiem, następnie dodaję masło i drobno siekam. Na koniec dodaję wodę i szybko zagniatam ciasto. Owijam je folią i wstawiam na 2 godziny do lodówki. Foremki na babeczki smaruję tłuszczem. Ciasto rozwałkowuję na podsypanej mąką stolnicy, wykrawam kółka (większe niż foremki) i wylepiam nimi foremki. Delikatnie nakłuwam ciasto widelcem, by uniknąć dużych wybrzuszeń w babeczkach. Piekę je w piekarniku nagrzanym do 220°C przez około 15 minut. Odstawiam do wystudzenia. Cebulę obieram, drobno siekam i podsmażam na oleju. Dodaję pokrojone drobno boczniki. Smażę do miękkości. Studzę. Ser kroję w drobną kostkę. Po ostudzeniu mieszam z cebulą i grzybami. Dodaję 1 jajko. Doprawiam solą i pieprzem. Nakładam farsz do babeczek. Zapiekam w piekarniku nagrzanym do 210°C przez około 15-20 minut. Przystawkę podaję zarówno na ciepło, jak i zimno. Doskonała z sosami, np. czosnkowym.



Indyk na słodko

składniki:

- 2 kg piersi z indyka,
- sól i pieprz,
- 4 łyżki konfitury morelowej

wykonanie:

Mięso myję, osuszam, nacieram solą i pieprzem. Piekę 1 i 3/4 godz. w temperaturze 200°C. 10 minut przed końcem pieczenia mięso smaruję podgrzaną konfiturą morelową. Podaję na zimno.

Salatka z tuńczykiem

składniki:

- 1 puszka tuńczyka w sosie własnym
- 3-4 jajka
- 3-4 ogórki konserwowe
- 200 g startego żółtego sera
- 1 cebula
- 1 puszka groszku
- 1 puszka kukurydzy
- 2 łyżki majonezu
- 2 łyżki jogurtu naturalnego
- 1 łyżka łagodnej musztardy
- szczypiorek
- natka pietruszki
- sól morską
- pieprz czarny mielony

wykonanie:

Jajka gotuję na twardo, studzę i obieram. Tuńczyka, groszek i kukurydzę odsączam z zalew. Ogórki i cebulę kroję w kosteczkę. Białka ugotowanych jajek ścieram przez duże oczko, a żółtka przez drobne oczko. Majonez mieszam z jogurtem i musztardą. Doprawiam solą i pieprzem. Szczypiorek i pietruszkę siekam. W małych salaterkach lub słoiczkach układam warstwami: groszek, białka, tuńczyk, kukurydza, ogórek, cebula, ser, sos musztardowy, zielenina, żółtka. Salatę można podawać od razu.



Chrupiące chruściki

Składniki:

- ok. 1,5 szklanki mąki,
- 4-5 żółtek,
- 2 łyżki kwaśnej śmietany,
- 2 łyżki cukru pudru,
- 1 łyżka spirytusu (lub octu albo wódki),
- szczypta soli,
- cukier puder i cukier waniliowy do posypania,
- tłuszcz do smażenia

Wykonanie:

Mąkę przesiewam. Dodaję żółtka, śmietanę, cukier puder, sól i spirytus. Zagniatam ciasto i wyrabiam aż będzie elastyczne. By się lepiej napowietrzyło, warto przez ok. 10 minut „obić” je wałkiem. Przykrywam folią i odstawiam do lodówki na 1-2 godziny do wypoczęcia. Ciasto bardzo cienko rozwałkowuję, następnie kroję je w paski z nacięciem pośrodku. Jeden koniec paska przewlekam przez nacięcie i przeciągam. Smażę na gorącym tłuszczu na złoty kolor, a po wyjęciu z tłuszczu odsączam na ręczniku papierowym. Posypuję cukrem pudrem zmieszany z cukrem waniliowym.

OGŁOSZENIA

**KREDYTY
DLA ROLNIKÓW**
POD ZASTAW ZIEMI
NISKIE OPROCENTOWANIE
LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny
Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK I KOMORNIK
Możliwy dojazd do klienta
Tel. 798-751-849

**KUPIĘ KAŻDY
ciągnik rolniczy**
SKUP minikoparek, koparek
ładowarek, wozków widłowych
tel. **694 400 305**
mikromasz@vp.pl
płatne gotówką
- odbiór własnym transportem

Przedsiębiorstwo BIS Poznań
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobła
**JAŁOWIC
CIELNYCH**
Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF
65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

**NS NASIONA
SZYMCHAK**
Polecamy w atrakcyjnych cenach nasiona
zboż jarych:
pszenica: **TONIKA**,
jęczmień: **FARMER, FEEDWAY, ETOILE**
owies: **KOZAK, BINGO, ARDEN**
Kontakt: 606 949 390, 501 396 601

Kupię każdy kombajn zbożowy, ciągnik
rolniczy oraz inne maszyny.
Szybki dojazd | Płatne gotówką
792 606 703

MAG-BULL
Magnuszowice 91A, 63-220 Kotlin
tel. 721 102 689
**SPRZEDAŻ
CIELĄT**
DUŻY
WYBÓR
NISKA
CENA

Z pola wzięte

WYSTARCZY SZTUCZNA INTELIGENCJA

Żyjąca gwiazda niemieckiej filozofii Richard David Precht napisał niedawno książkę o sztucznej inteligencji. Ciężka i niekoniecznie uskrzydlaająca lektura. Autor książki przewiduje, że już w najbliższym czasie znikną co niektóre zawody, a wśród nich prawnicy (oprócz tych od rozwodów), ubezpieczyciele, pocztowcy czy bankowcy. Precht pisze, że komputery zastąpią ludzi najpierw tam, gdzie sami możemy „dogadać się” z nimi. To, że ma rację, widzimy np. w supermarketach, gdzie zaczęły znikać panie przy kasach, a zamiast nich pojawiły się stanowiska samoobsługowe. Ja sama banku nie widziałam od środka od około 2 lat, bo przelewy, przewalutowania, ba, nawet odblokowania kart można zrobić z biurka.

Temat sztucznej inteligencji powrócił do mnie w niedawnej rozmowie z kolegą pracującym na roli. Od niespełna 20 lat jest wiernym klientem banku, który to rości sobie prawa do bycia partnerem przede wszystkim rolników. Znajomy ma w nim od wielu lat kredyt obrotowy, zabezpieczył go trzykrotną wartością (!) gruntów rolnych i wiele razy miał sytuację, w której z niego korzystał. No



i słusznie, bo przecież taki jest sens zaciągania kredytu. Jakiż przeżył szok, gdy ostatniej jesieni bank odmówił mu przedłużenia umowy kredytu. Gdy spytał o powód, usłyszał, że rok wcześniej w październiku miał dobre wyniki finansowe, ale już w listopadzie i grudniu nie. Gremium odpowiadające za rozpatrywanie wniosków, chcąc uniknąć ryzyka i powtórzenia się sytuacji sprzed roku, podjęło odmowną decyzję w jego sprawie.

Czy ktoś ze wspomnianego gremium spytał, dlaczego doszło do takiej sytuacji u rolnika? Nie. A szkoda. Czy ktoś analizował późniejsze wyciągi bankowe? Najwidoczniej nie, bo gdyby tak było, to musiano by dojść do przyczyny zaistniałej sytuacji, którą było wstrzymanie wypłacenia rolnikowi dopłat i to ze względu na rozpoczętą w październiku kontrolę. Kontrola zakończyła się bez zarzutów, co było dobrą wiadomością, ale pieniądze z dopłat wpłynęły dopiero w maju 2020. Poza tym, gdyby porozmawiano z rolnikiem, ten mógłby uspokoić gremium, że sytuacja z poprzedniego roku na pewno się nie powtórzy, a to z tego powodu, że dopłaty dostał na czas.

Słuchałam tej historii i nie mogłam nie pomyśleć o sztucznej inteligencji. Czyż komputer nie podjąłby takiej samej decyzji, jak wspomniane gremium? Po co zatem zbierać komisję, które kosztują pieniądze klientów? Po co liczyć na ludzkie spojrzenie na sprawę, skoro ludzie powołani do tego ograniczają się do suchych liczb z komputera? Sztuczna inteligencja przerabia tylko to, co zostanie zaprogramowane, ale od żywego człowieka powinno się oczekiwać samodzielnego myślenia, nie wspominając już o empatii czy po prostu ludzkim podejściu.

Zaczyna się nowy rok. Niech przyniesie on nam wszystkim pozytywne salda i dodatnie bilansy - te na kontach, a przede wszystkim te w międzyludzkich relacjach.

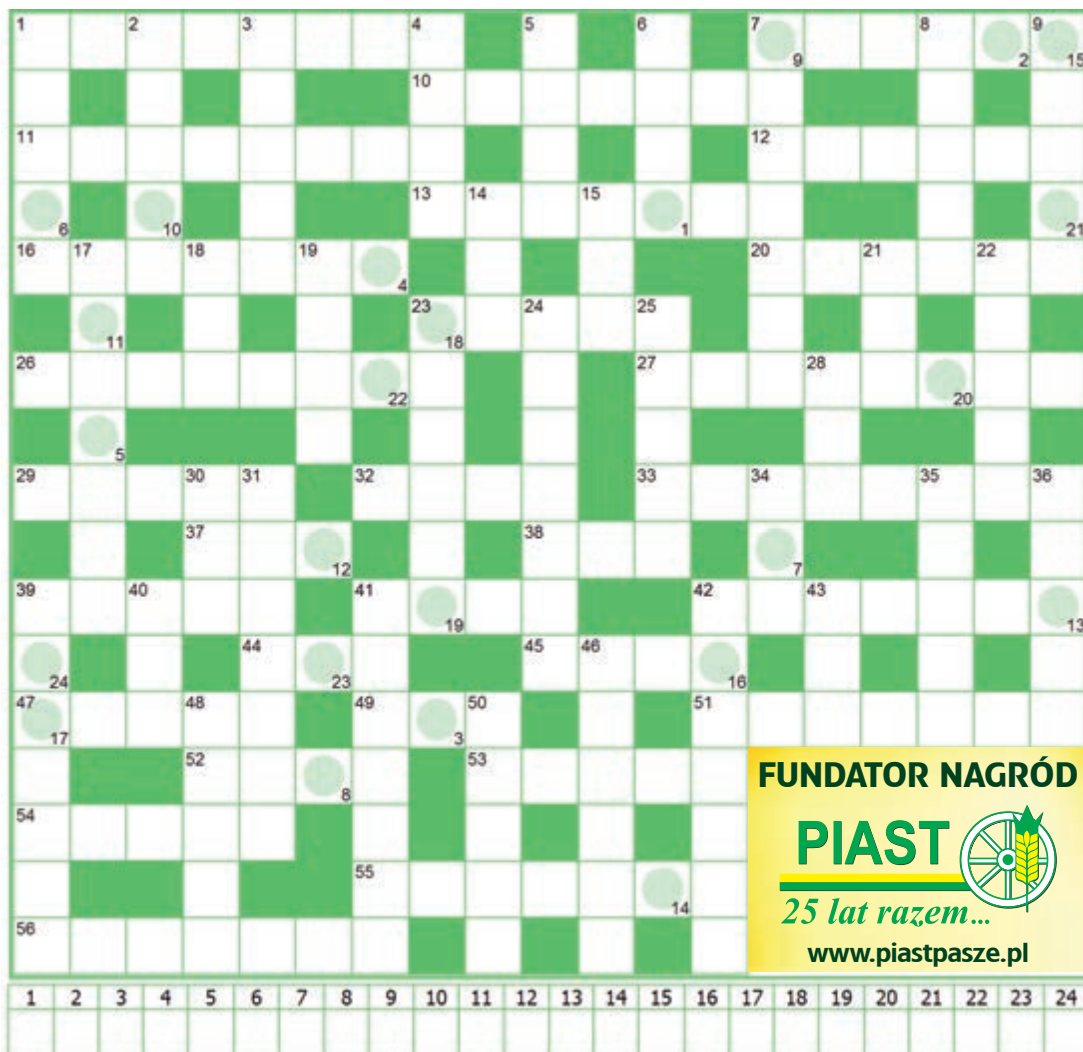
Anna Malinowski

**KUPIĘ
JAŁOWICE
WYSOKO CIELNE**
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

**Garazże Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**
Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram
61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644
54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388
www.konstal-garaze.pl

**OKNA GOSPODARCZE
OD PRODUCENTA**
Agroline 44 710 22 96
OKNA GOSPODARCZE 604 096 414

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 24.01.2021 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wystanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

**Do wygrania
3x ZESTAW
GARNKÓW**



FUNDATOR NAGRÓD

PIAST

25 lat razem...

www.piastrapasz.pl

POZIOMO:

- 1) Gorczyca polna.
- 7) Powieść Reymonta.
- 10) Drwiący, kokietyrny lub obłudny.
- 11) Imię męskie - 3. l.
- 12) Dopływ Wisły.
- 13) Oberża.
- 16) Stan z Montgomery.
- 20) Ilość grzechów głównych.
- 23) Antonim zła.
- 26) Potocznie: podmiejski ogrodnik uprawiający warzywa.

- 27) Rząd ssaków (np. chomiki, myszy).

- 29) Część cepa.
- 32) Podgatunek garbatego bydła.
- 33) Badacz kultury ludów.
- 37) 12 miesięcy.
- 38) Skok do wody.
- 39) Wielka ilość czegoś.
- 41) Celtycki pieśniarz.
- 42) Rabata.
- 44) Wąż dusiciel.
- 45) Pisane przed nazwiskiem.
- 47) Wpisana do dzienniczka.

- 49) Gatunek kawy brazylijskiej.

- 51) Jadłodajnia wiejska, zajazd.
- 52) Rysa na honorze.
- 53) Wyrób Polmosu.
- 54) Sznur z pętlą, lasso.
- 55) Zakonnicy nie prowadzący wspólnego życia, żyjący w odosobnieniu, pustelnicy.
- 56) Nasada młotka.

PIONOWO:

- 1) Pasza z ziarna.
- 2) Typ seata.
- 3) Taniec rodem z Kuby.
- 4) Wchodzi w skład brygady.
- 5) Ter lub towot.
- 6) Uciążliwy chwast.
- 7) Rośliny niepożądane, utrudniające uprawę i hamujące rozwój roślin użytkowych.
- 8) Resztką pozostająca z produkcji.
- 9) Rzeka, lewy dopływ Irtyżu, płynie w Kazachstanie i Rosji.
- 14) Czeskie tak.
- 15) Dawny władca Rosji.
- 17) Rodzaj dzierżawy z prawem zakupu po upływie określonego terminu.
- 18) Pseudonim Tadeusza Żeleńskiego.
- 19) Węglowy proszek.
- 21) Świadoma część osobowości; jaźń.
- 22) Kabaret Skoczylasa i Niedzielskiego.

- 23) Makutra.
- 24) Afrykańskie państwo z Bujumburą.
- 25) Arab w stadninie.
- 28) Wróg dobra.
- 30) Rumuński samochód terenowy.
- 31) Wieloczynnościowa maszyna rolnicza.
- 34) Dopływ środkowej Warty.
- 35) Narzędzie rolnicze; obsypnik.
- 36) Łopocze na maszynie.
- 39) Zwalczany przez partyzantów.
- 40) Bolesna choroba nerwu kulszowego; ischias.
- 41) Jagnię samiec.
- 42) Głos gęsi.
- 43) Świadczeniodawca emerytur.
- 46) Galant, strojniś.
- 48) Złoza odchodów ptaków morskich na zach. wybrzeżach Ameryki Pd.
- 50) Roślina zbożowa.

Rozwiązanie konkursu „Co jeszcze oprócz firmy Scharmueller kojarzy Ci się z Austrią?”.

Nagrodę (zestaw gadżetów) zdobywa Michał Kuźnik z Oławy (9 lat).



Rozwiązanie krzyżówki
nr 12/2020

Hasło: „PIAST POLECA SIĘ NA
ŚWIĄTECZNY STÓŁ PASZOWY”

Laureatami zostają:

Cecylia Szajba, Lwówek
Waldemar Pospiech, Szkaradowo
Barbara Błaszczak, Siedlec



videosfera AGRO.pl

cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

VIDEOSFERA Agro

platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie



Krajowa Sieć
Obszarów Wiejskich



południowa
oficyna
wydawnicza
wiescirolnicze.pl



**„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie”**